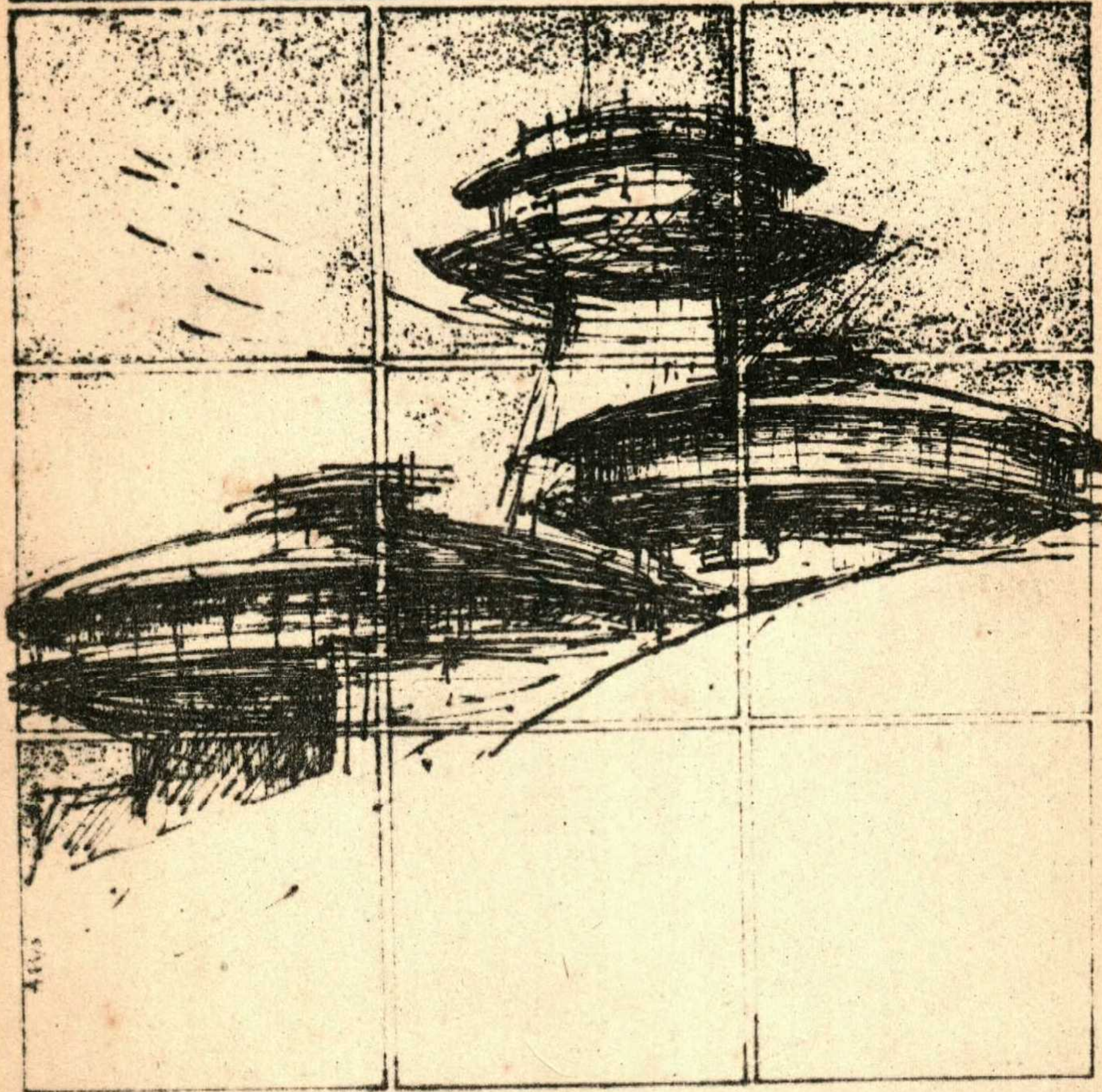


karkonosz

materiały krajoznawcze

nr 1-84



STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW SUDECKICH

SPIS TREŚCI

1. Od Redakcji	str.3
2. Duch Gór - Karkonoska legenda	4
3. Szczeliny wiatrowe na Lesistej Wlk. - Tomasz Dudziak	5
4. Upiór w Rybnicy Leśnej - Zbigniew Łabęcki	12
5. Wody lecznicze Sudetów - Wojciech Ciężkowski	14
6. Najwyższy w Sudetach? - Tomasz Dudziak	27
7. Radonowa sztolnia w Kowarach - nowy obiekt lecznictwa podziemnego w Polsce - Wojciech Ciężkowski	28
8. Egzotyczni goście na Ziemi Kłodzkiej - Artur Galas ..	32
9. Bitwa ułanów Legii Nadwiślańskiej pod Strugą - Witold Hermaszewski	34
10. Popioły - Stefan Żeromski /fragment/	49
11. Najwyższe szczyty Sudetów - Tomasz Dudziak	53
12. Zamek w Kamiennej Górze - Grzegorz Sarnecki	55
13. Zabytki	58
14. Fucha w Perle - Krystyna Świątecka /przedruk z Perspektyw, 31.10.1980/	59
15. Produkcja uboczna /nowe legendy/	65
16. Ochrona gatunkowa roślin w Polsce - Andrzej Wojciechowski	66
17. Sprawozdanie z działalności SKPS w okresie od 1.12.1982 r. do 7.12.1983 r.	72
18. Zabytki do zagospodarowania w woj. wałbrzyskim	77



Wizerunek Ducha Gór z mapy Helwiga z 1561 r.

Karkonosz - Pan Gór Olbrzymich - rozciąga swoją opiekę nad turystami, którzy pokochali te góry, którzy czują się w nich jak w domu /porządnym/. On też opiekuje się przewodnikami sudeckimi - odbiera od nich przysięgę przewodnicką. Pomaga nam przewodnikom ale też baczy, abyśmy nigdy nie łamali Jego praw.

Dlatego prosimy Go, aby raczył patronować naszemu piśmiu.

Chcemy w "Karkonoszu" przedstawić Jego królestwo. Będziemy pisać o Sudetach i ich Przedgórzu - zarówno po polskiej jak i czechosłowackiej stronie.

Zatem, do dzieła:

Na początek, ku przestrodze i nauce wszystkich "plecakowców" podajemy garść informacji o zwyczajach naszego patrona. W dalszej kolejności zwracamy szczególną uwagę na art. T. Dudziaka - "Szczeliny wiatrowe na Lesistej Wlk." Jest to pierwsze, tak szerokie i wielostronne opracowanie w naszej literaturze krajoznawczej tych ciekawych form wietrzenia skał w masywie Lesistej. Zwracamy też uwagę na bardzo ciekawe, monograficzne opracowanie wód leczniczych Dolnego Śląska W. Ciężkowskiego i tegoż autora art. o stosunkowo młodej i mało znanej formie leczenia podziemnego.

Bitwa pod Strugą - obrosła legendami, a także nieporozumieniami w opowieściach przewodnickich - doczekała się fachowego opracowania w oparciu o szerokie tło kampani napoleońskiej na Śląsku w mat. W. Hermaszewskiego.

Ciekawe i na ogół w ogóle, albo prawie w ogóle nieznane fakty z dziejów ziemi śląskiej przynoszą art. A. Galasa, G. Sarneckiego, Zb. Łabęckiego. Posmak sensacji niesie przedruk z Perspektyw "Fucha w Perle".

Każdy przewodnik /i turysta też/ powinien zapoznać się z art. A. Wojciechowskiego omawiającym nowe przepisy dotyczące ochrony gatunkowej roślin w Polsce.

Mamy nadzieję, że każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego w tym numerze. Liczymy na krytyczne uwagi, pomoc Czytelników i życzymy przyjemnej lektury.

REDAKCJA

DUCH GÓR - karkonoska legenda

"...A na większą okropność te skaliste góry
Zamieszkuje Rybecal, duch zawsze ponury,
Silny, bystry, swawolny - to znika, to chodzi,
Podróżnych napastuje - częstokroć zawodzi,
Pokazując się jako myśliwiec świadomy,
Znający wszystkie przejścia, tany i rozłomy,
To znowu kozłem albo smokiem się pojawi,
A czasem się i wężem nieprzyjemnie stawi!
To znów się jak botanik pokaże łagodnie,
Wskaże drogę, powiedzie, lecz wcale zawodnie..."

/Bogusz Zygmunt Stęczyński - "Sudety"/

Tak wyobrażano sobie Ducha Gór w XIX w. Aż ciarki przechodzą po plecach, a jednocześnie rośnie podziw dla współczesnych Stęczyńskiemu turystów, że mieli po tych opisach odwagę w góry perygrynować. A mieli, bo w rzeczywistości Duch Gór jest inny. Potrzebującym nigdy nie odmawia pomocy. Płata prostym ludziom figle i wywodzi ich często w pole, gdy jednak psoty wyrządzane chciwcom i zarozumiałcom są dotkliwe i bolesne, to żarty w stosunku do ludzi o "czystym sercu" cechuje dobroduszość i "pokrzywdzeni" hojnie później bywają wynagradzani. Oddajmy głos legendzie:

* DUCH GÓR TRZESIE JABŁKA

"Anno 1620 dwóch czeladników tokarskich wędrowało przez Karkonosze. Opodal drogi zobaczyli chłopca, który stał pośrodku licznych jabłoni i trząsał jabłka. Podeszli więc do niego, kupili kilka kóp jabłek, schowali je i poszli swoją drogą. W czasie drogi odczuli pragnienie, sięgnęli więc po jabłka, ale oto wszystkie zamieniły się w kamienie. Widząc jaki figiel ich spotkał - wrócili na miejsce gdzie były jabłonie. Nie znaleźli jednak żadnego sadu, a jedynie dzikie leśne zarośla. W jednym z drzew siedział sam Duch Gór i śmiał się serdecznie z niefortunnych kupców. Poszli więc chłopcy swoją drogą, smutni ze straty pieniędzy, gdy jednak poczęli wyrzucać pozostałe kamienie, każdy z nich znalazł wśród nich jeden cały z czystego złota. Była to nagroda Ducha Gór za to, że nie przeklinali i nie natrzasali się, lecz szkodę i przykrość z cierpliwością przyjęli."

/źródło: T. Steć, W. Walczak - Karkonosze, SiT, W-wa 1962r./

Szczeliny Wiatrowe na Lesistej Wielkiej • TOMASZ DUDZIAK •

1. Wstęp

Należące do Gór Kamiennych Pasma Lesistej nie jest zbyt popularne wśród turystów. Przyczyną tego może być poprowadzenie szlaków turystycznych głównie grzbietami-szerokimi, zalesionymi pozbawionymi widoków, czyli dość monotonnymi.

Znacznie ciekawsze mogą być wycieczki drogami leśnymi trawersującymi zbocza-niezwykle strome i malownicze. Z dróg tych odsłaniają się często widoki na krótkie dolinki i na ich przedłużenia- sąsiednie pasma górskie.

Dodatkową atrakcją turystyczną były dawniej, znajdujące się pod szczytem Lesistej Wielkiej tzw. Szczeliny Wiatrowe - system pionowych pęknięć w skale. Ich nazwa pochodzi podobno od tego, że przy silnym wietrze wydają one jakieś dźwięki /" grają "/.

Szczeliny Wiatrowe były dawniej znane turystom i zaznaczane na mapach turystycznych / np. na mapie Gór Wałbrzyskich w skali 1 : 75 000/¹, po wojnie zostały niemal całkowicie zapomniane i właściwie nigdzie nie opisywane. Niektórzy krajoznawcy przypuszczali nawet, że już nie istnieją na skutek zasypania rumoszem skalnym i ziemią. Jedynie w ostatnio wydanym przewodniku W. Koszarskiego i B. Ranowicza "Sudety" część 2/ W-wa 1982/ przy opisie Lesistej Wielkiej /s. 282-285/ opisano także, stosunkowo dokładnie Szczeliny Wiatrowe, ale bez opisu położenia i dojścia, podając jedynie, że "pod szczytem istnieje". Pozwala to przypuszczać, że autorzy oparli się tylko na niemieckich źródłach a sami nie zwiedzali tych szczelin.

Prawdopodobnie pierwszym, który po wojnie odnalazł Szczeliny Wiatrowe był p. Roman Wytyczak. Od niego uzyskałem informacje o ich lokalizacji.

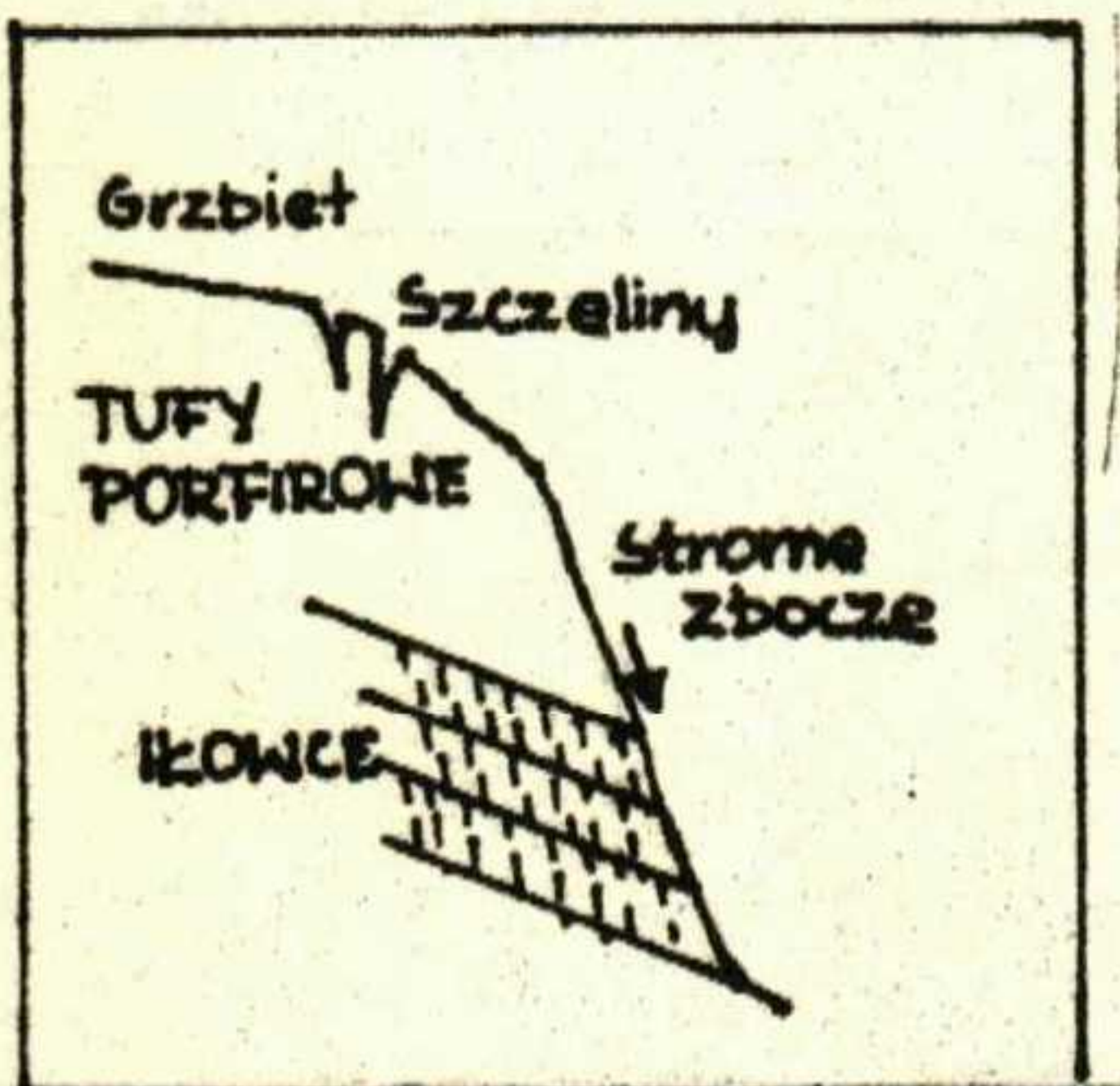
2. Położenie

Szczeliny Wiatrowe położone są w pobliżu Lesistej Wielkiej /851 m n.p.m./, na wschodnim stoku grzbietu biegnącego od szczytu na północ ku Strzechoniowi, 810 m n.p.m., na wysokości około 820 m n.p.m. Znajdują się one około 30 m od oznakowanej ścieżki, biegnącej wspomnianym grzbietem, w miejscu gdzie spłaszczenie grzbietowe dość gwałtownie przechodzi w stromy stok.

Kilka metrów od szczelin przebiega granica lasu. One same skryte są w gęstym lesie porastającym zbocza, obok nieco niżej zaczyna się podłużna polana leżąca na grzbiecie.

3. Budowa geologiczna

Szczeliny powstały na tufach porfirowych. Pęknięcia skał nastąpiły prawdopodobnie na skutek wietrzenia grawitacyjnego i obsuwania się miękkich iłowców, leżących pod nimi. Dlatego Szczeliny Wiatrowe mają przebieg równoległy do grzbietu. Schematycznie przedstawiono to na rys.1.



rys 1 schemat budowy geologicznej
Szczelin Wiatrowych

4. Opis Szczelin Wiatrowych

Szczeliny Wiatrowe leżą na niewielkim spłaszczeniu stromego zbocza, kilkanaście metrów poniżej przełomu grzbietu. Przebieg szczelin jest w przybliżeniu równoległy do przebiegu poziomicy, można go określić ogólnie jako NNE-SSW. Cały zespół składa się z kilku części: jednej skalistej i głębokiej szczeliny oraz trzech płytkich zakłębnięć w ziemi, zapewne pozostałości zasypanych szczelin.

Opisujemy je kolejno :

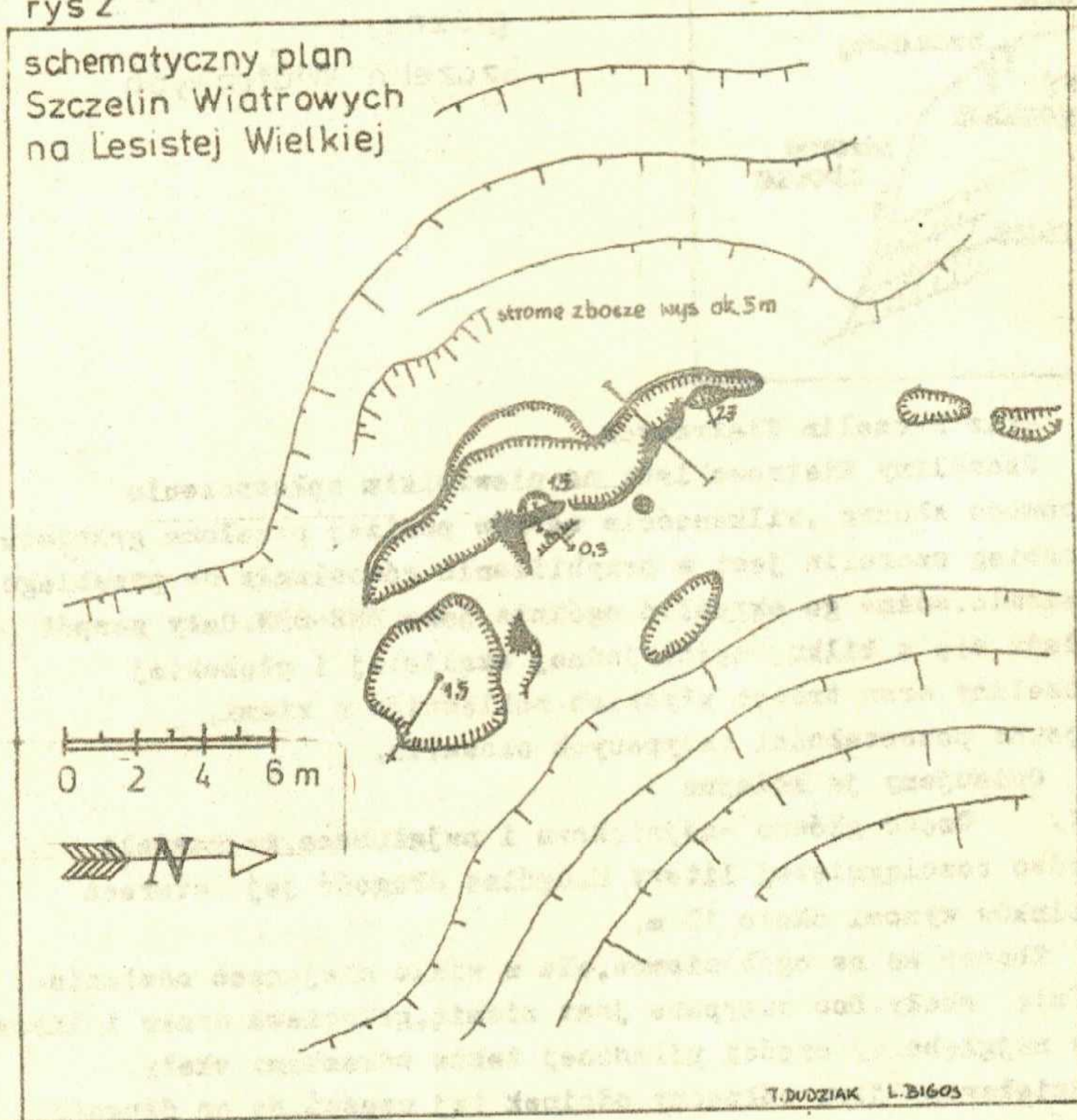
4.1. Część główna - największa i najgłębsza, ma kształt bardzo rozciągniętej litery M. Ogólna długość jej czterech odcinków wynosi około 12 m.

Zbocza są na ogół ziemne, ale w wielu miejscach odsłaniają się skały. Dno zasypane jest ziemią, gałęziami drzew i liśćmi, a w najgłębszej części północnej także odłamkami skały. Najciekawszy jest północny odcinek tej części. Ma on długość około 2 m i przebieg niemal dokładnie N-S. Po obu stronach odsłonięte są tu skalne ścianki o wysokości ponad 2 m. Szerokość szczeliny waha się w granicach 0,3-0,5 m. Pod wschodnią ścianą znajduje się otwór o średnicy około 0,4 m od którego bardzo stromo w dół, w kierunku wschodnim prowadzi kręty powoli zwężony "korytarzyk". Jego długość przekracza 2,4 m /wysuwana tyczka nie dosięgała do końca/.

Dalej miejsce to określiłem jako "korytarzyk I". Całkowita głębokość przekracza więc w tym miejscu 4,5 m. /W. Koszarski i B. Ranowicz w "Sudetach" podają głębokość szczelin na "ok. 5 m"/. Odełonięte na ścianach skały są silnie spękane i dno szczeliny stale zasypywane jest przez spadające kamienie, osuwającą się ziemię oraz liście i gałęzie. Głębokość szczelin musiała więc być kiedyś znacznie większa.

rys 2

schematyczny plan
Szczelin Wiatrowych
na Lesistej Wielkiej



przebieg
poziomic i spadki

odłonięte
skały

płytkie zagłębienia
w ziemi

otwory korytarzy
prowadzących w głąb skały

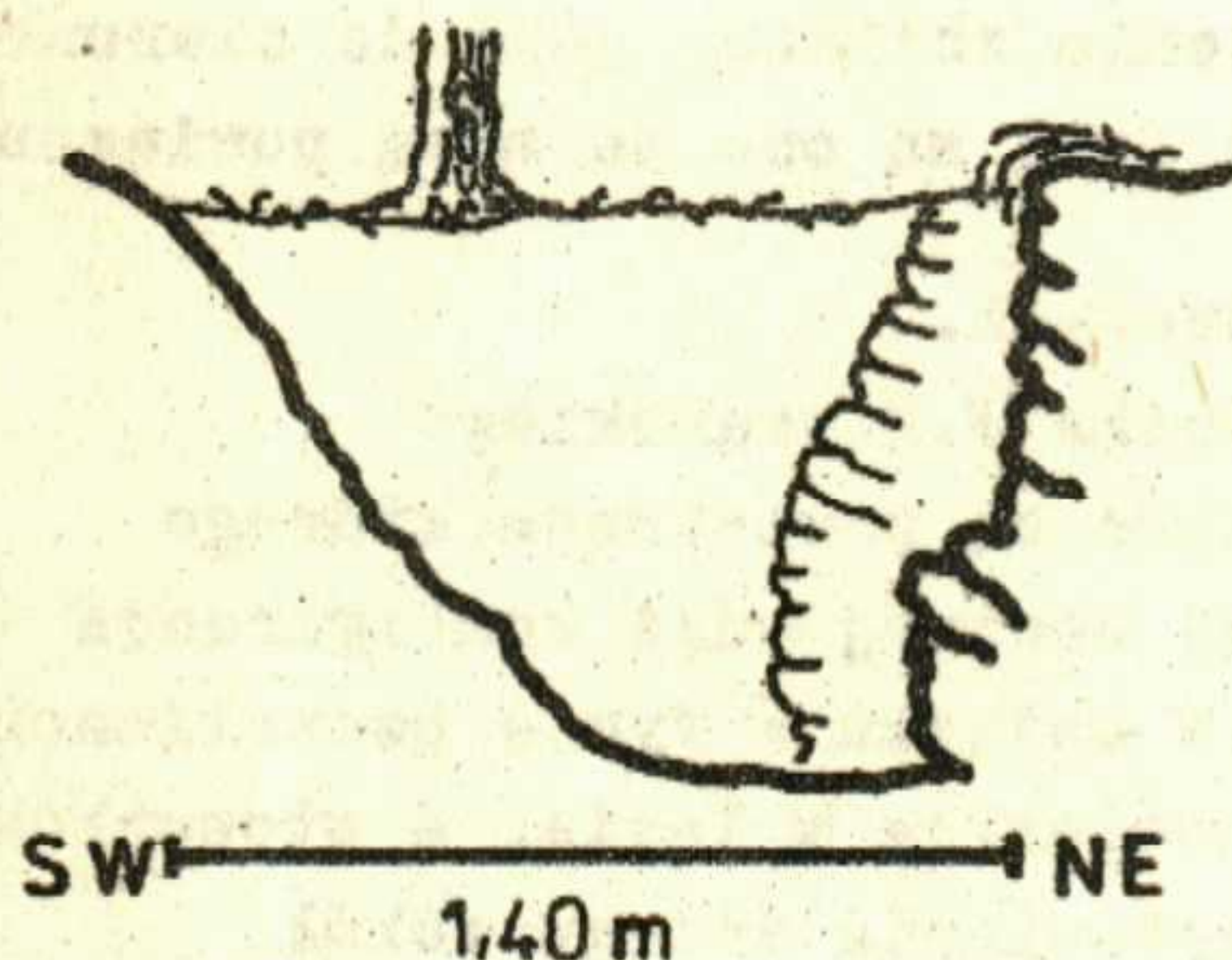
steep
slope

miejsce pomiaru głębokości wgł. (●)
(●); poziom odniesienia (→);
głębokość w metrach

linia przekroju

⊕ miejsce pomiaru temp.

Dalej skręca szczelina z kierunku południowego na południowo-wschodni i rozszerza się do około 1,5 m. Na tym odcinku odsłonięta jest tylko północno-wschodnia ścianka skalna o dobrze widocznej naturalnej oddzielności. Drugie zbocze stanowi osuwisko ziemne /przekrój rys. 3 /



rys 3
szkic przekroju szczeliny
zaznaczono dominujące
kierunki spękań na odsłonie-
ciu po prawej stronie rysunku

Odcinek ten ma około 2,5 m długości. Następny odcinek to nieckowate rozszerzenie, znów o kierunku bliskim N-S i szerokości do 3,6 m. Zbocza są tu na ogół ziemne, znacznie łagodniejsze niż w poprzednio opisywanych fragmentach, tylko na wschodnim zboczu znajduje się odsłonięcie skalne w kształcie cypelka. U podstawy jego znajduje się otwór prowadzący do "korytarzyka 2". Średnica otworu wynosi 0,4 m, korytarzyk kieruje się na wschód i jest niemal pionowy /lekko opada/. Długość "korytarzyka 2" wynosi 2,2 m. Głębokość szczeliny od otworu "korytarzyka 2" do górnej krawędzi "cypelka" wynosi tu 1,5 m.

Zachodnie zbocze szczeliny przechodzi tu w stromy fragment stoku o wysokości ponad 5 m. Ostatni, czwarty odcinek stanowi płytki rów, zwężający się od 1,8 m u nasady / przy "cypelku" / do zaniku.

4.2 Niecka oddzielona wałem ziemnym od "cypelka". Jej średnica wynosi około 4 m, głębokość dochodzi do 1,5 m. Ziemne zbocza są dość łagodne, na północnym znajduje się niewielkie odsłonięcie skalne.

4.3 Rów o szerokości około 1 m, leży na przedłużeniu północnego odcinka najgłębszej części szczeliny, w odległości około 3 m od niej. Rów jest płytki / do 0,5 m / i nie ma w nim

odeślonięć skały, ma przebieg N-S i składa się z dwóch odcinków : południowego o długości 1,5 m i północnego oddzielonego wałem o szerokości 1 m. Jego długość wynosi kilka metrów a głębokość stopniowo maleje. Rów ten sprawia wrażenie śladu po zasypanej szczelinie.

4.4 Niewielkie zagłębienie w ziemi o długości około 1,5m, znajduje się kilka metrów na północny-wschód od "cypelka". Kierunek przebiegu tego zagłębienia zbliżony jest do kierunku szczelin, ale trudno powiedzieć, czy są one ze sobą powiąsane.

5. Mikroklimat Szczelin Wiatrowych.

Według cytowanego przewodnika W. Koszareckiego i B. Ranowicza Szczeliny wypełnione są powietrzem, którego temperatura bliska jest średniej rocznej gdyż konfiguracja bardzo utrudnia ruch powietrza. W związku z tym w szczelinach gromadzi się stosunkowo zimne powietrze w lecie, a stosunkowo ciepłe w zimie, co prowadzi do wytapiania śniegu wokół Szczelin. Wykonane przez autora pomiary temperatury potwierdzają to :

Pomiar temperatury w Szczelinach Wiatrowych

DATA : 27.11.1982 r.
GODZINA 1240 - 1300

	MIEJSCE	TEMPERATURA
1.	Poza Szczelinami /zaznaczone na planie /	5,2°C
2.	W "korytarzyku I " /około 0,3 m od wylotu/	8,4°C
3.	W "korytarzyku II " /około 0,3 m od wylotu/	8,2°C

U wylotu obu "korytarzyków" można wyczuć też powiew odchalający, a nawet gaszący płomień świecy,

- u wylotu "korytarzyka I"-silny powiew, /odchyla i gasi płomień/o zmiennym kierunku/!?/. Silny na zewnątrz, słaby do wnętrza.

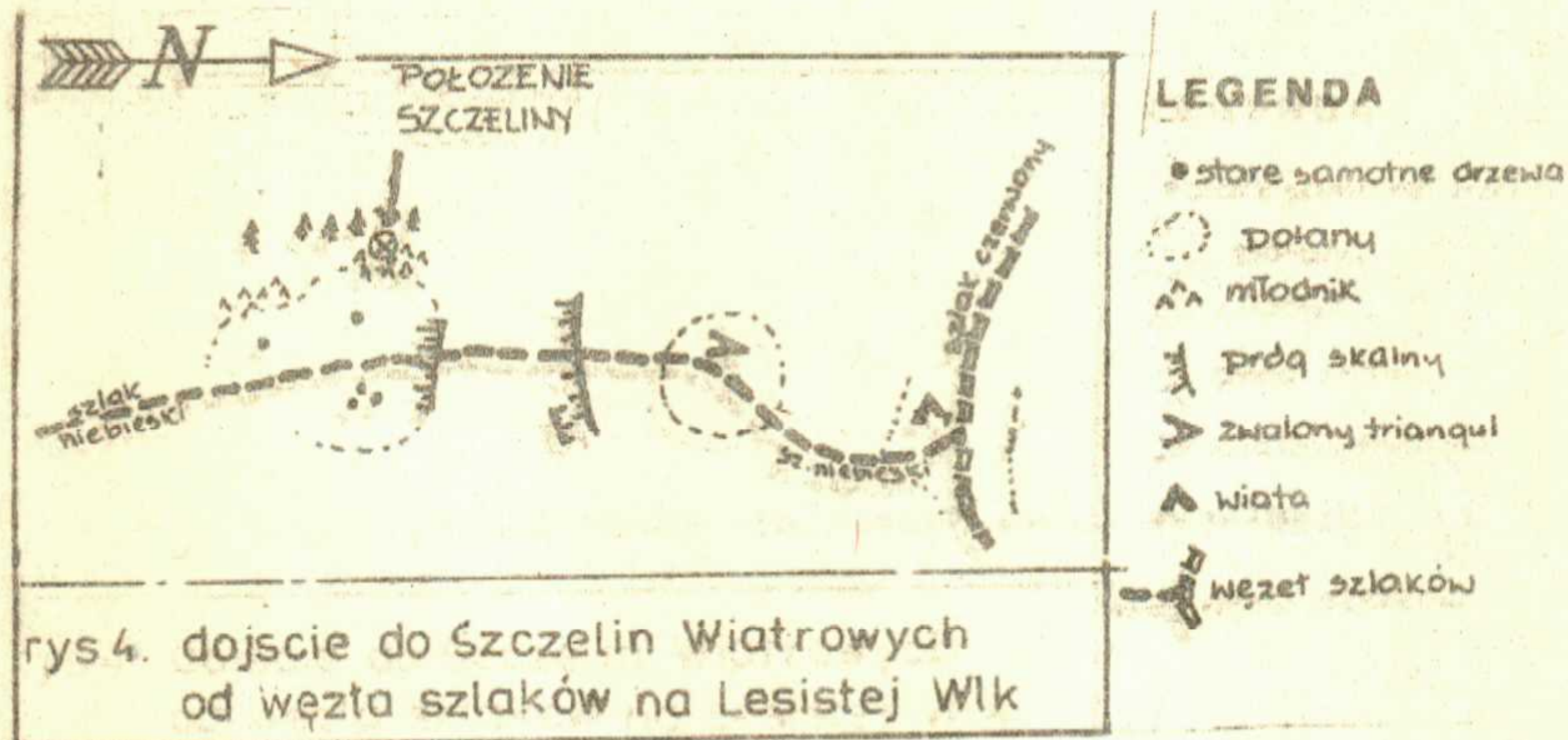
• u wylotu "korytarzyka II"- słaby powiew/lekko odchyla płomień/skierowany na zewnątrz.

Występowanie stałego ruchu powietrza pozwala przypuszczać, że Szczeliny Wiatrowe połączone są systemem spękań ze zboczem poniżej.

Można sądzić, że nazwa "Szczeliny Wiatrowe" pochodzi raczej od stałego powiewu niż od "grania" na wietrze, co brzmi nieco fantastycznie.

6. Dojście do Szczelin Wiatrowych

Od węzła szlaków/czerwonego i niebieskiego/ na Lesistej Wielkiej idziemy szlakiem niebieskim na północ, w stronę Dzikowca. Po około 5 minutach dochodzimy do polanki, gdzie po prawej, na skraju lasu, leżą resztki zwalonej wieży triangulacyjnej. Tu lekko skręcamy w lewo i /dalej szlakiem/ schodzimy przez kilkumetrowy "prożek". Za chwilę mijamy następny podobny "prożek" i wychodzimy na skraj polany. Idziemy dalej szlakiem jeszcze około 25 m przez tą polanę, /od węzła szlaków około 9 minut/. Skręcamy w prawo ze szlaku i bez ścieżki idziemy w dół, około 30 m w stronę starego wysokiego buka, wystającego znad młodych świerków. Szczeliny znajdują się za pierwszymi świerkami, na skraju lasu.



W stanie częściowego zasypania Szczeliny Wiatrowe nie są zbyt imponujące, ale podczas wycieczki na Lesistą warto tę ciekawostkę zobaczyć, zwłaszcza, że na dojście i powrót do szlaku potrzeba tylko kilku minut.

Jako interesujący wariant wycieczki na Lesistą warto polecić dojście z Unieławia Śląskiego: ze stacji PKP idziemy

wzdłuż

torów na południe do szosy. Tu spotykamy zielony szlak, którym idziemy litą drogą na półn-zach. w głąb doliny. Po pewnym czasie szlak odchodzi w prawo, a my idziemy tą samą drogą dość stromo w górę potoku. Nasza droga zostawia potok po lewej i dalej stromo do góry wprowadza na przełęczkę w bocznym grzbiecie odchodzącym od Stachonia na wschód. Tu skręcamy w lewo /na zachód/. Idziemy bez ścieżki wprost do góry, po bardzo stromym stoku. Po kilkudziesięciu metrach natrafiamy na szeroką drogę lesistą, trawersującą strome zbocze Stachonia. Idziemy tą drogą w lewo / piękne widoki ! / i łagodnie się wznosząc dochodzimy do głębokiej przełęczki między Stachoniem a Lesistą Wielką. Tu, przy zwalonym drzewie, napotykamy szlak niebieski, którym idziemy w lewo. Po krótkim dość stromym podejściu wchodzimy na łagodny odcinek grzbietu. Nim przez młodnik i polany / na skraju przedostatniej, po lewej znajdują się Szczeliny Wiatrowe / dochodzimy na szczyt.

1/. Niemiecka nazwa Szczelin: Wind löcher.

Zbigniew Łabęcki

UPIÓR W RYBNICY LEŚNEJ

W 1928 r., podczas remontu jednego z budynków mieszkalnych w Rybnicy Leśnej, znaleziono plik dokumentów, prawdopodobnie pochodzących z archiwum gminnego. Były to akta procesowe ze sprawy przeciwko upiorowi, prowadzonej w 1709 r. Akta te zaginęły w 1945 r., zachował się jednak ich odpis. Ponadto w archiwum rodziny Hochbergów /Archiwum Państwowe we Wrocławiu - "Acta inquisitoria" 1708-12/ zachował się również ślad tej sprawy.

Mianowicie, sołtys wsi Rybnica Leśna doniósł do sądu w Książu, pismem z dnia 26 czerwca 1709 r., że zmarły Jerzy Eichner, który za życia zmienił wyznanie, stał się po śmierci upiorem, który pokazuje się w różnych postaciach, najczęściej dziecka, budzi ze snu mieszkańców wsi, niepokoi konie i krowy, klaszcze z bicia. W odpowiedzi na tą skargę sołtys otrzymał polecenie dalszego powiadamiania o zachowaniu się upiора. Kolejnym listem, z 2 lipca, sołtys zawiadomił sąd książęcy w Książu, że upiór staje się coraz bardziej dokuczliwy, straszy w nocy ludzi i kalectwo zwierzęta. Przebadano wdowę po Eichnerze i jego dzieci, czy nie wiedzą o jakiejś fakcie, który nie daje nieboszczykowi spokoju. Nie wiedzieli, ale wniesli o ekshumację zwłok dla stwierdzenia ewentualnej przyczyny. Sąd Hochbergów wydał zezwolenie, lecz pod warunkiem obecności proboszcza oraz przeprowadzenia przewodu kościelnego. Akurat proboszcz był nieobecny i upiór nie dał spokoju całej wsi/?. 9 lipca grabarz, specjalista od duchów i upiorów, sprowadzony z Głuszycy, dokonał ekshumacji i stwierdził, że zwłoki nie różnią się od innych, jedynie lewe kolano Eichnera jest zupełnie świeże - i tu jest siedlisko złego ducha. Pokazał też czarnego robaka, którego nazwał upiorem. Następnie stwierdził, iż serce, wątroba i jelita Eichnera są zupełnie świeże. Po tym wszystkim oświadczył, że zwłoki Eichnera muszą być przeniesione poza obręb wsi.

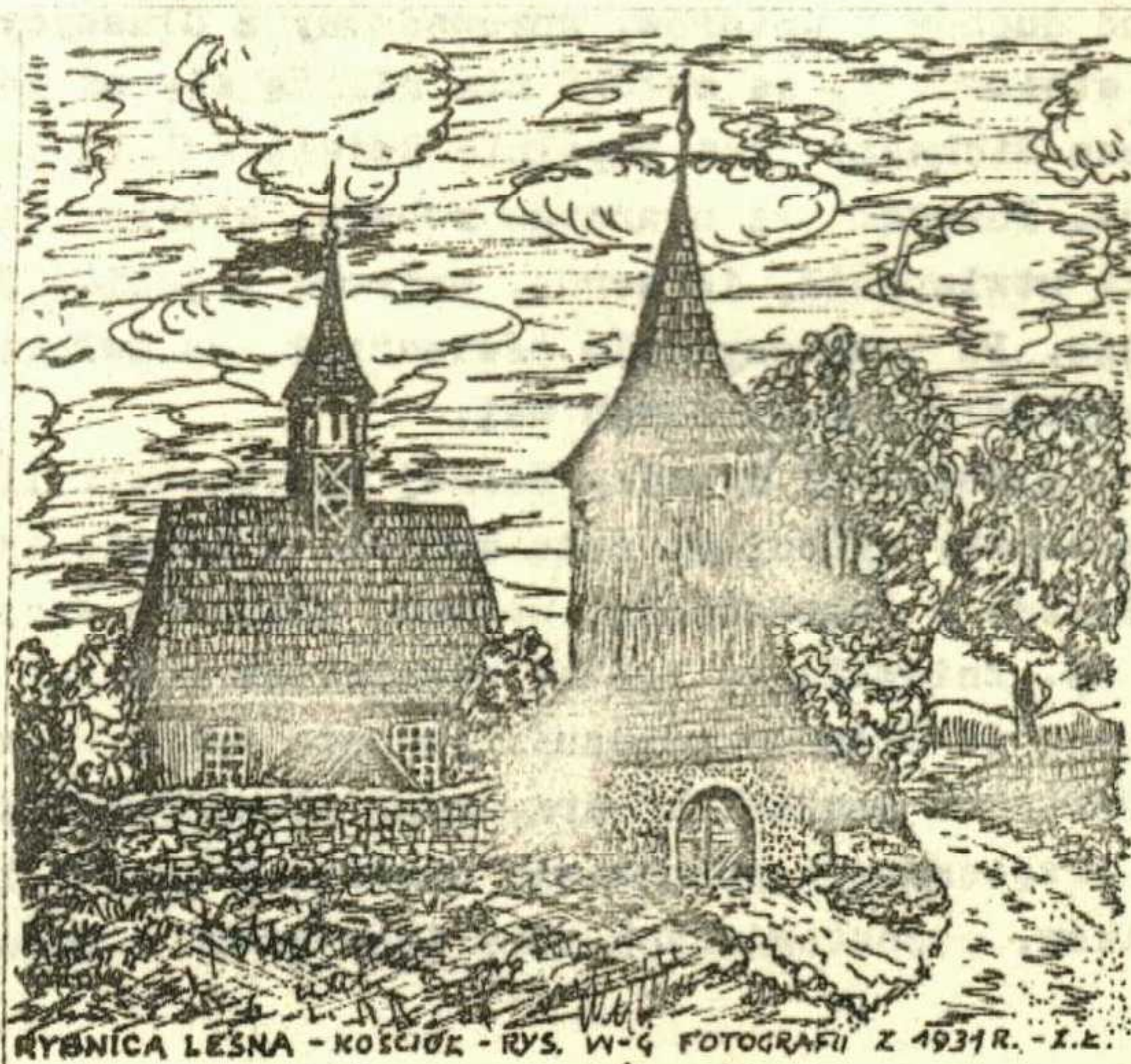
23 lipca mieszkańcy Rybnicy Leśnej wystosowali list do proboszcza w Boguszkowie opisujący całą sprawę. W liście tym znalazł się opis 43 faktów z działalności upiора, niektóre szczególnie drastyczne, jak np. zniewalanie kobiet rybnickich podczas nieobecności mężów. Było tam, że Eichner pokazuje się nie tylko we własnej postaci, lecz również w postaci kocura, psa, wiewiórki itp., a także czyni hałas, brzęczenia i pozostawia niemiłą i dokuczliwą woń. Ośmiu strażników, pozostawionych koło jego grobu i domu, stwierdził-

to uderzenie przez niewidzialnego sprawcę, przelatywanie tuż koło ich głów czarnego ptaka, hałas na dachu jego domu, itp.

W odpowiedzi proboszcz z Boguszowa, któremu podlegał kościół i cmentarz w Rybnicy Leśnej, w porozumieniu z sądem Hochbergów oraz Generalnym Wikariatem we Wrocławiu, wszczął postępowanie zakończone wyrokiem w dniu 24 września 1709 r., przy czym udział brał inkwizytor z Jawora /?/. Stwierdzono, iż należy zwłoki rezczałkować, każdą część pochować osobno - i tylko w ten sposób można będzie pozbyć się upiora. Wyrok został publicznie ogłoszony.

Wezwany został kat z pomocnikami. Komisarz Hochbergów ogłosił, że będzie wykonany wyrok ziemski, aby uwolnić duszę Eichnera, a dopiero wyrok niebieski zdecyduje o jej losach. Udano się na przykościelny cmentarz, trumnę po raz wtóry wykopano i kat z pomocnikami całość wynieśli przez wyłom w murze cmentarnym na pobliską łąkę. Tam odcięto zwłokom głowę, z drewnianych części trumny oraz mar, na których ją niesiono, zrobiono stos i na nim spalono zwłoki. Następnie powrócono na cmentarz, gdzie zasypano grób ziemią i kamieniami, zalecając pozostawienie go w takim stanie dla potomności ku przestrodze/!/. Wyrok nakazano ogłosić publicznie.

W zapiskach z lat następnych czytamy, że wyłom w murze cmentarnym, przez który wynoszono trumnę Eichnera wiele razy był zamurowywany i zawsze następnej nocy rozpadał się. Na łące przylegającej do cmentarza jeszcze w latach 60-tych XIX w. był widoczny stos kamieni znaczący miejsce egzekucji, zaś mieszkańcy Rybnicy Leśnej jeszcze w latach międzywojennych straszili dzieci Eichnerem.



Wojciech Ciężkowski

Materiały na XX Ogólnopolski
Zlot Sudeckich Przodowników
Turystyki Górskiej, 23-25 X
1981 r.

wody lecznicze Sudetów

Wody lecznicze jako dar natury stanowią wielkie bogactwo, odpowiednio stosowane przez człowieka mogą mu przynieść poprawę zdrowia. Sudety są pod tym względem szczególnie uprzywilejowane, na 77 wód uznanych za lecznicze w kraju, aż 17 występuje w Sudetach w tym 8 na Ziemi Kłodzkiej.

Przed omówieniem poszczególnych wystąpień wód konieczne jest podanie kilku podstawowych wiadomości o terminologii wód leczniczych, jako że a/ informacje te dotyczą wód w całej Polsce, b/ pozwolą na zrozumienie coraz liczniej pojawiających się tablic informacyjnych nad ujęciami tych wód, c/ informacje dotyczące wód leczniczych Sudetów w literaturze krajoznawczej są niepełne i najczęściej błędne.

Ogólnie wody te można podzielić na podstawie: 1/ zawartości rozpuszczonych składników stałych i gazowych, 2/ temperatury. W pierwszym wypadku rozróżniamy lecznicze wody mineralne, słabo zmineralizowane - swoiste oraz mineralne - swoiste, w drugim zaś lecznicze wody chłodne i termalne.

Przez wodę leczniczą rozumiemy wodę o dobrych właściwościach bakteriologicznych i chemicznych, o niewielkich wahaniach składu chemicznego i cech fizycznych, o właściwościach leczniczych udowodnionych na podstawie badań naukowych lub długotrwałych obserwacji lekarskich, oraz uznaną przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

Woda lecznicza mineralna /woda mineralna/ jest to woda lecznicza, zawierająca co najmniej 1 g składników stałych rozpuszczonych w 1 dm³ wody, gdzie składnikami stałymi są związki chemiczne podstawowych anionów /wodorowęglanowego HCO_3^- , chlorkowego Cl^- , siarczanowego SO_4^{2-} / i kationów /sodowego Na^+ , wapniowego Ca^{2+} , magnezowego Mg^{2+} /. Jeżeli występują one w wodzie w ilości co najmniej 20% mwał[✱], wyróżnia się wody wodorowęglanowo - sodowe, siarczano-

✱ - mwał - miligramorównoważnik

wo - sodowo - wapniowe, itp. Gdy woda taka zawiera jeden lub więcej składników swoistych, nazywamy ją wodą lecniczą mineralną - swoistą /wodą mineralną swoistą/.

Woda lecnicza słabo zmineralizowana - swoista /woda słabo zmineralizowana swoista/ jest to woda zawierająca poniżej 1 g składników stałych rozpuszczonych w 1 dm³, ale zawierającą jeden lub kilka składników swoistych.

Przez składnik swoisty rozumie się pierwiastek lub związek chemiczny, którego występowanie w danej wodzie w określonej ilości powoduje jej lecniczne działanie. Nazwy wód, w zależności od ilości tych składników przedstawia tabela.

Nazwa wody	zawartość w 1 dm ³ wody co najmniej
żelazista	10 mg żelaza /Fe ²⁺ /
arsenowa	0,7 mg arsenu /As ³⁺ +As ⁵⁺ /
manganowa	1 mg manganu /Mn ²⁺ /
fluorkowa	1 mg fluoru /F ⁻ /
bromkowa	5 mg bromu /Br ⁻ /
jodkowa	1 mg jodu /J ⁻ /
siarczkowa	1 mg siarki oznaczonej jodometrycznie
borowa	5 mg kwasu metaborowego /HBO ₂ /
krzemowa	100 mg kwasu metakrzemowego /H ₂ SiO ₃ /
radoczynna	2 nCi składników promieniotwórczych /Rn, Ra/
kwasowęglowa	250 - 999 wolnego dwutlenku węgla /CO ₂ /
buczawa	co najmniej 1000 mg wolnego dwutlenku węgla /CO ₂ /

Za wody termalne uważa się wody o temperaturze wyższej od 20°C. Istnieje również możliwość innego wpływu na organizm innych, nie wymienionych tu składników, w szczególności "modnych" ostatnio mikroelementów oraz związków organicznych.

Na zawartości podstawowych 6 jonów /wymienionych powyżej/ oparty jest podział anionowo - kationowy wód mineralnych. Na podstawie zawartości tych jonów woda otrzymuje nazwę /tabela/, przy czym jony te nie zawsze nadają wodom właściwości lecniczne.

W nawiasach podane są często jeszcze spotykane, a dziś nieaktualne już określenia wód. Za podstawę uwzględnienia danego jonu w nazwie wody mineralnej uznano jego zawartość ponad 20% mwal, przy czym suma mwal anionów i suma mwal kationów wynosi 100%.

Przeważające jony		A N I O N Y		
		HCO_3^-	Cl^-	SO_4^{2-}
K A T I O N Y	Na^+	wodorowęglanowo-sodowa $\text{HCO}_3^- \text{Na}$ /alkaliczna/	chlorkowo-sodowa Cl-Na /solanka/	siarczanowo-sodowa $\text{SO}_4^- \text{Na}$ /glauberska/
	Ca^{2+}	wodorowęglanowo-wapniowa $\text{HCO}_3^- \text{Ca}$ /ziemno-alkalicz./	chlorkowo-wapniowa Cl-Ca	siarczanowo-wapniowa $\text{SO}_4^- \text{Na}$ /gipsowa/
	Mg^{2+}	wodorowęglanowo-magnezowa $\text{HCO}_3^- \text{Mg}$ /ziemno-alkalicz./	chlorkowo-magnezowa Cl-Mg	siarczanowo-magnezowa $\text{SO}_4^- \text{Mg}$ /gorzka/
	Fe^{2+}			siarczanowo-żelazista $\text{SO}_4^- \text{Fe}$ /witriolowa/

W charakterystyce balneologicznej wód leczniczych podaje się na początku ogólną mineralizację wody w ‰ /1 kg - 100‰/, a potem określenie ze względu na temperaturę /tylko dla wód termalnych/. Następnie wymienia się aniony potem kationy w kolejności malejących stężeń, a na końcu składniki swoiste. Wyjątkowo dla szczawowych i wód kwasowęglowych, po ogólnym stężeniu wody podaje się nazwę tych wód.

Przykładowo: woda ze źródła Pieniawa Chopina w Dusznikach zawiera 2 g/cm³ rozpuszczonych składników stałych, w tym anionu wodorowęglanowego 93% mwał, kationu wapniowego 43% mwał i sodowo-wodorowęglanowego 13% mwał. Zawartość wolnego CO₂ wynosi 26% mwał oraz żelazistego 13% mwał. Zawartość wolnego CO₂ wynosi 2000 mg/dm³. Jest to więc 0,2% szczawa wodorowęglanowo-wapniowo-sodowa, żelazista, bądź w krótszym zapisie 0,2% szczawa $\text{HCO}_3^- \text{Ca-Na} + \text{Fe}$.

Woda z ujęcia L-2 w Łądku o temperaturze 45°C i stężeniu 0,2 g/cm³ zawiera w 1 dm³ 10 mg fluoru, 3 mg siarkowodoru oraz 4 nCi radonu. Jest to 0,02% woda termalna, fluorkowa, siarczkowa, radoczynna lub krócej 0,02% woda termalna, F + HS + Rn.

Przedstawię teraz poszczególne wody lecznicze Sudetów, podając tylko podstawowe dane, gdyż sądzę, iż Czytelnik zagiądnie po dokładniejsze informacje do pozycji literatury zamieszczonych na końcu tego tekstu.

Ponieważ wszystkie wody Sudetów są pochodzenia infiltracyjnego

go, tzn. pochodzą z opadów, aby poznać strukturę hydrogeologiczną danych wód, tj. przestrzeń, w której odbywa się krążenie wód i tworzenie ich składu chemicznego, należy znać obszar zasilania, drogi przepływu i miejsca wypływów wód. Jak dotąd dobrze poznane są tylko miejsca wypływów; miejmy nadzieję, że nowe możliwości techniczne pozwolą na określenie również pozostałych elementów wspomnianych jednostek.

Na obszarze Sudetów występują trzy główne typy wód leczniczych:

- szczawy
- wody radoczyste
- wody termalne

tworząc nieraz wzajemne mieszaniny. Szczawy zgrupowane są w trzech rejonach: w zachodniej części Ziemi Kłodzkiej, w okolicach Wałbrzyskich oraz w Górach Izerskich. Wody termalne wypływają w Łądku Zdrojowym i w Cieplicach Zdroju. Wody radoczyste pojawiają się dość często w skałach krystalicznych /granitach i gnejsach/, lecz za lecznicze uznano tylko niektóre z nich.

Opisanie wód zaczniemy od wschodu, nieco szerzej zatrzymamy się na wodach leczniczych Ziemi Kłodzkiej.

Szczawy

Na Ziemi Kłodzkiej występują one w trzech rejonach: w środkowej i zachodniej części Kotliny Kłodzkiej, w Górach Bystrzyckich oraz w Obniżeniu Kudowy.

Szczawy te wypływają ze skał osadowych górnej kredy, głównie silnie spękanych piaskowców. Z sześciu znanych miejsc ich występowania /Bystrzyca Kł., Gorzanów, Polanica, Stary Wielisław Dolny, Szalejów Górny/ tylko wody Polanicy i Gorzanowa uznane zostały za lecznicze.

Pierwsze wiadomości o szczawach Polanicy Zdroju pochodzą z roku 1625. Do pocz. XX w. wody wypływały w 7 źródłach, z czego 6 znajdowało się na terenie obecnego parku zdrojowego. Wypływy miały miejsce w pobliżu linii uskokowych lub w miejscu ich krzyżowania się na obszarze wschodni piaskowców. Wykonane w 1904 r. odwierty, które ujęły dzisiejszą wielką Pieniawę i Pieniawę Józefa, spowodowały zanik 5 źródeł, a w 2 /Józef i Żelaziste/ znaczny spadek wydajności tak, że dziś nie są one wykorzystywane. Ze względu na dużą agresywność szczaw oba odwierty zostały zarurkowane rurami miedzianymi zewnątrz i wewnątrz ocynkowanymi.

Dziś szczawy ujęte są 4 odwiertami o głębokości 10 - 269 m.

Najgłębszy odwiert - P-300 - położony w pobliżu dworca PKP i wykonany dla projektowanej rozlewni wód stożowych w 1967 r. do dziś nie jest wykorzystywany. Dostarcza on szczawę o temp. 15°C , wydajności 200 l/min i zawierający dodatkowo niewielką ilość siarkowodoru. Wody Polanicy określić można jako 0,09 - 0,27% szczawy $\text{HCO}_3\text{-Ca}$, zawierające CO_2 w ilości 1200-2500 mg/dm³ i posiadające temp. 11 - 15°C . Wpływy mają charakter artezyjski, a ich zasoby wynoszą ok. 900 dm³/min, z tego sama Wielka Pieniawa daje 310 - 510 dm³/min.

Obszarem zasilania wód polanickich są zapewne wychodnie piaszczowców w rejonie Szczytnej Śl., Batorowa i Wolan oraz strefy uskokowe ciągnące się u podnóża G. Stożowych i G. Bystrzyckich.

W Gorzanowie szczawy znane były już od przełomu XIX i XX w. Do butelkowania dostarczały następnie wody dwa odwierty, dziś nie eksploatowane ze względu na korozję rur. W 1966-67 r. wykonano dwa nowe odwierty /nr 5 i 6/ z założeniem budowy rozlewni wód. Oba odwierty położone są w obrębie potężnej strefy uskokowej i sięgają gł. odpowiednio 270 i 165 m. Wody z obu odwiertów to 0,12 - 0,16% wody kwasowęglowe $\text{HCO}_3\text{-Ca} + \text{Fe}$.

Ciekawostką jest to, że w trakcie wiercenia odwiertu nr 5 uzyskano najwyższą w Sudetach wydajność wody - aż 4000 dm³/min. Do dziś wody obu odwiertów nie są wykorzystane.

Szczawy w Górach Bystrzyckich występują również w 6 miejscach: w Bobrownikach Starych, Nowej Bystrzycy, Nowej Żonnicy, Szczawinie, Długopolu i Dusznikach, lecz za lecznicze uznano tylko trzy ostatnie. Wody te wypływają ze skał metamorficznych, głównie łupków łyszczykowych, w pobliżu lub bezpośrednio na uskokach. Charakteryzują się one nieco mniejszą mineralizacją od pozostałych szczaw Ziemi Kłodzkiej.

W D ł u g o p o l u Z d r o j u wpływy znajdują się w starej sztolni poszukiwaczy rud. Przy jej budowie w 1553 r. natrafiono na wpływy wody o orzeźwiającym smaku. Duże ekshalacje nieznanego wówczas gazu spowodowały zaprzestanie prac w sztolni, lecz okoliczna ludność wodę tą ciągle używała. Na przełomie lat 1950 i 1960 wykonano nowe ujęcia trzech źródeł wody mineralnej, czwarte zlikwidowano. Obserwujemy tu bardzo wyraźny wpływ warunków zewnętrznych na parametry źródeł. Np. w zależności od opadów wydajność źródła Renata zmie-

nia się od 13 do 35 dm³/min. W sumie zatwierdzone zasoby wód Długopola wynoszą ponad 30 dm³/min. Wody tutejsze to 0,08-0,13% szczawy HCO₃-Ca-Mg + Fe + /Rn/^x o temp. 9-11°C i zawartości CO₂ 1300-2600 mg/dm³. Wg J. Fistka obszar ich zasilania znajduje się w niezbyt dużej odległości, prawdopodobnie w dolinie Nysy Kł. Dane z 1408 r. mówią, że wody D u s z n i k Z d r o j u ze względu na swój przyjemny smak dostarczane były na stoły pobliskiego zamku Homole. Do 1909 r. znanych tu było 11 płytko ujętych źródeł. W wyniku prac wiertniczych w latach 1909-10 uzyskano znaczny przyrost zasobów szczaw lecz eksploatacja jednego z odwiertów - dzisiejsza Pieniawa Chopina - spowodowała zanik wszystkich źródeł.

Szczawy Dusznik wypływają wzdłuż linii o długości ok. 1 km, równoległej do osi doliny Bystrzycy Dusznickiej. Obecnie w 7 ujęciach wierconych o gł. 20-165 m ujmuje się 0,1-0,28% szczawy HCO₃-Ca-Na-Mg + Fe + /Mn/ o wysokiej temp. 10-18°C. Znaczna ilość CO₂ w wodzie, 1700-2300 mg/dm³, oraz suche ekshalacje tego gazu wykorzystywane są do produkcji sprężonego CO₂. Ciekawym jest fakt zarurowania odwiertów ujęć Jan Kazimierz i Pieniawa Chopina rurami dębowymi do głębokości odpowiednio 87 i 14 m, przetrwały one do dziś pomimo rekonstrukcji otworów.

Obszarem zasilania szczaw dusznickich są wg J. Fistka G. Orlickie w rejonie Podgórze-Zieleńca. Po roztopach wiosennych oraz po maksymalnych opadach w lipcu obserwuje się wzrost wydajności wszystkich ujęć. Zatwierdzone zasoby wynoszą ok. 500 dm³/min.

Źródło w S z c z a w i n i e ujęte jest w studni o gł. 4 m. Woda doprowadzona jest do rozlewni wód, przed 1945r. wykorzystywana była również w niewielkim zakładzie kąpielowym. Wydajność źródła wynosi 10-25 dm³/min. 0,05-0,07% szczawa HCO₃-Ca-Mg zawiera ponad 2000 mg CO₂/dm³ i ma temp. 7 - 8°C. Niska mineralizacja wody i niska temperatura wskazują na płytkie krążenie i niezbyt odległe obszary infiltracji.

Osobną grupę stanowią szczawy wypływające w zapadlisku Kudowy. K u d o w a Z d r ó j dysponuje obecnie 9 ujęciami szczaw - 3 źródłami i 6 odwiertami o gł. 8-211 m, wykonanymi w latach 1965-69. Pierwszą wiadomością wskazującą na istnienie tu wód są zapiski kronikarza z Nachodu Ludwika, który podaje, że dla Kudowy przyjęta w Czechach jest nazwa Cermenske Lazne. Wody Kudowy są szczególnie cenne ze względu na bardzo rzadkie występowanie w przyrodzie jonu wodorarsenianowego /HASO₄/ do 5 mg/dm³.

x- w nawiasie składnik występujący okresowo lub nie we wszystkich ujęciach

Łólnie szczawy tutejsze określić można jako 0,1-0,36% szczawy $\text{CO}_3\text{-Na-Ca} + \text{/As/} + \text{/B/} + \text{/Fe/} + \text{/H}_2\text{S/} + \text{/Rn/}$ o temp. 11-15°C, zawierające 1900-2500 mg CO_2/dm^3 . Woda w źródłach wypływa z osadów czwartorzędowych, w odwiertach zaś z piaskowców i margli górnej kredy. Zatwierdzone zasoby z wszystkich ujęć wynoszą ok. 550 dm^3/min . lecz wykorzystywane są tylko w ok. 20%. Pewne związki genetyczne z wodami Kudowy wydają się mieć szczawy uzdrowiska Beloves oraz Hronova i Trtic.

W J e l e n i o w i e znajdują się dwa ujęcia szczaw, jedno płytkie jest nie eksploatowane, drugie - odwiert o gł. 96 m - dostarcza do rozlewni wód 0,13% szczaw $\text{HCO}_3\text{-Na-Ca} + \text{As} + \text{Rn}$ zawierających ok. 2500 mg CO_2/dm^3 .

W rejonie Wałbrzycha - Bolkowa szczawy występują wzdłuż pasa rozciągającego się w kierunku SE-NW, od Jedliny przez Wałbrzych, Szczawno, Stare Bogaczowice do Starych Rochowic k. Bolkowa. Oprócz tych ostatnich, szczawy związane są ze skałami karbońskimi zaburzonymi szeregiem przecinających się uskoków. Za lecznicze nie uznano tylko szczaw Bogaczowic.

J e d l i n a Z d r ó j. Pierwszy raz istnienie szczaw stwierdzono tu w XVII w. Z czasem źródło zastąpiono odwiertem lecz eksploatacja węgla w kopalniach wałbrzyjskich spowodowała pod koniec XIX w. znaczne obniżenie wydajności i demineralizację /wysłodzenie/ tutejszych szczaw. W 1968r. wykonano odwierty J-300 o gł. 292 m i J-600 o gł. 365 m. Pierwszy z nich ujął wody radoczynne w piaskowcach /3 nCi/dm³/, drugi 0,27% szczawy $\text{HCO}_3\text{-Ca-Mg-Na} + \text{Fe}$ w porfirach. Temp. szczawy wynosi 12°C a zawartość CO_2 2000 mg/dm³. Dotąd odwiert J-600 nie jest eksploatowany a wodę do kuracji pitnej dowozi się z Szczawna.

S z c z a w n o Z d r ó j. Przy umacnianiu fundamentów wieży Anny /u wejścia do parku/ w 1817 r. budowniczowie natrafili na resztki ocembrowanego źródła, jak się okazało pochodzące z II w.p.n.e. Kolejne dane o tej Studni Zdrowia pochodzą z przełomu VI i VII w. Do początku naszego wieku w Szczawnie eksploatowane były 4 źródła. W latach 1906-1912 znana firma balneotechniczna E. Scherrer z Bad Ems dokonała przesunięcia koryta potoku o kilkadziesiąt metrów w stronę parku, nakrywając je. Wodę mineralną wypływającą w starym korycie z 42 szczelin ujęto każdą z osobna za pomocą specjalnych dzwonów fosforo-brązowych i połączono w 9 grup o podobnej mineralizacji - nazywamy je teraz źródłami. Wszystkie wypływy wód mają miejsce z szarogłazów i piaskowców zaburzonych tzw. uskokiem Szczawnika.

W sumie źródła dostarczają 9-16 dm³/min /czyli bardzo mało/

0,18-0,6 szczaw $\text{HCO}_3\text{-Na-Ca-Mg}$ oraz $\text{HCO}_3\text{-Na + Rn}$. Wody zawierają 1100-2100 $\text{mg CO}_2/\text{dm}^3$ i mają temp. 9-12°C. Obserwuje się wyraźny wpływ opadów na wydajności źródeł jednak z opóźnieniem 8-9 miesięcy.

Stare Rochowice posiadają dwa źródła oraz 3 odwierty o gł. 26-80 m, ujmujące szczawy w łupkach i wapieniach Gór Kaczawskich. Wody odwiertów to 0,21-0,52% szczawy $\text{HCO}_3\text{-SO}_4\text{-Na-Ca + Fe}$, źródła zaś 0,29-0,47% szczawy $\text{SO}_4\text{-HCO}_3\text{-Na-Ca}$ /nieco zbliżone do typu glauberskiego wg starej nomenklatury/. Temp. wód wynosi 9,5-13°C, zawartość CO_2 1300-1900 mg/dm^3 a sumaryczne zasoby ok. 50 dm^3/min .

Kończąc opis tego rejonu należy wspomnieć o istnieniu licznych wypływów szczaw w wyrobiskach kopalni Thorez o składzie zbliżonym do wód Jedliny.

Trzecim rejonem występowania szczaw w Sudetach jest zachodnia część Gór Izerskich, gdzie wypływają one w bezpośrednim sąsiedztwie bądź w obrębie pasma łupków łyszczykowych.

W Świeradowie Zdroju wypływają z gnejsów do 0,2% szczawy $\text{HCO}_3\text{-Ca-Mg + Fe + /F/ + /Rn/}$ zawierające 1300-3000 $\text{mg CO}_2/\text{dm}^3$ i o temp. 7-15°C. Ich wiek określono na ok. 50 lat.

Szczawy Czerniawy Zdroju należą do tego samego typu lecz charakteryzują się wyższą mineralizacją ogólną sięgającą 3 g/dm^3 oraz wyższą zawartością CO_2 , do 3500 mg/dm^3 tj. najwyższą w Sudetach.

Ogólnie w obu uzdrowiskach mamy kilkanaście ujęć szczaw. Najgłębsze odwierty sięgają w Świeradowie do 600 m, a w Czerniawie do 197 m.

Po drugiej stronie granicy szczawy wypływają w uzdrowisku Lázně Libverda oraz na zboczu góry Medenec w pobliżu miejscowości Nové Mesto pod Smrkem.

Szczegółowo nie omawiam tutejszych wód gdyż w poszczególnych ujęciach mamy do czynienia z mieszaniną szczaw i wód radoczynnych. Chcąc je dokładniej scharakteryzować trzeba byłoby poświęcić stosunkowo dużo miejsca.

WODY RADOCZYNNE

Jak już wspomniałem wody radoczynne występują stosunkowo często w Sudetach lecz za lecznicze uznane zostały tylko w 6 miejscowościach.

Wody Łącka Zdroju przedstawione zostaną w następnym punkcie, jako że są one równocześnie wodami termalnymi.

W K o w a r a c h za wody lecznicze uznano wody z 5 źródeł /4 w Wojkowie ,5 w nieczynnym kamieniołomie przy drodze Kowary-Przeł. Kowarska/ oraz ze sztolni, która została ostatnio zaadoptowana na inhalatorium radonowe. Wody wypływające w źródłach określić można jako 0,008-0,01% wody radoczynne o temp. 7-9°C, zawartości radonu 6-15 nCi/dm³ i sumarycznej wydajności 45 dm³/min. Wody ze sztolni to 0,02% wody radoczynne o temp. 9°C i zawartości radonu 8 nCi/dm³. Z wód kowarskich tylko wody sztolni /szybik nr 2/ są częściowo wykorzystane i służą do wzbogacania w radon powietrza inhalatorium.

Wody radoczynne w S o s n ó w c e wypływają w źródle Anna przy kaplicy św. Anny na zboczu Grabowca. 0,01% woda radoczynna zawiera ok. 8 nCi/dm³. Położone w pobliżu źródło Magdalena o podobnym składzie, zawiera radon w ilości 1,1 nCi/dm³. Wydajność wody z obu źródeł wynosi ok. 45 dm³/min.

W S z k l a r s k i e j P o r ę b i e Górnej i Średniej udokumentowano występowanie wód radoczynnych aż w 24 źródłach. Mineralizacja tych wód wypływających z granitów wynosi 40-100 mg/dm³ a zawartość radonu 6-33 nCi/dm³. Sumaryczna wydajność - ok. 180 dm³/min.

Radoczynne wody Ś w i e r a d o w a Z d r o j u oraz C z e r n i a w y Z d r o j u należą do najbardziej radoczynnych wód podziemnych w Polsce. Maksymalnie stwierdzono tu 79 nCi Rn/dm³ w ujęciu Radoczynne 4 w Świeradowie i 47 nCi Rn/dm³ w źródle Radoczynne 1 w Czerniawie. Niska temperatura tych wód ok. 6°C/ i wyraźne uzależnienie od warunków zewnętrznych wskazuje na ich płytkie krążenie. Wpływy na powierzchnię mają miejsce na krzyżowaniu się uskoku w obrębie skał gnejsowych. Ich występowanie stwierdzono również na gł. kilkuset metrów w dolinie Kwisy.

WODY TERMALNE

Na obszarze polskich Sudetów wody takie wypływają w Łądku i Cieplicach ,po południowej stronie granicy w uzdrowiskach Janské Lázně w Karkonoszach oraz Velké Losiny i Bludov w Jesionikach.

Wody termalne Ł ą d k a Z d r o j u wypływają z 6 źródeł i jednego odwiertu o gł. 600 m. Są to 0,02% wody termalne, fluorowe, siarczkowe, radoczynne o temp. 20-29°C w źródłach i 45°C w odwiercie. Wydajność wszystkich ujęć stabilizowała się na wartości ok. 750 dm³/min, lecz ostatnio nieprzemyślane pompowanie wód zwykłych spowodowało zachwianie całego układu hydrodynamicznego

wód Łąka. Wiek wód termalnych określony został na ok. 20 tys. lat, obszarem zasilania są G. Bialskie i południowa część G. Złotych a cały proces ich tworzenia się następuje w obrębie gnejsów. Obecność radonu w wodach Łąka /do 36 nCi/dm^3 / wynika z faktu mieszania się wód termalnych z wodami zwykłymi o podwyższonej radoczynności.

Wody C i e p l i o ś l ą s k i c h Z d r o j u ujęte są 6 źródłami, pogłębionymi w niektórych wypadkach odwiertami maksymalnie do 370 m a również dwoma odwiertami o gł. 660 i 750 m. Wody te to 0,06% wody termalne, fluorkowe, krzemowe o temp. w źródłach do 43°C a w odwiercie C-2 aż 61°C . Wody wypływają z granitów przykrytych grubą warstwą glin i piasków. Średnia wydajność źródeł wynosiła ok. $300 \text{ dm}^3/\text{min}$, odwiercone zaś potem odwierty dały $300 \text{ dm}^3/\text{min}$ /C-1/ i $730 \text{ dm}^3/\text{min}$ /C-2/. Dyskusyjnym jest położenie obszaru zasilania wód cieplickich, za który przyjmuje się północne zbocza Karkonoszy lub Pasma Kamienieckiego w G. Izerskich. Wiek tych wód określono na ok. 27 tys. lat.

Zakończając prezentację wystąpień wód leczniczych Sudetów chciałbym zwrócić uwagę na dwa problemy.

Po pierwsze, pamiętajmy, że działalność człowieka może doprowadzić do naruszenia bądź całkowitego zaniku wód leczniczych.

W naszym przypadku dotyczy to:

- górnictwa węgla kamiennego, które po 1870 r. doprowadziło do likwidacji Starego Zdroju - znanego niegdyś zdrojowiska oraz upadku Jedliny,
- górnictwa węgla brunatnego, które spowodowało zanik wód Opolna Zdroju /dysponowało ono 6 ujęciami 0,01-0,02% wodami żelazistymi, radocznymi o typie witriolowym/,
- nieprzemyślanej i niekontrolowanej eksploatacji wód zwykłych w pobliżu wystąpień wód leczniczych - sytuacja taka spowodowała poważne zagrożenie wód Łąka.

Po drugie, w Zdrojowisku oraz w Jerzmanicach Zdroju nigdy nie było wód leczniczych. Istniejące w tych miejscowościach zakłady wodolecznicze opierały się jedynie na sprawnie prowadzonej reklamie.

Poświęćmy teraz kilka słów niektórym składnikom swoistym. Najbardziej znanym z nich jest dwutlenek węgla, co do którego pochodzenia było szereg, nawet rozbieżnych, poglądów. Ostatnio przyjmuje się dla całego Masywu Czeskiego, że CO_2 jest produktem powulkanicznych przemian, jakim podlegają stygnące w głębi ziemi masy magmowe. Przemiany te związane są z młodotrzeciorzędowym wulkanizmem bazaltowym. Można przypuszczać, że uruchomione w tym cyklu

orogenicznym masy magmowe w miejscach niezbyt dużego nakładu warstw dotarły do powierzchni, obejmując rozległe obszary Sudetów Zachodnich, a w przypadku dużego nakładu /główne pasmo Sudetów/ utkwili stosunkowo płytko pod powierzchnią ziemi i dotąd ulegają wolnemu odgazowaniu. Brak szczaw na obszarze wygasłego wulkanizmu można wytłumaczyć stosunkowo łatwym i szybkim odgazowaniem górotworu poprzez liczne otwarte szczeliny skalne w wyniku już samej działalności wulkanicznej. Najnowsze badania izotopowe pierwiastka węgla w CO_2 poglądy te potwierdzają nie wykluczając jednak pewnego wpływu złóż węgla wałbrzyskiego na skład tego gazu.

Najwięcej emocji budzi obecność radonu jako, że jest to pierwiastek radioaktywny. Jego ilość w wodach uzależniają przede wszystkim następujące czynniki:

- a/ zawartość w skałach pierwiastków radioaktywnych, w przypadku Sudetów - pomijając złoża uranu - jest ona zbliżona do wartości przeciętnych w skałach krystalicznych świata,
- b/ współczynnik emanacji skał, jeżeli skały są bardziej spękane to więcej radonu się z nich wydziela i przy przeciętnej zawartości w skałach pierwiastków radioaktywnych mogą powstać anomalie radonowe. Obszarem silnie spękanym są właśnie okolice Łąka i Świeradowa.

Radon jest właśnie tym "duchem źrójów", który kazał stosować inhalacje w Łąku i Świeradowie na długo przed jego stwierdzeniem w źródłach w 1904 r.

"Najmłodszym" składnikiem wód sudeckich jest fluor, stwierdzony analitycznie dopiero w 1956 r.

Podwyższona temperatura niektórych z wód wynika jedynie z ich głębokiego krążenia, tzn. wpływa na nią stopień geotermiczny. Stopień ten jest na terenie Sudetów nieco większy niż powszechnie uważany za przeciętny /tj. $30\text{ m}/1^\circ\text{C}$ / i wynosi ok. $40\text{ m}/1^\circ\text{C}$. Na obraz termiczny tego obszaru wulkanizm trzeciorzędowy nie ma już wpływu.

Z innych surowców balneologicznych - oprócz wód i gazów leczniczych - występują w Sudetach borowiny, które za lecznicze uznano w dwóch złożach: "Jakuszyce" i "Skalno-Izera" na Hali Izerskiej. Są to borowiny z torfowisk typu wysokiego, tzn. zawierają co najmniej 95% części organicznych w przeliczeniu na suchą masę. Torfowiska te zasilane są prawie wyłącznie wodami opadowymi i w tych warunkach rozwijają się rośliny nie wymagające dużych ilości związków odżywczych nieorganicznych.

Zabiegi borowinowe /kąpiele, zawiłania, itp./ wydaje się w 6 z uzdrowisk sudeckich.

Oprócz klasycznych metod leczenia uzdrowiskowego ostatnio

sięga się po mniej konwencjonalne metody. Do nich niewątpliwie należy lecznictwo podziemne, zwane z obca antroterapią. Jeśli zabiegi mają miejsce w wyrobiskach po opuszczonych kopalniach mówimy o terapii sztolniowej, jeśli zaś w naturalnych jaskiniach mówimy o speleoterapii. Lecznictwo podziemne ogólnie biorąc polega na pobycie kuracjuszy w wyrobiskach lub jaskiniach, w których występuje swoisty mikroklimat dzięki zawartości w powietrzu gazów leczniczych, odpowiedniej temperatury, wilgotności oraz małej liczbie bakterii i alergenów. Najbardziej znaną w Polsce - obok Wieliczki - jest sztolnia "Podgórze" w Kowarach po byłej kopalni uranu. Ma ona długość 670 m i zakończona jest pętlą, w której urządzono dwie komory zabiegowe. Sztucznie wzbogacone powietrze zawiera radon w ilości kilkunastu nCi/dm^3 . Zabieg polega na tym, że kuracjusze otuleni w śpiwory przez godzinę przebywają w sztolni.

Podobne możliwości posiada sztolnia "Śnieżnik" w Kamienicy, w której stwierdzono wpływ najbardziej radoczących wód w Polsce - 81 nCi/dm^3 .

Również prowadzono badania mające na celu wykorzystanie Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie jako inhalatorium naturalnego.

Należy wspomnieć również o perspektywach sudeckich wód leczniczych. Duże szanse uzyskania dodatkowych ilości szczaw mamy w znanych miejscach ich występowania, przy czym w rejonie Dusznik i Świeradowa mogą to być nawet szczawy termalne. Również prowadzone są prace poszukiwawcze w celu uzyskania słabo zmineralizowanych wód termalnych tak do celów leczniczych jak i energetycznych, w rejonie Kamienicy pod Śnieżnikiem oraz w Szklarskiej Porębie. W tym drugim miejscu prace wiertnicze przy otworze o głębokości 1200 m rozpoczną się w 1982 r.

W zakończeniu przedstawię profil leczniczy poszczególnych uzdrowisk. Profil ten zatwierdzony został przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej w wyniku badań naukowych prowadzonych nad właściwościami surowców leczniczych, miejscowego klimatu oraz warunków naturalnych i środowiskowych niezbędnych do prowadzenia leczenia uzdrowiskowego.

Uzdrowisko	Profil pierwszoplanowy	Profil drugoplanowy
Cieplice Śl. Zdrój	choroby narządów ruchu i reumatologia	choroby układu moczowego
Czerniawa Zdrój	choroby układu oddechowego	
Długopole Zdrój	choroby układu trawienia	choroby układu krążenia

Duszniki Zdrój	choroby układu trawienia	choroby układu oddechowego, choroby kości
Jedlina Zdrój	choroby układu oddechowego	choroby układu trawienia
Kudowa Zdrój	choroby układu krążenia, wydzielania wewnętrznego i przemiany materii	
Lądek Zdrój	choroby narządów ruchu i reumatologia, choroby skóry	choroby układu krążenia
Polanica Zdrój	choroby układu trawienia, układu krążenia	
Szczawno Zdrój	choroby układu oddechowego, układu moczowego	choroby układu krążenia
Świeradów Zdrój	choroby narządów ruchu i reumatologia	

Zalecana literatura:

1. Analizy fizyko-chemiczne wód leczniczych, wód stołowych i borowin wykonane w 1975r. Problemy uzdrowiskowe, nr 9/12. Warszawa 1976.
2. Dowgiałło J., Karski A., Potocki I. - Geologia surowców balneologicznych. Wyd. Geol., Warszawa 1969.
3. Fistek J. - Wody mineralne, lecznicze i peloidy. W : Surowce mineralne Dolnego Śląska. Ossolineum, Wrocław 1979.
4. Fistek J., Gierwielanec J., Ciężkowski W. - Wody lecznicze Dolnego Śląska w literaturze krajoznawczej. Przegląd Geologiczny, nr 11, 1980.
5. Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 31.I. 1979r. w sprawie uznania wód mineralnych i peloidów za lecznicze. MP nr 6, poz. 48, 1979.

Absolutnie niewskazane:

6. Januszewski J. - Źródła mineralne i peloidy. W : Skarby Ziemi Dolnośląskiej. Ossolineum, Wrocław 1979.

NAJWZSZY W SUDETACH???

Wydawałoby się, że jest to sprawa zupełnie oczywista
- Śnieżka.

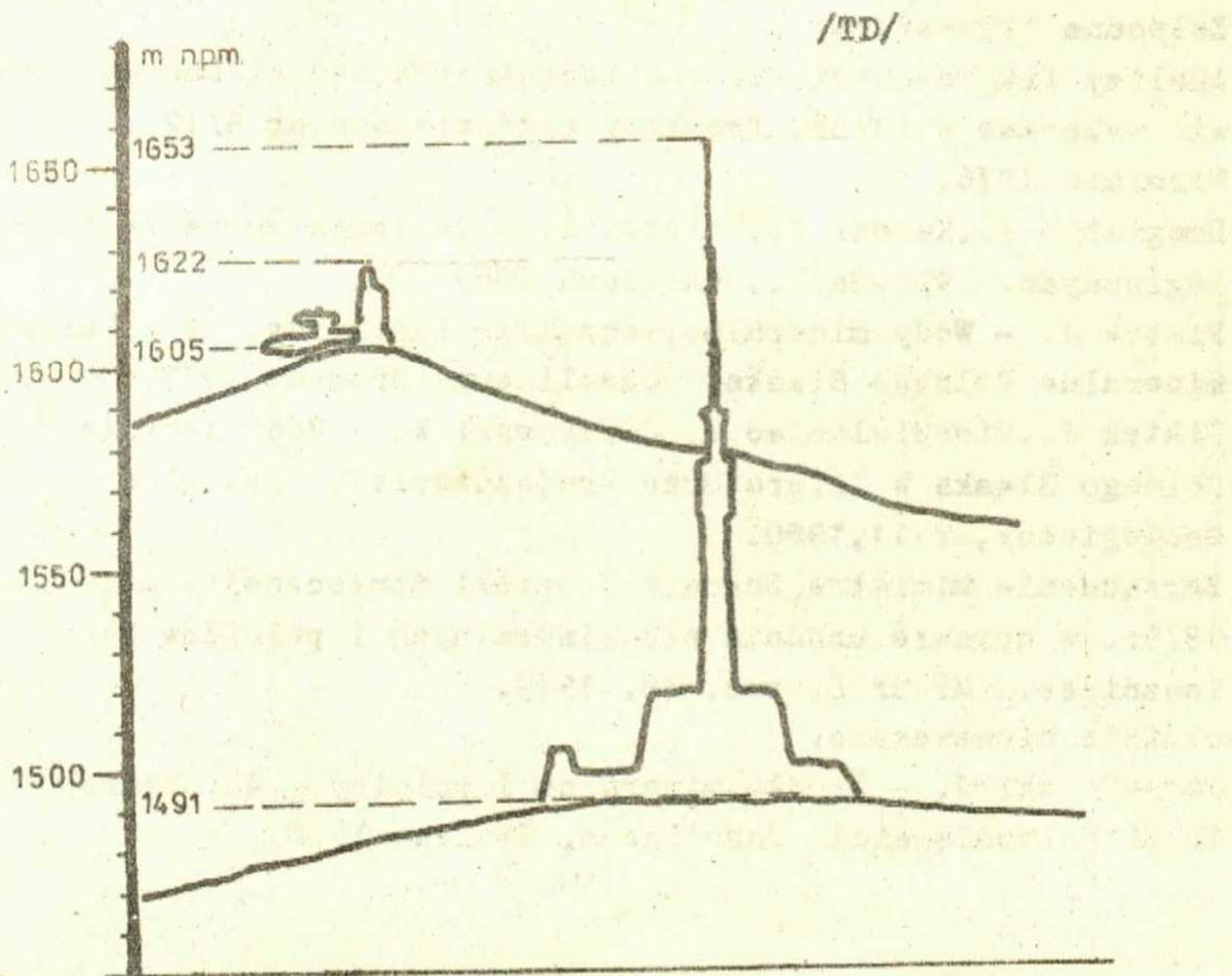
Jest ona rzeczywiście najwyższym szczytem Sudetów, ale okazuje się, że nie najwyższym punktem stałym.

Wysokość Śnieżki wynosi 1602 m n.p.m., a według innych parametrów 1605,5 m n.p.m. Na jej szczycie wznosi się szereg budowli, z których najwyższa jest drewniana wieża tzw. starego obserwatorium meteorologicznego, zbudowana w latach 1899-1900. Ma ona 16 m wysokości, a więc jej wierzchołek leży na wysokości $1605,5 + 16 \approx 1622$ m n.p.m. /biorąc pod uwagę "korzystniejszy dla Śnieżki pomiar/.

Natomiast na Pradziadzie 1491 m n.p.m., najwyższym szczycie Jesioników, zbudowano wieżę telewizyjną o wysokości 162 m. /Budynek większy rozpoczęto w 1970 r., oprócz urządzeń stacji przekaznikowej mieści ona tu restaurację, stanicę Horskiej Służby i dwa pomosty widokowe - na wysokości 17170 m/.

Tak więc jej szczyt leży na wysokości $1491 + 162 = 1653$ m n.p.m., czyli o 31 m wyżej niż najwyższy punkt na Śnieżce!

Schematycznie przedstawia to rysunek



Wojciech Ciężkowski

RADONOWA SZTOLNIA W KOWARACH nowy obiekt lecznictwa podziemnego w Polsce

Ostatnio wiele słychać i wiele mówi się o radonowej sztolni w Kowarach, lecz wiadomości na ten temat są raczej skromne. Z tej to przyczyny powstał niniejszy tekst.

Dolny Śląsk słynie od dawna z uzdrowisk, jest za "zagłębie zdrowia" w Polsce. Spośród surowców balneologicznych^{*}, oprócz licznych wód leczniczych, występują tu również gazy lecznicze oraz borowiny. Leczenie odbywa się w 11 uzdrowiskach, w większości renomowanych.

Ostatnio sięga się po mniej konwencjonalne metody leczenia. Do takich niewątpliwie należy i e o z n i c t w o p o d z i e m n e, zwane z obca a t r o t e r a p i ą bądź s u b t e r r a n e o t e r a p i ą. Jeżeli zabiegi lecznicze mają miejsce w wyrobiskach po opuszczeniu kopalniach mówimy o t e r a p i i s z t o l n i o w e j, jeżeli zaś w naturalnych jaskiniach - mówimy o s p e l e o t e r a p i i.

Lecznictwo podziemne, ogólnie biorąc, polega na pobycie kuracjuszy w wyrobiskach lub jaskiniach, w których występuje swoisty mikroklimat dzięki zawartości w powietrzu gazów leczniczych, odpowiedniej temperaturze, wilgotności oraz małej liczbie bakterii i alergenów.

Zanim przedstawię sztolnię w Kowarach, przypatrzmy się, jak wyglądają bardziej znane obiekty takiego lecznictwa na świecie. Za najpopularniejszy przyjmuje się podział sztolni według panującej w nich temperatury. Rozróżniamy więc sztolnie gorące, chłodne oraz o temperaturze pośredniej.

Ze sztolni gorących najbardziej znane są trzy: Zespół sztolni leczniczych w Bockstein koło Bad Gastein w Austrii. Sztolnie położone są na wys. 1270 m n.p.m. w Wysokich Taurach i powstały w wyniku poszukiwań złota. Mają one długość 2400 m. Działanie lecznicze związane jest z podwyższoną zawartością radonu w powietrzu $2,2 - 6,2 \text{ nCi/dm}^3$, wysoką temperaturą $31,3 - 41,5^\circ\text{C}$ oraz wilgotnością powietrza do 90%.

Zabiegi w sztolni polegają na tym, że kuracjusze wjeżdżają do niej małym pociągkiem elektrycznym w pozycji leżącej. W sztolni znajdują się 4 stacje postojowe, w których temperatury powietrza wynoszą: 37; 40,5; 41 i $41,5^\circ\text{C}$. Łącznie zabieg trwa 2 godziny. Sztolnia jest pięknie za-

* - Balneologia - dział medycyny zajmujący się badaniem właściwości i zastosowaniem naturalnych tworzyw leczniczych, tj. wód leczniczych, gazów naturalnych zawartych w niektórych źródłach oraz peloidów, tj. borowin, mułów, błota.

gospodarowana: przy wylocie znajduje się budynek z gabinetami poradni lekarskiej, poczekalnią, wypoczywalnią, z którego bezpośrednio wsiada się do pociągu elektrycznego.

Bardzo znana jest również lecznicza Grotta Giusti w Monsummanto koło Florencji we Włoszech. Wykorzystywana od czasów rzymskich ma długość 300 m i składa się z kilku komór /Przedsionek, Czyściec, Przedpiekle i Piekło/ o różnych temperaturach. Czynnikiem leczniczym są: temperatura sięgająca 34°C , obecność CO_2 w powietrzu oraz duża wilgotność. Ciekawostką jest to, że w trakcie jednego pobytu można wypocić tutaj 3000 cm^3 potu!

Inną sztolnią, znaną także od czasów rzymskich, jest rozbudowana ostatnio Waporarium w Luchon /Francja/. Posiada ona długość 200 m, a powietrze zawierające radon i związki siarki ma temperaturę $36-48^{\circ}\text{C}$.

Do sztolni o temperaturze pośredniej zaliczyć można m.in. sztolnię Gellert w Budapeszcie o temperaturze powietrza 18°C oraz radonową sztolnię po kopalni rtęci w Bad Kreuznach /RFN/ o powietrzu podgrzewanym sztucznie do $20 - 22^{\circ}\text{C}$.

Nas najbardziej interesują sztolnie chłodne, jako że z dwoma takimi mamy do czynienia w Polsce.

W Wieliczce do celów leczniczych przystosowano część wyrobisk kopalni soli. Komory znajdują się na głębokości około 200 m, a temperatura wynosi $18 - 20^{\circ}\text{C}$. W tym podziemnym inhalatorium leczy się głównie schorzenia dróg oddechowych.

Drugą jest radonowa sztolnia "Podgórze" w Kowarach, której poświęcimy resztę miejsca. Przedstawianie w tym miejscu Kowar jako miejscowości nie jest potrzebne. Trzeba zaznaczyć, że w 1970 r. rozciągnięto na nią niektóre przepisy o uzdrowiskach, a następnie uznano za lecznicze wody radoczynne z 5 źródeł /4 w Wojkowie, piąte w nieczynnym kamieniołomie przy drodze Kowary - Kamienna Góra/ oraz z przedstawianej sztolni.

Do roku 1958 w południowej części Kowar - w Podgórzu - działała kopalnia "Wolność", pierwotnie rud żelaza, a potem rud uranu. W związku z wyczerpaniem się zasobów uranu kopalnia została zlikwidowana, przy czym wyrobiska do poziomu sztolni nr 19a zostały zatopione, zaś wejścia do licznych sztolni zostały zasypane bądź zamknięte betonowymi tamami. Złoże rudne ma kształt soczewy o przebiegu W-E, tkwiącej w obrębie gnejsów.

Sztolnia nr 19a znajduje się w dolinie potoku Jedlica, na wysokości 715 m n.p.m. Od swego wlotu biegnie prostoliniowo na długości 670 m w rejon ślepych szybów, udostępniających kiedyś dolne partie złoża. Sztolnia posiada przekrój w świetle $5,5\text{ m}^2$. Jej zakończenie tworzy pętlę objazdową, która pozwala na wykonywanie ruchu manewrowego.

wego kolejki górniczej. W obrębie pętli znajdują się dwa szyby o przekroju 10 m^2 i głębokości 247 m oraz kilka komór, m.in. komory maszyn wyciągowych.

Tę właśnie sztolnię oddano w 1976 r. po kilkuletnich pracach adaptacyjnych do użytku w celach leczniczych. Od tego czasu znajduje się w gestii uzdrowiska Cieplice Śląskie Zdrój. Kuracjusze na zabiegi dowożeni są autobusem z Cieplic. Początkowo chodzili oni wgląd sztolni na piechotę, teraz górnicza kolejka z akumulatorową lokomotywą po 10 minutach szarpania i kolebania zawozi ich, ubranych w szare płaszcze i białe kaski, pod same "sale" zabiegowe. Obie sale są niepowtarzalne: podłoga ze żwiru, ściany z wystających skał, a zamiast szpitalnych łóżek stoją specjalne łóżka - fotele, przykryte śpiworami. Nad każdym z łóżek znajduje się lampka nocna. Zabieg polega na tym, że kuracjusze wygodnie otulają się w śpiwory i leżą przez godzinę wdychając powietrze z radonem.

Salę inhalatorium powstały przez przegrodzenie tamami pętli na końcu sztolni. Obok nich znajduje się również małe pomieszczenie dla personelu. Lekarz lub pielęgniarka przebywająca z kuracjuszami, pozostając na zewnątrz w prowizorycznym baraku, może również oglądać obraz z obu sal na monitorach - przekazywany przez cztery kamery telewizyjne.

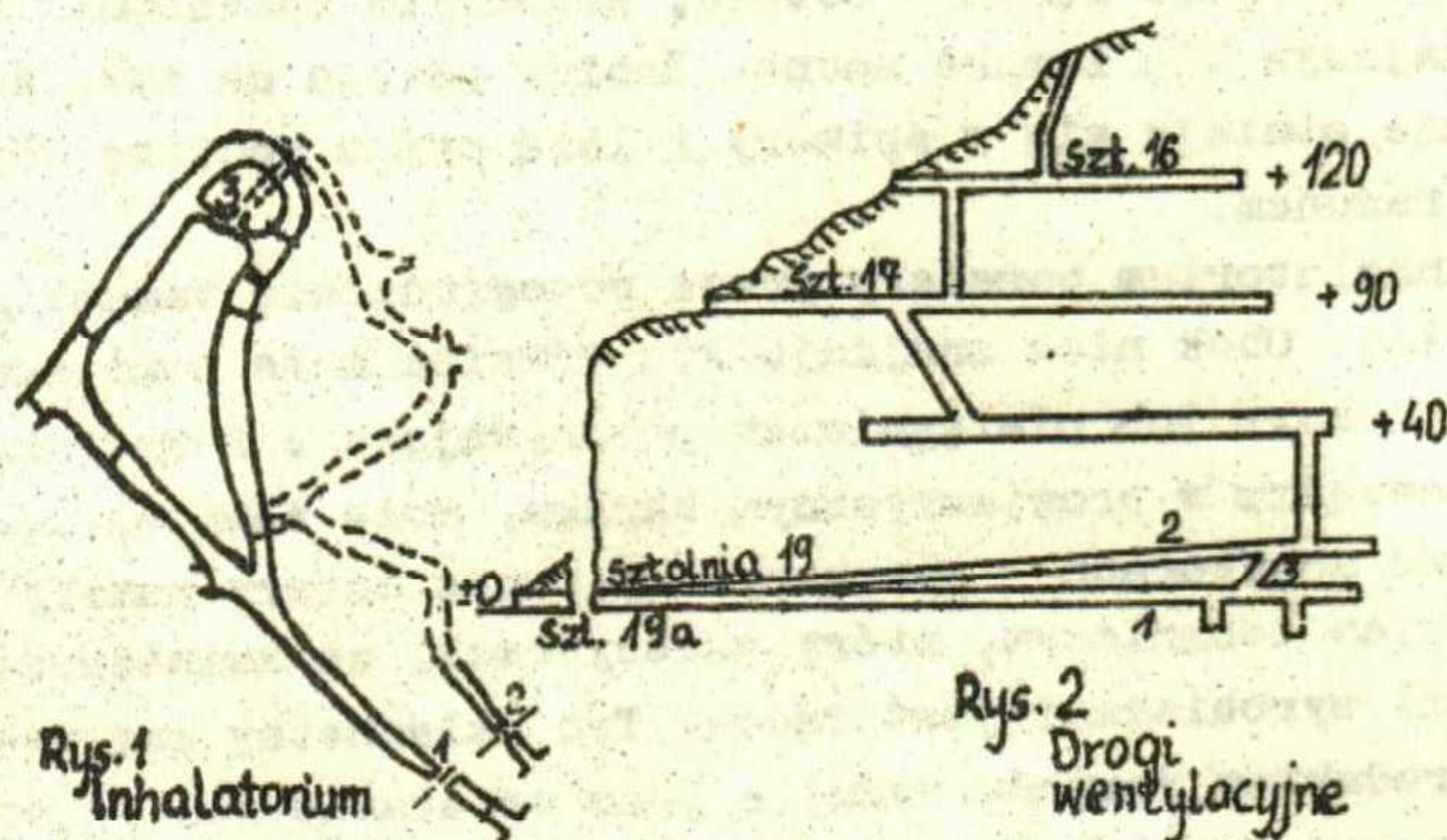
Czynnikiem leczniczym, który zdecydował, że zainteresowano się opuszczonymi wyrobiskami jest radon. Ten szlachetny gaz promieniotwórczy jest produktem rozpadu radu, a jego działanie już od początku naszego wieku wykorzystywane w celach leczniczych. W Polsce wody radonowe, tzn. zawierające radon w ilości powyżej 2 nCi/dm^3 , występują prawie wyłącznie na terenie Sudetów, gdzie w lecznictwie używane są w Świeradowie /ok. 50 nCi/dm^3 / i Łądku /ok. 35 nCi/dm^3 /. Wody te służą w zakładach przyrodolecznictwa do kąpieli, zaś uwalniający się z nich radon stosowany jest do inhalacji. W sztolni kowarskiej radon występuje zarówno w wodzie jak i w powietrzu.

Ponieważ powietrze w sztolni zawiera radon w ilości ok. 8 nCi/dm^3 dlatego też wzbogaca się je radonem odzyskanym z wody wypełniającej zalane wyrobiska. W specjalnym urządzeniu rozpryskującym wodę gaz uwalnia się z niej, by następnie specjalnym rurociągiem zostać nawianym do pomieszczeń inhalatorium. Temperatura podgrzanego powietrza wynosi tu $18 - 20^\circ\text{C}$, przy naturalnej temperaturze sztolni ok. 10°C . Cała inhalacja opracowana została w Instytucie Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej. Od strony technicznej nad stanem sztolni mają pieczę Zakłady Doświadczalne Hydro-Mech Politechniki Wrocławskiej w Kowarach.

No i w końcu - co leczy się inhalacjami radonowymi w sztolni? Najlepsze efekty leczenia uzyskuje się przy schorzeniach układu krą-

żenia, chorobach reumatycznych, astmie, chorobach skóry, chorobach przemiany materii, chorobach oczu, a także przy zaburzeniach hormonalnych i wegetatywnych. Co do tych ostatnich zaburzeń, to znany jest w balneoterapii "odmładzający" charakter działania radonu. Poprzez pobudzanie działalności jajników i jąder ułatwia kobietom zajście w ciążę, a u mężczyzn zwiększa potencję.

Prowadzone były również badania, których wyniki wskazują na możliwość wyzyskania w celach leczniczych Jaskini Niedźwiedziej koło Kletna oraz sztolni "Kamienica" w Małym Leju, również w Masywie Śnieżnika.



/rys. 1 i 2 na podstawie poz. literaturowej nr 6/

L I T E R A T U R A

- 1/ Fistek J. - Dokumentacja hydrogeologiczna źródeł wód radoczynnych w Kowarach. PP Obsługa Techniczna Uzdrowisk, Warszawa 1970 /maszynopis/
- 2/ Głowiak B., Posmyk S. - Wykorzystanie kopalni pouranowej w Kowarach-Podgórzu do celów atroterapii. Prace Nauk. Inst. Inż. Ochr. Środ. PW, seria: Konferencje nr 7 Wrocław 1976
- 3/ Madeyski A. - Podstawy inżynierii uzdrowiskowej. Arkady 1979
- 4/ Papierkowski J. - Antroterapia czyli podziemne leczenie w sztolni radioaktywnej w Kowarach-Podgórzu i rola Kowar jako potencjalnego uzdrowiska. Probl. uzdraw., 1969 z. 3
- 5/ Posmyk S. - Optymalizacja parametrów pracy inhalatorium radonowego. Praca doktorska, Inst. Inż. Ochr. Środ. PW 1977
- 6/ Szkolnicki Z. - Inhalatorium radonowe w Kowarach. Inf. Krajoznawczy Oddziału Wrocławskiego PTTK, XII. 1977r.

Artur Galas

EGZOTYCZNI GOŚCIE NA ZIEMI KŁODZKIEJ

Działo się to w czasie wojny siedmioletniej /1756-1763/. Żadnej z walczących w niej stron - ani Prusom ani Austrii - nie udało się osiągnąć rozstrzygnięcia w zakończonej właśnie kampanii 1761 r. Po wyczerpujących działaniach na Śląsku, podczas których nie doszło do decydującej bitwy, a zmagające strony starały się kunsztownymi marszami i kontrmarszami wprowadzić przeciwnika w trudną sytuację, obie armie zajęły upatrzone leże zimowe. Ludności Hrabstwa Kłodzkiego przypadł uciążliwy obowiązek utrzymania regimentu austriackich dragonów oraz sprzymierzonego z Austriakami, dwudziestotysięcznego rosyjskiego korpusu posiłkowego, dowodzonego przez gen. Czernyszewa.

Oddziały rosyjskie wkroczyły do Hrabstwa 4 grudnia 1761 r. i rozłożyły się na kwaterach w wielu wioskach. Wyżsi dowódcy ulokowali się w miastach. Np. w Radkowie /gdzie już od 23 listopada 1761 r. funkcjonował rosyjski lazaret/ przebywał do 25 marca 1762 r. Czernyszew wraz ze swoim sztabem. Przez cały czas pobytu Rosjan w tym mieście, w sali obrad rady miejskiej w ratuszu, trzech specjalnie wprowadzonych popów odprawiało greckokatolickie nabożeństwa. W Bystrzycy natomiast zimował bliżej niezidentyfikowany rosyjski /?/ - jak podaje kronikarz - książę Lubomirski.

Wojna siedmioletnia ciężko doświadczyła mieszkańców Ziemi Kłodzkiej. Podczas jej trwania kwaterowały w Hrabstwie wojska pruskie, austriackie i węgierskie. Wszystkie te oddziały ówczesnym obyczajem żywiły się kosztem zajętego kraju i łupiły miejscową ludność ile się tylko dało. Jednakże pobyt wojsk rosyjskich szczególnie mocno zapisał się w pamięci kłódczan. Niektórzy swoje opinie o egzotycznych przybyszach wyrazili na piśmie. Nie są one zbyt pochlebne.

Mieszczanin bystrzycki, niejaki Bachstein, w swym rękopisie zanotował: "Jest powszechnie znane jak wiele zmartwień i utrapień ten mały kraj wycierpiał od Rosjan. Wielu ludzi zostało przez nich napadniętych i obrabowanych. Milczeć należy o ekscesach jakich dopuszczali się wobec niewiast. Na złodziejstwa znaleźli się po mistrzowsku!"

Inny ówczesny mieszkaniec Ziemi Kłodzkiej Jgnatz Zahten, szewc z Korytowa, w swym dzienniku poświęcił nieco uwagi obyczajom żołnierzy rosyjskich, wykazując zainteresowanie niemalże etnograficzne "Moskale mieli bardzo grubiański sposób życia. Ich najlepszą potrawą była "Kapuschka" po naszemu kapusta kiszona. Jedli ją niegotowaną

z wieloma przyprawami i kruszyli do niej duże kawały chleba, jak dla psów. Nosili małe krzyżyki na piersiach i podczas modlitwy wielokrotnie czynili znak krzyża. W każdej wsi przygotowali łaźnię i to było dla nich karą, że oni jeden drugiego oblewali zimną wodą. Rosjanie w Hrabstwie Kłodzkim ograbili wiele kościołów².

Wskutek licznych skarg na kradzieże dokonywane przez Rosjan, kłodzki landrat Pannwitz zmuszony był wydać 31 grudnia 1761 r. zarządzenie zakazujące kupowania czegokolwiek od nich.

Z przekazów wynika, że miejscowa ludność miała wiele powodów aby nie móc spać spokojnie. Dlatego też z utęsknieniem oczekiwała chwili, w której nieproszeni goście opuszczą granicę Hrabstwa.

Wybawienie przyszło z najmniej oczekiwanej strony. 5 stycznia 1762 r. zmarła caryca Elżbieta - nieprzejednany wróg króla pruskiego. Fryderyka II, a jej następcą został Piotr III - fanatyczny entuzjasta pruskiego monarchy. Na jego rozkaz wojska rosyjskie zaprzestały walk i opuściły austriackich sojuszników.

27 marca 1762 r., ku wielkiej radości mieszkańców, korpus Czernyszewa wykonując polecenie cara, opuścił Hrabstwo. Doszło przy tym do kilku krwawych bójek z austriackimi oddziałami, oburzonymi postępowaniem byłych sprzymierzeńców. Natomiast w lasach Hrabstwa aż do lipca 1762 r. grasowali jeszcze rosyjscy maruderzy, którzy dopuszczali się licznych przestępstw.

Tak zakończył się trwający kilka miesięcy epizod wojny siedmioletniej. Korpus Czernyszewa brał potem jeszcze udział w walkach na Śląsku, tym razem po stronie pruskiej. Nie trwało to jednak długo. W lipcu 1762 r. dokonano w Rosji zamachu stanu i na tronie zasiadła Katarzyna II, która zdecydowała się na wystąpienie z wojny i wycofanie z niej wszystkich rosyjskich oddziałów.

1. Franz Volkner, Die militärische Ereignisse in der Grafschaft Glatz während des siebenjährigen Kriegs, /w:/ Vierteljahrschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz, s.20
2. Ibidem, s.20-21

Witold Hermaszewski

Bitwa ułanów Legii Nadwiślańskiej pod Strugą

Między wsią Struga a Szczawnem znajduje się niewielkie wzniesienie zwane Ułańskim Wzgórzem. Nazwa ta nie jest przypadkowa. W tym miejscu bowiem rozegrała się 15 maja 1807r. bitwa między wojskami pruskimi a napoleońskimi, w skład których wchodził ułani Legii Nadwiślańskiej. Bitwa zakończyła się świetnym zwycięstwem wojsk napoleońskich, do którego walczyli Polacy.

Warto dokładniej prześledzić losy uczestników tej walki i zastanowić się nad znaczeniem tego zwycięstwa dla dalszego przebiegu wojny. Bitwa ta stanowiła zaledwie mały epizod walki o Śląsk, ale osiągnięty sukces militarny dał efekty daleko wykraczające nad wyeliminowanie niewielkiego korpusu nieprzyjaciela.

Od tego momentu szala zwycięstwa całej kampanii na Śląsku przechyliła się na stronę napoleońską.

Wokół samej bitwy narosło sporo błędnych informacji i wersji literackich, więc warto poświęcić więcej miejsca temu tematowi, aby odnaleźć porzucane ziarenka prawdy historycznej. Od niezamierzonych lub celowych pomyłek nie są wolne nawet relacje bezpośrednich uczestników tamtych wydarzeń i na to zwrócimy w tekście szczególną uwagę.

Historia ułanów Legii Nadwiślańskiej

Jesienią 1796r. gen. Henryk Dąbrowski przedstawił rządowi francuskiemu propozycję utworzenia Legionów Polskich. Projekt doczekał realizacji w Republice Lombardzkiej, którą tworzył Napoleon, a która potrzebowała żołnierza. Legiony szybko rosły liczebnie. Początkowo nie posiadały własnej jazdy, byli kawalerzyści służyli w piechocie. Pułk kawalerii powstaje w 1799r. i walczy na zdobycznych koniach. Toczy on boje z Austriakami, Rosjanami i włoskimi powstańcami. W grudniu 1799r. przechodzi do Legii Naddunajskiej.

Wiosną 1799r. Legiony liczą 9000 ludzi, w tym Legia Naddunajska - 3700 żołnierzy razem z 500 szablami kawalerii¹/. Pułk ten odznacza się niezwykłą dzielnością w bitwie pod Ho-

henlinden w kampanii grudniowej 1800r. Ułani szczęśliwie unikają tragicznego wyjazdu na San Domingo, przechodzą do służby w Republice Cisalpińskiej, a od 1806r. w Królestwie Neapolitańskim. W styczniu 1807r. pułk otrzymuje upragniony rozkaz powrotu do kraju, a w kwietniu przemianowany zostaje na pułk lansjerów Legii Nadwiślańskiej.^{2/} Pułk jednak nad Wisłę nie dotarł. Zawrócony został ze Śląska, przejechał do Hiszpanii, gdzie walczył w 1808-09, 1810 i 1811r. Przybył do Polski dopiero w 1812r. podczas wyprawy na Rosję. Potem walczył w 1813r. w Saksonii, a nieliczni przedstawiciele uczestniczyli w bitwie pod Waterloo, gdzie kończy się 15-letnia burzliwa historia pułku i jego żołnierzy.

Warto nadmienić jak kształtowało się oblicze ideowe Legionów. Pierwsi legioniści nosili mundury i znaki polskie, a organizacja wojska zbliżała się jak tylko można było do zwyczajów polskich. Nosili oni kokardy francuskie i napisy włoskie: "Ludzie wolni są braćmi". Pierwszym legionistom przyznano obywatelstwo lombardzkie oraz prawo powrotu do ojczyzny po zakończeniu wojny.

Duży wpływ na kadrę oficerską i żołnierzy miały idee oświecenia, solidarności ludów/ "Kto nie jest gorliwym obywatelem swego narodu, ten nie może być przyjacielem ludzkości"/. Kościuszko- moralny patron Legionów - dążył do zaszczepienia w żołnierzach "nienawiści do władzy królewskiej i arystokracji" oraz "wierności niewzruszonym zasadom wolności i równości".

Ogromne znaczenie dla żołnierzy miało zniesienie kar cielesnych, dopuszczenie do sądownictwa, administracji, awansów oficerskich oraz powszechna nauka pisanie i czytania. Poprzez lekcje historii uczono miłości do ojczyzny i obywatelskiej postawy.

Praca ta, oraz osobista postawa oficerów czyniły z Legionów niezwykle zwarty kolektyw o dużych walorach moralnych i znakomitych umiejętnościach wojennych.

Żołnierze Legii rekrutowali się często z polskich jeńców wojennych przymusowo wcielonych do armii zabórczych oraz ochotników przedzierających się z kraju.

Ten zwarty zespół nie rozpadł się mimo kilku kryzysów związanych z brakiem zdecydowanej woli Napoleona odtworzenia państwowości polskiej i niespełnienia kilkakrotnych obietnic w tej zasadniczej dla Polaków kwestii.

Wojna Napoleona z Prusami

Po zwycięstwie Napoleona pod Ulm i Austerlitz w wojnie 1805 r. podpisano pokój, w wyniku którego Austria straciła terytoria w Niemczech i Włoszech, a jednocześnie narzucono traktat sojuszniczy Prus z Francją. Odizolowano w ten sposób Prusy od Austrii, co umożliwiło w przyszłości prowadzenie daleko-
siężnej polityki powiększenia wpływów Cesarstwa Francuskiego.

Jednocześnie car Aleksander rozpoczął próby utworzenia koalicji z Prusami, strasząc króla Fryderyka Wilhelma III, że w razie konfliktu Napoleona z królem jego państwo zostanie skazane na pastwę losu.

Napoleon był świadomy, że jedynie ścierając się z pojedynczym przeciwnikiem ma szansę zwycięstwa. Dlatego działał szybko, tworząc Związek Reński, który osłabiał pozycję Prus. Te oraz inne powody doprowadziły do wojny Napoleona z Prusami w 1806r. W wyniku błyskawicznej kampanii na terenie Turynгии została rozgromiona armia pruska pod Auerstaedt i Jeną- 14 października 1806 r. , tracąc 400 dział, 1200 wozów wojskowych , 100 tys. zabitych i rannych , oraz 40 tys. jeńców. W tej sytuacji Francuzi bez trudu dotarli do Odry.

Prusy podpisały pokój, ale jednocześnie do wojny włączyli się Rosjanie, wobec tego Napoleon postanowił zatrzymać Prusy jako gwarancję i dalej kontynuować wojnę.

Walki o Śląsk

Śląsk był niezwykle ważną prowincją dla obu walczących stron. Zawierał duży potencjał ekonomiczny i militarny. Broniło go 8 /twierdz / Wrocław, Głogów, Brzeg, Srebrna Góra, Kłodzko, Nysa , Koźle , Świdnica / już przestarzałych, ale zdolnych do długotrwałej obrony. Zagrozało to prawej flance wojsk francuskich, które nacierały na Wisłę. Dlatego Napoleon podjął decyzję zajęcia Śląska. Działaniami wojennymi miał kierować jego brat - Hieronim, który liczył zaledwie 22 lata.

W skład sił weszły po 2 bawarskie dywizje piechoty i 1 wirtemberska, w tym żołnierzy : 17650 piechoty, 3241 kawalerii i 1055 artylerii z 48 ciężkimi działami. Wojsko to wystawione było przez sprzymierzony z Napoleonem Związek Reński. Siły pruskie składały się z 15500 żołnierzy i 45 dział z przewagą załóg fortecznych⁴/. Spory odsetek stanowili rekruci pol-

scy, którzy dokonywali później masowych dezercji. Na Śląsku rozpoczęto mobilizację, ale na skutek błędnych decyzji wysłano część zapasów broni i rekrutów aż do Grudziądza. Siły pruskie wzrosły do 31 612 żołnierzy. Z chwilą powołania ks. Pszczyńskiego na gubernatora Śląska i hrabiego Götzena na dowódcę wojsk przygotowania do walki nabrały rozmachu.

2 listopada 1806 r. wojska napoleońskie wkraczają na Śląsk. Celem ich ataku było zdobycie twierdzy w Głogowie i zabezpieczenie w ten sposób działań wojennych w Wielkopolsce. 10.XI. otoczono twierdzę, która skapitulowała 3. XII. W trakcie oblężenia dochodziło do masowych dezercji Polaków przymusowo wcielonych do pruskiej armii. W wyniku kapitulacji uzyskano znaczne zapasy żywności, broni i amunicji oraz swobodę dalszych działań na Śląsku. Zwycięstwo było tym bardziej cenne, że w międzyczasie odwołano dwie dywizje bawarskie, uszczuplając znacznie siły napoleońskie.

5. XII. pod Wrocław podeszła bawarska dywizja Vandamma, a 17. XII. pierścień oblężenia wokół miasta został zamknięty. W miarę upływu czasu siły napoleońskie otaczające Wrocław powiększyły się do ok. 27000 ludzi, a oprócz działań oblężniczych prowadzono szeroką akcję patrolową dookoła twierdzy i rajdy kończące się większymi lub mniejszymi utarczkami. W grudniu prusacy podjęli próbę odblokowania Wrocławia, skończyło się to jednak na porażce pod Strzelinem / 24.XII./, a potem pod Oławą / 29. XII./. Część tej odsieczy dotarła do Brochowa i Wojszyc pod Wrocławiem, ale po pierwszym boju wycofała się na południe.

Na wieść o tej porażce załoga Wrocławia w dniu 5.I.1807r. skapitulowała, a tym samym zdobyta została najważniejsza twierdza na Śląsku wraz z jej 240 działami. Na początku walk wyeliminowano więc 10 tys. żołnierzy przeciwnika.

Wojska napoleońskie utrzymywały w dalszym ciągu inicjatywę i rozpoczęły jednoczesne działania przeciwko twierdzom w Brzegu i Nysie. W tym celu zreorganizowano wojska i utworzono IX korpus Wielkiej Armii pod dowództwem Hieronima, składający się z jednostek bawarskich, wirtemberskich oraz francuskich i saskich działających na Śląsku. Jednostki te liczyły 32 848 żołnierzy i 78 dział, ale część sił była za granicami Śląska i faktyczny ich stan był niższy.

1. I. oddziały bawarskie podeszły pod Brzeg, a 9.I. rozpoczęło się oblężenie.

Odsiecz od strony Nysy została pokonana, a od strony Koźła rozpoczęli działania polscy powstańcy. 16.I. twierdza poddała się. Nieomal natychmiast podjęte zostały działania przeciwko Koźlu, ale wycofanie części sił nad Wisłę zmieniło charakter działań i na krótki czas inicjatywę przejęła załoga twierdzy.

Jednocześnie rozpoczęto działania bojowe pod Świdnicą. Na jej przedmieściach dochodziło do licznych utarczek, które nie przynosiły Prusakom sukcesu i 8.II. podpisano kapitulację, na mocy której miasto miało być przekazane 16. II. I tutaj mają miejsce masowe dezercje Polaków z armii pruskiej. Tą sytuację Götzen chciał wykorzystać do odbicia miasta wysyłając 1 100 żołnierzy na rajd w stronę Mieroszowa, skąd mieli oni nacierać na Świdnicę. 15.II. dochodzi do starcia pod Świerkami, gdzie siły pruskie zostały rozbite i tylko nieliczni żołnierze dotarli do Kłodzka.

Zdobycie Świdnicy pozwoliło na rozwinięcie inicjatywy w Sudetach i na Przedgórzu. 23.II. rozpoczęto oblężenie Nysy.

W tym miesiącu wysunięto Götzenowi propozycję kapitulacji, którą dowództwo pruskie odrzuciło. Walki rozgorzały ponownie. Długotrwała blokada twierdzy w Nysie spowodowana była zbyt szczupłymi siłami francuskimi, które nie były w stanie podjąć szturm. Załoga Nysy liczyła 9 tys. ludzi, podczas gdy oblegających było 3,3 tys. W nocy z 30.IV. na 1. V. podjęto szturm ale twierdzy nie zdobyto.

Do tego czasu siły napoleońskie działające na Śląsku uszczupliły się do 16 tys. żołnierzy, natomiast pruskie liczyły ok. 20 tys. wojska. Książę Hieronim postanowił więc działać z zaskoczenia i utrzymać inicjatywę. W tym celu kawaleria bawarska wkroczyła do Ziębic, Strzelina i Złotego Stoku. Kontrakcja Prusaków zakończyła się 19. III. bitwą w Jaskowej Dolnej niedaleko od Kłodzka, którą Bawarczycy wygrali, ale musieli się wycofać po dojściu posiłków wroga. Ataki Prusaków powtórzono 17. IV., ale bez większych rezultatów. Jednak inicjatywa zaczęła przechodzić stopniowo na ich stronę. Siły napoleońskie skupione były koło Ząbkowic Śląskich, skąd mogły kontrolować ruchy przeciwnika z Kłodzka i Srebrnej Góry i jednocześnie wspierać oblężenie Nysy.

Götzen rozpoczął szereg wypadów na tereny Przedgórza Sudeckiego: na Boleśławiec, Bielskę, Dzierżoniów. W końcu

zdecydował się na odważny manewr mający dać w końcowym efekcie odblokowanie twierdzy w Nysie. Wydzielił on oddziały piechoty i kawalerii w sile 1600 osób. Wyruszyły one w najgłębszej tajemnicy dnia 11 maja ze Srebrnej Góry w kierunku Głuszycy i Świebodzic. Siły te pod dowództwem majora Losthina miały najpierw opanować Wrocław, następnie niszcząc jednostki napoleońskie dojść do Koźla i nawiązać kontakt z załogą twierdzy w Nysie.

Plan ten miał pewne szanse powodzenia, gdyż wtedy właśnie odeszły z Wrocławia nad Wisłę dalsze jednostki IX Korpusu pozostawiając praktycznie miasto ^{bez} obrony / pozostał tylko 1 batalion /. Na wieść o natarciu Prusaków gen. Lefevre zebrał 1500 żołnierzy i dogonił przeciwnika pod Kątami Wrocławskimi. 14. V. doszło do bitwy, którą wygrali Prusacy.

Obie strony poniosły ciężkie straty w ludziach / 472 żołnierzy pruskich i 463 napoleońskich / oraz w sprzęcie. Prusacy wzięli sporą ilość jeńców, głównie z jednostek saskich, swoich niedawnych sprzymierzeńców^{5/}.

Bitwa ta zasługuje na szersze opisanie ze względu na późniejsze losy całego wypadu. Francuski generał Lefevre dopadł odpoczywający korpus pruski w Kątach 14.V. o godz. 4 nad ranem. Wojska bawarskie zaatakowały i zdobyły miasteczko, wzbudzając popłoch we wrogich szeregach. Zwycięstwo było już bliskie. Nagle oddziały saskie, nacierające za bawarskimi dostały się pod ogień salwy kompanii pruskiej, która nie uległa panice. W chwilę później prusacy ruszyli do walki na bagnety i wtedy batalion saski poddał się, podnosząc ręce do góry. Szyki oddziałów napoleońskich załamały a żołnierze w popłochu uciekali przez most. Niektórzy przeprawiali się wpław przez rzekę. Sam gen. Lefevre-Dessnottes również przepłynął rzekę i klnąc "tych przeklętych Sasów" uciekł z pola bitwy zabierając resztki swoich pobitych oddziałów.

Lefevre utracił w tej walce 422 jeńców, w tym 16 oficerów bawarską chorągiew pułkową, dwa lekkie działa, wozy amunicyjne i 600 karabinów.

Losthin dostał wiadomości o dotarciu posiłków do Wrocławia i wymarszu odsieczy z miasta, rezygnuje więc z dalszego pochodu i zawraca spod Kątów w południe 14. V. W drodze dowiaduje się, że w Strzegomiu ma nocować nieprzyjacielski

pułk kawalerii, postanawia więc zniszczyć i tą jednostkę napadając w nocy na miasto. Losthin wkracza do miasta w dwie godziny po wyjściu stąd ułanów. Jego uderzenie trafia w próżnię, a co gorsza, w okolicach zjawił się nowy, świeży przeciwnik. Jak donosi zwiad, jest to jednostka polska. Postanowił więc szybko wycofać się w góry, gdzie jego piechota mogłaby się obronić przed atakiem kawalerii i gdzie mogłaby liczyć na pomoc załóg Kłodzka i Srebrnej Góry. O godz 7⁰⁰ dnia 15. V. wyruszył do Dobromierza, gdzie puścił wolno część jeńców saskich, ale zarekwirowane chłopskie podwozy poruszały się wolno, zwłaszcza na górskich drogach. Kolumna pruska powoli mijala Bogaczowice i wjeżdżała do Strugi. W chwili gdy czoło wkroczyło do wsi Losthin otrzymał meldunek o pojawieniu się patroli nieprzyjacielskiej kawalerii od strony Książa. W tym momencie po lewej stronie wojsk pruskich rozciągał się pas niewielkiej równiny, która znakomicie nadawała się do ataku. Losthin pospiesznie rozwija w szereg osiem kompanii strzeleckich, w miarę jak wychodzą one ze wsi. Na prawym skrzydle ustawił działa pod osłoną kawalerii, dragoni i ułani pruscy trzymali byli w odwodzie.--

BITWA

W nocy z 14 na 15 maja gen. Lefebvre spotkał ułanów zbierających furaz dla koni. Dowódcą ich był kapitan Fijałkowski. Razem wrócili do Strzegomia i zaalarmowali pułk. O północy rozległ się w mieście głos trąbki z sygnałem "na kon". Ku zdumieniu generała w ciągu siedmiu minut pułk stał na rynku w pełnej gotowości bojowej. Potem natychmiast wyruszył w stronę Świdnicy. Gen. Lefevre zreorganizował swoje siły i rozpoczął pościg za Prusakami. Dysponował teraz 280 ułanami polskimi^{5/} oraz szwadronem jazdy 12 kompaniami bawarskiego pułku piechoty a także trzema działami. Za nim szły posiłki w postaci setki Francuzów i resztek innego pułku. Polscy ułani szli wachlarzem na rozpoznaniu. W rejonie Strugi dostrzegają oni kolumnę pruską, a w chwilę później dochodzi do bitwy.

pierwszy i trzeci, przeszły skrycie za skrajem lasu w stronę Strugi, gdzie drzewa podchodziły prawie pod samą wieś.

Na sygnał gen. Lefebvrea "Prowadź Kapitanie!", Kapitan Fortunat Skarżyński wyszarpnął szablę z pochwy i wydał gromkie słowa komendy. Ułani wynurzyli się nagle z lasu i zaczęli szarżować na pozycje pruskie. Przeciwnik nim Losthin rzucił swoją jazdę, ale w gwałtownym starciu została ona pokonana i rzuciła się do panicznej ucieczki. Uciekając wpadła na własną piechotę, uniemożliwiając jej prowadzenie ognia i powodując rozerwanie szyku. Na ich karkach polscy ułani wpadli w szeregi lewego skrzydła.

Pruskie kompanie usiłowały zmienić front, ale w tym czasie rozpoczyna szarżę drugi szwadron kpt. Fijałkowskiego ze szwoleżerami bawarskimi. Atak ten usiłowali powstrzymać pruscy dragoni, ale bezskutecznie. I oni uciekli wpadając na własną piechotę. Połączone szwadrony zaatakowały następnie czworobok piechoty znajdujący się w środku. Kilkakrotne szarże kończą się rozgromieniem całego zgrupowania.

Wszystko to działo się na oczach bawarskich strzelców, którzy nie zdążyli dojść nawet do linii nieprzyjaciela, gdy bitwa już się rozstrzygnęła. Szyki pruskie zostały doszczętnie rozbite. Do niewoli dostaje się mjr. Losthin, 13 oficerów, i 300 żołnierzy^{6/}. Łupem zwycięzców stają się 3 działa, broń, tabory. Odbito większość jeńców.

Sama bitwa trwała bardzo krótko. Nieliczne grupki nieprzyjacielskich wojsk uciekły w góry ostrzeliwując się przed pościgiem. Opis tej walki znajduje się we wspomnieniach W. Dobieckiego :

"...doszedł /pułk/ nadedniem do punktu gdzie drogę od Lignicy w góry ku Silberberg / Srebrna Góra / droga do Wrocławia przecina. Właśnie Prusacy do tej krzyżówki domierzali. Lefebvre-Desnouettes dwóm szwadronom, to jest 1-mu i 3-mu nakazał szarżę a drugi na drogę aby odciąć nieprzyjacielowi odwrót, wysłał ku góróm. Jenerał pruski^{7/} nie stracił głowy i pokazał, że zna swoje rzemiosło, wystawił na swem prawem skrzydle na pagórku dwanaście armat, swą piechotę w kolumnę ściśniętą na szosie zatrzymał, a jeździe atakować rozkazał. Ale ani pierwszy szwadron huzarów tabaczkowych, ani drugi pięknych dragonów w błękitnych mundurach z różowymi wyłogami, ani na koniec trzeci Bośniaków tak jak ułani w lan-

cy uzbrojonych, natarcia Polaków wytrzymać nie mogli. Rozbita, uciekająca jazda pruska tłumnie wpadła na swą parotysięczną kolumnę piechoty, pozbawiła ją wszelkiej ochrony i zasłoniła od strzałów armatnich dział na pozycji stojących, które zrazu naszym szeregom mocno szkodzić poczęły. Przeszli ułani przez tę pokonaną rzucającą broń kolumnę, koląc opierających się, dając pardon jeńcom zabranym, ale gdy już ją wyminęli, Prusacy chwyтали znowu za karabiny, i strzelali w plecy ułanom, wtedy odwróciwszy się ułani, niemało trupa położyli."

Zwycięstwo okupili Polacy utratą kilkunastu zabitych ułanów i kilku ciężko rannych, wśród nich byli kapitanowie Fijałkowski i Szulc. Straty te można uznać za nieznaczne w zestawieniu z rozgromieniem całego korpusu pruskiego. Podstawą sukcesu był szybki, zaskakujący manewr obejścia i szarża z najbliższej odległości na szyki przeciwnika.

Pokonany mjr Losthin w swoim sprawozdaniu niepowodzenie widział w "najbardziej nieszczęśliwym przypadku, który zrządził, że spotkano nas na jedynym odkrytym miejscu między Strugą a Szczawienkiem, gdyż na całej trasie można było napotkać teren zakryty, na którym nie uwydatniłyby się zalety dobrej jazdy przeciwnika."

Wypowiedź ta nie wyjaśnia jednak do końca, czy miejsce starcia było przypadkowe, czy też wybrane z rozmysłem przez gen. Lefebvre'a. Jego działania zmierzały do przecięcia drogi wycofującym się Prusakom i cel ten został osiągnięty. Wyrównał więc swój rachunek za porażkę pod Kątami odbierając Prusakom owoce jedynego zwycięstwa w całej kompanii na Śląsku

Z analizy przebiegu bitwy widać, że sukces był prawie wyłączną zasługą polskiej jazdy. W ataku uczestniczyli również bawarscy szwoleżerowie pod dowództwem por. F. Zandta, którzy znajdowali się w środku szyku. Atakowali oni artylerię pruską i ścigali potem niedobitki przeciwnika. Ich udział w zwycięstwie był jednak niewielki.

Zwycięstwo pod Strugą dało efekty niespodziewane. Wnikliwy historyk pruski E. Höpfner ocenia, że "potyczka pod Strugą ^{miała} najsmutniejsze skutki dla spraw pruskich". Götzen nabrał bowiem przekonania, że wojska napoleońskie mają zdecydowaną przewagę i zmienił taktykę walki. Postanowił poświęcić dwie twierdze Nysę i Koźle aby utrzymać Ziemię Kłodzką. Oddał w ten sposób inicjatywę w ręce słabszego przeciwnika.

Bezpośredni sukces militarny opisał Hieronim 17 maja w raporcie pisanym w kwaterze głównej w Żąbkowicach Śląskich: "Gen. Lefebvre wyruszył z całym swym korpusem ze Świdnicy dn. 15.05. o godz. 10 rano wzmocniony 250 lansjerami polskimi, 300 żołnierzami piechoty z 10 pułku i 2 działami. Rozkazałem mu maszerować na Świebodzice, by odciąć odwrót nieprzyjaciela w miejscu pod Świebodzicami, tuż pod wioską Szczawienko. Nieprzyjaciel z chwilą naszego nadejścia szykował się do bitwy i gen. Lefebvre skorzystał z jego ruchu, by uderzyć na lewe skrzydło. Trzy działa strzelały ogniem kartaczowym ponad jego oddziałami, a kawaleria rozwineła się, by rozewrzeć lewe skrzydło jego piechoty, lecz natychmiast została zaatakowana i zawrócona przez naszą, a piechota pozbawiona osłony została wkrótce rozgromiona. Wzięliśmy do niewoli 30 oficerów, 800 żołnierzy, /zdobyliśmy/ 60 koni i 3 działa, w tym 2 działa utracone poprzedniego dnia /przez artylerię bawarską pod Katami --W.H./ . 1200 strzelb zebrano na polu bitwy i znajdują się one obecnie we Wrocławiu. Lansjerzy stracili w potyczce 7 osób. Liczba ich rannych wynosi 15, wśród nich kapitan Jan Schultz i porucznicy Józef Schultz i Fijałkowski. Szwoleżerowie stracili 1 żołnierza i 7 koni, jeden oficer, 13 szwoleżerów i 15 koni jest rannych. Porucznik Ferdinand Zencz postradał konia, który został zabity pod nim. Kapitan artylerii bawarskiej /wzięty poprzedniego dnia do niewoli - W.H./ otrzymał 7 cięć szablą gdy zdobywał działa /.../ Ułani polscy znani z wojen włoskich, z nieustraszonosci, przyczynili się szczególnie do sukcesu w tej potyczce. Gen. Lefebvre pochwalił wszystkich ich oficerów, a szczególnie majora Świderskiego, który nimi dowodził, oraz kwatermistrza Kaczoroskiego /.../ ^S.

Wszystkie współczesne dokumenty określają starcie pod Strugą jako "potyczkę", nie nazywając jej "bitwą". Biorąc w niej udział siły były niewielkie, ale rola jaką odegrała ona w historii zmagania o Śląsk pozwala określić ją jako bitwę. Dla tej kampanii bowiem miała ona decydujące znaczenie.

Zakończenie kampanii 1807 r. na Śląsku.

Pod koniec maja rozpoczęto rozmowy, a 1. czerwca skapitulowała Nysa. Twierdzę opuszczono 16.VI. Podobnie w Koźlu układ kapitulacyjny przewidywał przekazanie twierdzy 16.VII ale w międzyczasie tj. 10.VII. podpisano pokój w Tylży.

W końcu czerwca podjęto działania zaczepne pod Kłodzkiem. Zazarcie walczono o Jaszową Górą i Dolną, które to miały kluczowe znaczenie w systemie obrony twierdzy. W walkach tych również uczestniczyli polscy ułani. Twierdza skapitulowała 25.VI., a już 26.VI. rozpoczęto blokadę twierdzy w Srebrnej Górze również z udziałem polskich ułanów. Oblężenie twierdzy przerwał pokój w Tylży.

Ułani Legii Nadwiślańskiej na Śląsku w 1807 r.

Po zwycięstwie pod Strugą ułani eskortowali jeńców do Wrocławia. Tam też przebywali pewien czas w celu reorganizacji i dokonania uzupełnień. W czerwcu przeszli w rejon koncentracji pod Żąbkowice Śląskie, a oddział w sile 300 szabel pod dowództwem kpt. Stokowskiego brał udział w dniu 24.VI. w walce pod Goszycami i 26. VI pod Budzowem gdzie odniósł zwycięstwo i ścigał Prusaków aż do Srebrnej Góry.

Po traktacie w Tylży ułani powrócili do Wrocławia, gdzie formowano Legię Nadwiślańską. 10.VIII. liczyła ona 141 oficerów i 5060 szeregowców. Część jednostek przebywała w Brzegu i w Nysie. Tam też stacjonowała część ułanów. W Nysie polskie oddziały rozbudowały się do sporej liczby 79 oficerów i 2269 szeregowców, napływały bowiem stale kontyngenty rekrutów z całej Polski.

W październiku 1807 r. jednostki polskie zaczęły opuszczać Śląsk, a w listopadzie nie było już ani jednej z nich. Pułk ułanów wyruszył do Berlina 17. października.

P R Z Y P I S Y

- /¹ - "Dzieje brzoza polskiego"
- /² - "Ułani nadwiślańscy na Śląsku"
- /³ - "Historia Śląska" T II
- /⁴ - Należy podkreślić, że wojnę na Śląsku toczyły z jednej strony wojska pruskie, a z drugiej wojska bawarskie, wirtemburskie i saskie. Wsparte one były znikomą ilością Francuzów, głównie sztabowców. Sama wojna to jakby walka Niemców z Niemcami. Nie można więc wojsk napoleońskich określić jako francuskie.
- /⁵ - Dane dotyczące strat obu stron są różne w różnych opracowaniach. St. Michałkiewicz w "Historii Śląska" podaje, że Prusacy stracili 472 żołnierzy, a wojska napoleońskie 463. K. Janca precyzuje straty: po stronie napoleońskiej zginęło 4 oficerów i 220 szeregowych, do niewoli dostało się 16 oficerów i 406 żołnierzy. Prusacy stracili 460 żołnierzy.
- /⁶ - Szacunek strat jest różny nawet we współczesnych dokumentach. Poszczególne źródła podają, że straty pruskie wyniosły 30 oficerów i 800 żołnierzy. List Hieronima do Napoleona nie rozstrzyga sporów na ten temat, choć zawarte w nim dane wydają się najbardziej prawdopodobne.
- /⁷ - Pamiętnik Wojciecha Dobieckiego napisany był w 45 lat po bitwie. Autor popełnił sporo błędów. M.in. podaje, że pułk lansjerów nocował 14/15 w Legnicy i okolicach miasta i tam spotkano gen. Lefebvre. Z listu ks. Hieronima wiemy, że po bitwie pod Kątami, która skończyła się 14. V. około południa, tenże generał pojechał do Ząbkowic by zdać osobiście relacje z porażki. Generał dysponował tylko koniem i nie był w stanie w ciągu tak krótkiego czasu przebyć odległości Kąty - Ząbkowice - Legnica. Pułk więc musiał nocować znacznie bliżej przyszłego pola walki. Miejscem tym był Strzegom. Kroniki miasta notują przemarsz pułku z podaniem czasu. Ułani śniadanie jedli w Jaworze i po południu stanęli w Strzegomiu. Około północy po nocnym alarmie wyruszyli do Świdnicy gdzie nastąpiła koncentracja wojsk gen. Lefebvre.

Kolejną pomyłką było podanie czasu bitwy. Wg Dobieckiego miała być stoczona przed świtem. Pozostałe relacje uczestników walki przesuwają jej czas na godziny południowe 15.VI.

Znacznie przesadził Dobiecki liczebność wojsk pruskich. Dowodził nimi nie generał, lecz major i nie liczyły one 4000 żołnierzy i 12 dział, lecz ok. 1000 ludzi i trzy działa.

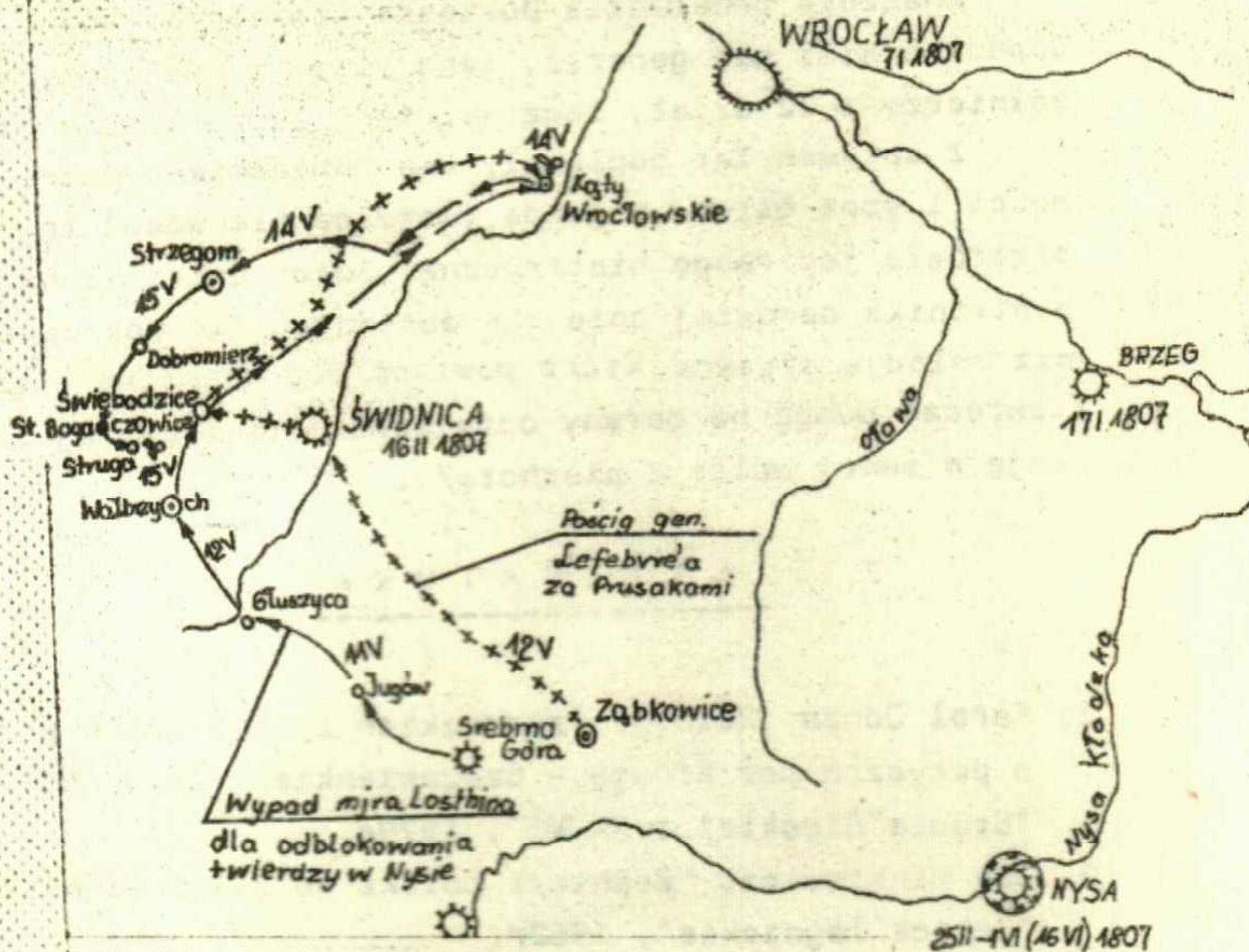
Z upływem lat poplątały się Dobieckiemu nazwy miejscowości i czas bitwy. Legenda tworząca się wokół tej potyczki przerosła jej rangę historyczną. Autor umieścił na kartach pamiętnika bardziej opis dla potomnych "ku pokrzepieniu serc" niż relację oficera, która powinna być wnikliwa i staranna / zwracam uwagę na barwny opis kawalerii pruskiej i skąpą relację o samej walce z piechotą/..

L I T E R A T U R A

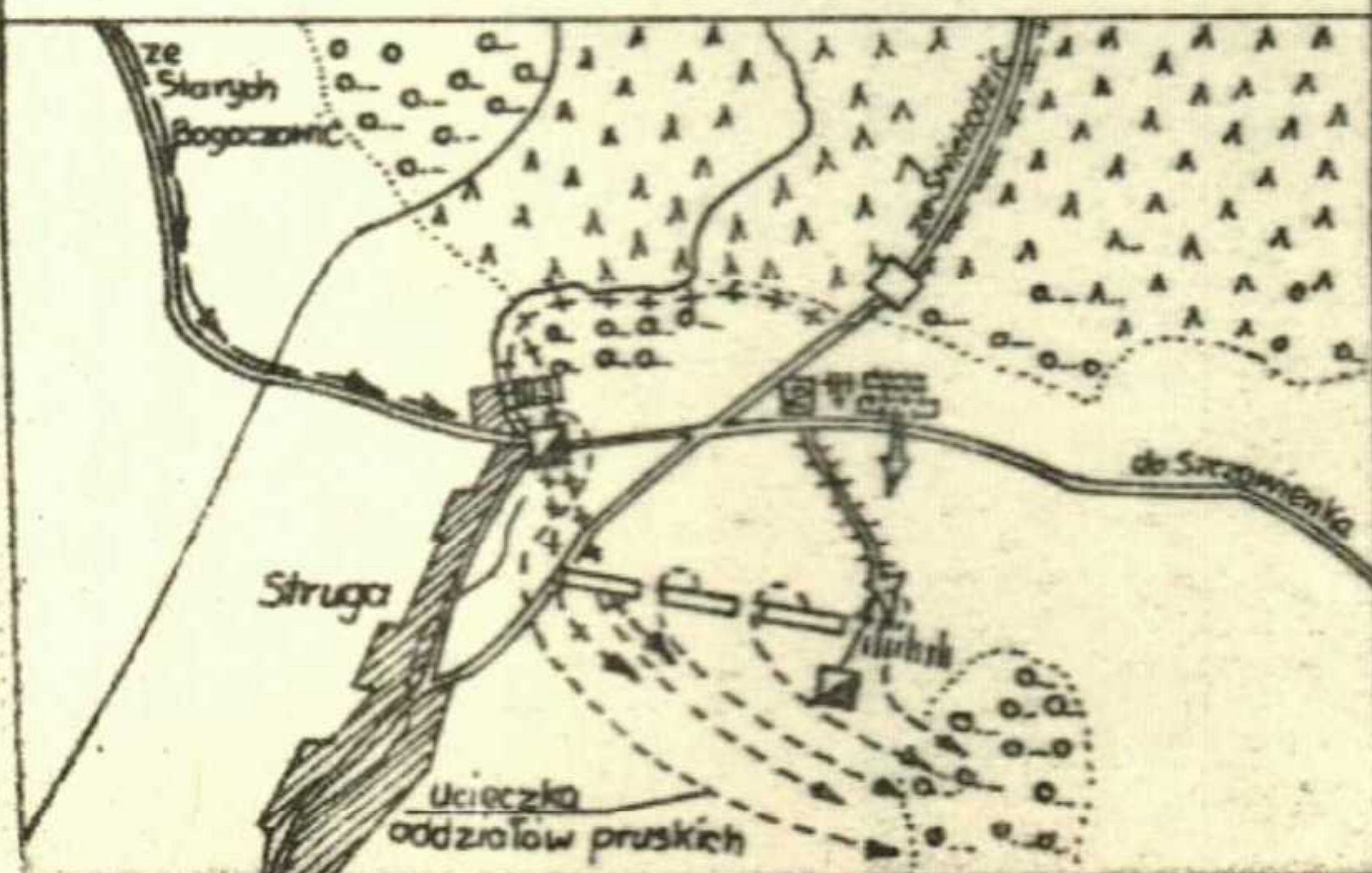
1. Karol Jonca ,Relacje francuskich i bawarskich przywódców o potyczce pod Strugą - Szczawienkiem/ 15.V.1807./, "Studia Śląskie" t.XXXVI , 1979r.
2. Jan Minkiewicz, "Żołnierz polski na ziemi legnickiej", "Szkice legnickie", 1962r.
3. "Historia Śląska", t.II, cz. II, 1807-1850, rozdz. I. Wojna 1806-1807 na Śląsku , str. 14-38
4. Eligiusz Kozłowski, Mieczysław Wrzosek, "Dzieje oręża polskiego 1794-1938" Wyd. MON, Warszawa 1974r.
5. Jan Minkiewicz, "Ułani nadwiślańscy na Śląsku", Wojskowy Przegląd Historyczny , Warszawa 2/1958r.
6. Wiesława Świderska - Łupińska, "Wojsko polskie na Śląsku w okresie napoleońskim" , Broszura Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, 1968r.

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Przebieg wypadu Prusaków pod dowództwem mjra Losthina dla odblokowania twierdzy w Nysie zakończonym bitwą pod Strugą.



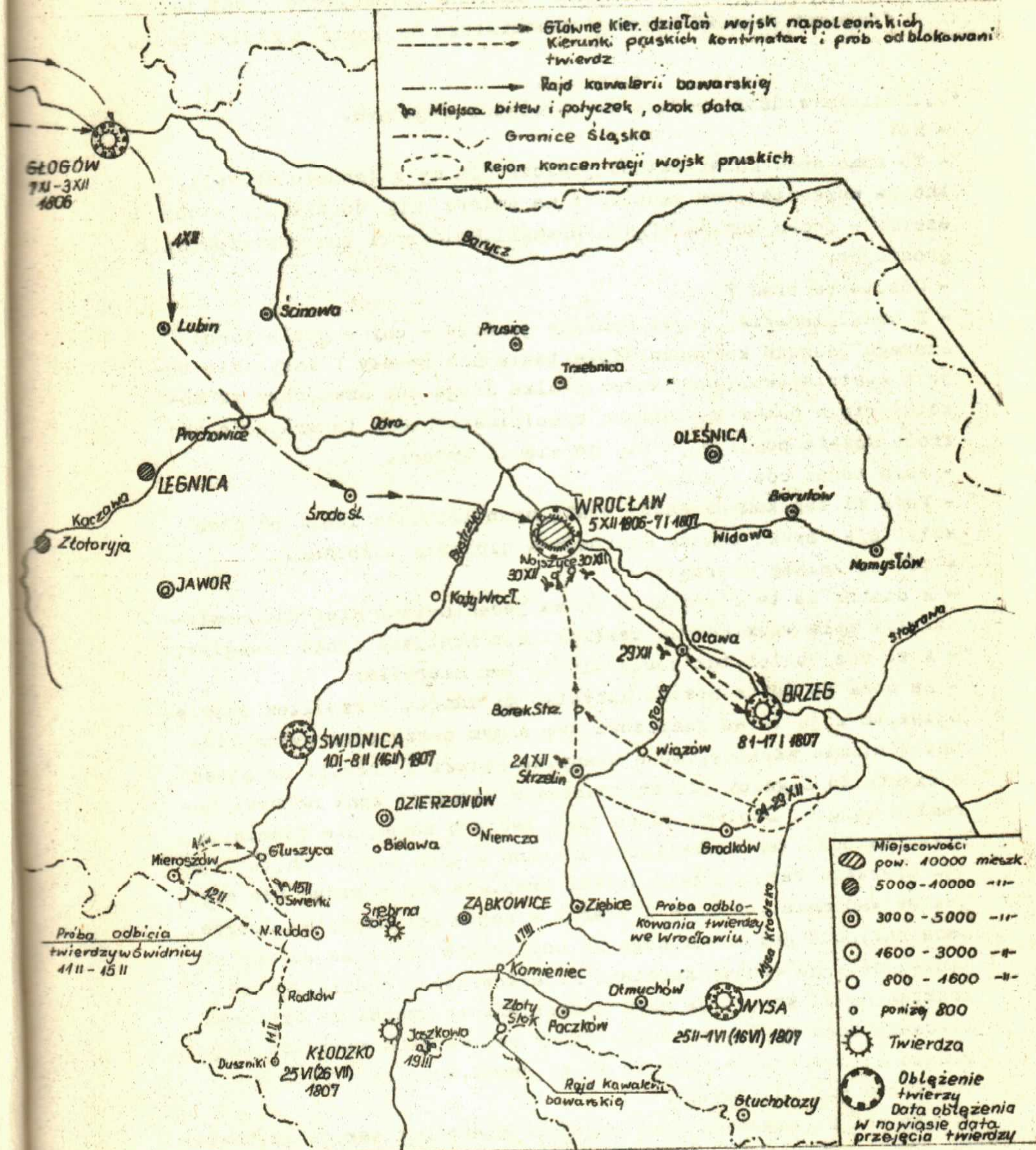
- 1 2 3 Szwadrony Ułanów Nadwiślańskich
- Atak 2-go szwadronu i kawalerii bawarskiej
- Oddziały piechoty bawarskiej
- Oddziały piechoty pruskiej
- artyleria pruska
- artyleria wojsk napoleońskich
- Oddziały kawalerii pruskiej
- Kierunki marszów i uderzeń kawalerii polskiej
- Kierunek marszu Prusaków
- Kierunek odwrotu Prusaków



Bitwa pod Strugą

15 V 1807 r.

Przebieg walk o Śląsk do maja 1807 r. /Ważniejsze bitwy i potyczki/



W uzupełnieniu wyżej zamieszczonego tekstu przytaczamy literacki opis bitwy pod Strugą oraz umundurowania legionistów zawarty w "Popiołach" Stefana Żeromskiego /jest to fragment rozmowy starego wachmistrza Gajkosia z młodym Cedro /

"...Paniczu! Widział ja się we warszawie z jednym.

- No?

- To samo spod Kniaziewiczza jeszcze. Oba my z Neapolu przyšli, ino ja wcześniej, bom grubszy i na śmierć mię dockliwio, a to szelma - jeden mur... a Śląsko przysli. Świderski ich przyprowadził grosmajor.

- Cóż to za bron?

- Z nadwislanskiej legii. Kamraty jeszcze - chy - gdzie! Spod starego jeszcze kochanka. Gdzie takie nie bywały! Wszystkie boje z Austriakiem, Hohenlinden, wielka droga lub Szwajcary ze Sokolnickim. A potem w służbach cyzalpińskich. Oni ta wreszcie pod króla Józefa posli, a ja się do ziemie wydarł.

- No, a teraz cóż z nimi?

- Pada mi ten kamrat: naszą starą neapolitańską legię od nową sztyftują. Jakisi książę Hieronim w nich się pokochał.

- Cóż za książę Hieronim?

- A diabeł go ta rozezna, co on za jeden! Książę Hieronim, powiedział, i tyła wiem. Pewnie cesarski abo brat, abo zgoła szwagier.

- A za cóż to ich tak sobie ulubik ten Hieronim?

- Za co? A za to, co powiem. Wszystko mi kamrat porządkiem opowiedział, to i ja teraz paniczowi tym samym porządkiem wyłożę. Idą oni z ziemie wioskiej, moje użany, do Polski i przyšli na Śląsk ojczysty, do Lignicy. Idą se traktem w sześćset koni nocnymi porami, w maju... Dopiero im po tylu leciach zapachnie ziemia... Była, powiada ten kamrat, góra znaczna w tych miejscach, to stamtąd pierwszy raz dojrżeli daleki kraj. A że chłop gadać nie mógł, jak se wspomnieli, choć ta i twarzą w sobie na potęgę! No, dobrze. Jadą oni, jadą gościncem, noga za nogą, cicha noc, a ma się na świtanie. Szedł na szpicu kapitana Fijałkowskiego oddział. Aliści traktem pędzi wprost na nich jakisi oficer wysoki ze sztabem. Wleciał odcas między szeregi, patrzy po twarzach wielkimi oczyma, gorąco od niego bije. "Coscie są za jedni, ludzie? - pyta się - skądście się tu zjawili?"

Kapitan Fijałkowski mówi mu spokojnie: tak i tak, że są, powiada, jeźdźce polskie, że idą wprost z Neapolu do Lignicy. Dopiero

ten generał odkrywa mu się i powiada, że jest nie kto inny, tylko sam Lefebvre-Desnouettes. "Przez wszechmocnego Boga jesteście mi, powiada, na ratunek zesłani. Ja przecie z Prusakami bitwę pod Kunt toczę. Samego mnie tu, mówi, zostawili z Sasami, z Bawarami. Sasy mnie podle zdradziły, nie chcą się bić z Prusakami, a Bawary, choć się i bronią, ale rady dać nie mogą. A tu, powiada, Wrocławia mogą dobywać, a we Wrocławiu księżę Hieronim ma kwaterę. Broncie mnie, Polacy!..." Fijałkowski mu rzecze na to: "Dobra! Prusaków łupać - ojej!"

Puk już się był rozkwaterował w Lignicy, więc ino skoczą, zatrąbią wsiadanego: "Na koniarską myślała, że w mieście gore, czy ki diabeł, bo o nieprzyjaciółkach nie słychać było w tej stronie. Ale w siedem minut puk stanął w strzemionach jak mocny, stary las dębowy. wyszli w krus traktem ku miejscu tak nazwanemu Jauer, a stamtąd na rozstajne drogi od Wrocławia i Lignicy. Akuratnie nadciągną Prusacy do tego miejsca pociągami, a w wielkiej sile. Mieli okrągłe pięć tysięcy doborowej piechoty, mieli armat sztuk dwanaście, a oprócz tego huzarów swoich tabaczkowych szwadron, a oprócz tego bośniackich pikinierów konnych to samo szwadron.

Dzień się robił. Generał Lefebvre stanął w pierwszym szeregu ułanów. Szedł przy nim kapitan Fortunat Skarżyński, a oprócz tego byli tam starzy znajomi: był Hupet, był Szulc młodszy, a z poruczników - Rybicki, Błonski, Dziurkiewicz, Ledóchowski, był brat wachmistrz, stary wyga, Pruski i drugi Skarżyński. Pierwszy i trzeci szwadron polski skrócił cugle. Bron do ataku! Runął w Prusactwo z kopyta, po polsku, co duchu w szkapach. Lancami psu-bratów - durchlich tam generał wystawił na pagórku dwanaście swoich armat i dawajże w drugi a czwarty szwadron, co im z boku, polem, zachodziły...

Ale gadki! W jednym momencie konnica pruska, dragony, huzary, bośniacy na lewo, na szyję, w drzazgi! Wgnietli toto impetem jedno w drugie, że ich własne konie strącały, skruli piechotę lancami, wyłupali jak oko dwanaście armat ze środka szyku i odstawili w tył, poza swoją linią, dwanaście wozów kieszonowych to samo, cztery tysiące piechurów w niewolę i wszystkie, jakie ino były, bagaże. Dowódca tych Prusaków, jakisi ta Anhalt, na koniu w te pędy uciok. Dwóch pacierzy cy nie zmówił, już ci było po całej batalii. Bron piechurów w kozły złożona, jeźdźcy naziemi, łapy po boku. Nim się dzień wysoki podniósł, już ułani siadali na koń, żeby do Lignicy iść spać. Dopiero jak ze wszech nierzędów buchnie nasza pieśń! Za to wszystko ich ten Hieronim tak pokochał. Pójdą tera gościć-

cami...

- Dokąd?

- Goscincami, za Cesarzem.

- Ale dokąd?

- Bie się, i tyle.

/ ... / Po chwili szeptał jeszcze ciszej:

- Paniczul! Chodziwa se oba... Z was będzie rycerz. Przeciem widział waszą jazdę i ziożenie. Od malenkości woma noga stawiała w strze-
mie. Zmarnują waju te guwernery.

- Nie ma strachu.

- Jakem spojrział na ubiór tamtego kamrata, na moderunek, na pałasz -

- Maryja!

- No?

- Takie same mają barwy, jakie my jeszcze w 1802 roku we Vigevano dostali, granat z złotym. Czapka na głowie wysoka, granatowa, sukienka, pikowana. Przy niej białe kordony. Kita! Tyła! Na froncie ma półksięż-
ce z orłem.

- Z jakim?

- A diabli go ta wiedzą, z jakim!

- Z francuskim, bo to przecie nie polski pułk.

- Jużci, pewnie że z francuskim, bo ze skarbu cesarskiego będą dzień
dnia dziesięć su lenungu brali. - Orzeł, mówię, a nad nim dwie lance
skrzyżowane. Ten jeszcze mój komiliton był z kompanii grenadier -
skiej, to miał przy czapie kitę czerwoną jak ogień. Kurtka na nim
granatowa, Panie święty, jak ulał, a wyłogi, rąbasy, wypustki i lampas-
y na paradnych spodniach precz wokół złote. Guzików ma u kurty
dziewięć okrągłych a wypukłych. Huzarskie im teraz guziki dali, od-
mienne od naszych dawniejszych. Spodnie paradne ma do samych kos-
tek, na buty wykładane, z dwoma lampasami złotymi, a na co dzień ma
ci znowu szare rajtuzy z jednym lampasem granatowym. Codzienne raj-
tuzy wdziewał, powiada, zimowym czasem na tamte, paradne, a zapinają
się z boku nogi na osiemnastcie guzików. W deszcz, w plutę jedziesz
jak w futerale. Zapięty! Nieprzemokniesz, choćbyś i chciał. Oficer
ma piaszcz granatowy, okrągły, z białym kołnierzem, a żołnierz ma
piaszcz biały, obfity, bez rękawów. Róg prawy zadasz na lewe ramię,
toś jak w koldrę zawinięty. Przy doby możesz na ulewnym deszczu
stoic! Strasznie to piękny strój ... Żołnierz ma ci akselbanty z
lewego ramienia, żeby mu w robocie lancą nie przeszkadzały, oficer
ma je z prawego ramienia. Pendenty z białej skóry, klamry złote. Na
pendent ma jeszcze pas niciany w pręgi białe z granatowym. Oficer-

ski strój - ten by dopiero paniezowi śpilował! Na paradę ma oficer szarfy srebrne, ładownicę przez niersi. Czapraki na siodłach mają ostro ściśnięte, z huzarską, granatowego koloru. Wypustki na nich złote, a galony znowu srebrne. Na tylnych rogach cesarzo-
wa litera z koroną.

- Gadaj no: a lance jakież?

- Lance mają niewysokie. Nie wióćznia ci to, nie dzida, nie pika, nie kopia huzarska, ino bron ścigła, prędką do dionii, do prawicy wraz. Letka! pięć łokci będzie miała. Jak rosły chłob. stanie w czapie, tylec na ziemi postawi u nogi, to ma chorągiewkę tej lancy nad samym denkiem czapy. Chorągiewki mają jako i my: gładkie, białe z czerwonym. Od tyłka ma lanca piękne okucie. Pośrodku ma temlak z białego rzemienia do zakładania na przedramię. Przy obu strzemionach stoi otworem i czeka na tylec lancy tulejka, trokami do pusłiska przymocowana. Biję się w pasasze, to lancę rzuci w lewą tulejkę. A pasasze mają sieczne, z złotymi jedlicami. Temlaki przy nich z białej skóry... Paniczu, wam by pasował okropnie ten lancerski strój! "

Źródło:

Stefan Żeromski "Popioły" t. III

Książka i Wiedza, Warszawa 1983r.

Rozdz. "Szlak cesarski", str. 12-14 i 15-16

Najwyższe szczyty Sudetów

/ponad 1400 m n.p.m./

Poniżej przedstawiamy zestawienie szczytów sudeckich, które przekraczają wysokość 1400 mnpm.

Łącznie w Sudetach polskich i czeskich jest ich 26, z czego 20 w Karkonoszach, 5 w Hrubym Jeseniku, 1 w masywie Śnieżnika.

PASMO

miej sce	Karkonosze	Hrudy Jesenik	Masyw Śnieżnika
1.	Śnieżka /1602/G		
2.	Studniční hora/1554/C		
3.	Luční hora /1547/C		
4.	Pamatnik obetem hor / 1510/C		
5.	Wielki Szyszak/1509/C Vysoke Kolo		
6.		Pradziad/1491/ Praded/c/	
7.	Śnieżne Kotły/1490/G		
8.	Smogornia /1489/G		
9.	Łabski Szczyt/1471/G Violik		
10.	/Čertova louka/1470/C		
11.		Vysoka Hole /1464/C	
12.	/Równia pod Śnieżką /1445/P		
13.		Petrovy Kameny /1438/C	
14.	Mały Szyszak /1436/G		
15.	Kotel /1435/C		
16.			Śnieżnik /Kralický Sn. e- žnik/1425/G
17.	Śmielec /1424/		
18-19.	Zadni Planina /1423/C	Keprník /1423/C	
20.	Harrachovy Kameny /1421/C		
21-22.	Kozi Hřbety /1420/C	Kamzičnik/1420/C	
23.	Czeskie Kamienie Mužské Kameny /1416/G		
24.	Śląskie Kamienie Divčí Kameny /1413/G		
25.	Karkonoś /1411/C		
26.	Czarna Kopa /1407/G /Svorova Hora/		

Wątpliwości mogą budzić uznanie tu niektórych punktów wysokościowych za szczyty, przyjąłem jednak zasadę uwzględniania wszystkich wierzchołków niezależnie od stopnia ich wybitności, czy samodzielności. Takimi dyskusyjnymi szczytami mogą być:

- Śnieżne Kotły - kulminacja grzbietu jest bardzo niewyraźna
- Čertova Louka, niewielka spłaszczona kulminacja na południowym ramieniu Smogarni.
- Równia pod Śnieżką - wierzchołek silnie spłaszczony
- nieznaczny i niewybitny wierzchołek /1510/ pomiędzy Luční Horą i Studniční Horą /znajduje się na nim "Pamatník obetem hor" / Pomnik ofiar gór/.
- Kozi Hřbety - kulminacja stanowi tylko niewielkie spiętrzenie grzbietu odchodzącego na zachód od Luční Hory.

Nie uwzględniłem natomiast dwóch punktów wysokościowych na zachodnim zboczu Studniční Hory /1498/ i Luční Boudy /1410/ gdyż nie są to wierzchołki.

Tabela podaje "miejsce" szczytu na liście najwyższych, jego nazwę /polską i czeską/ i obie gdy znacznie się różnią/ i wysokość w metrach n.p.m. oraz określenie do kogo szczyt należy: P-Polska, C-Czechosłowacja, G-szczyt graniczny. Wysokości podane są na podstawie map turystycznych polskich i czeskich, przy czym gdy występowały rozbieżności - uwzględniano pomiar podany na mapie polskiej / na najnowszym wydaniu na którym dany punkt jest oznaczony/.

Wykorzystano następujące mapy:

Karkonoski Park Narodowy /1982/, Karkonosze /1979/, Karkonoše /1980 i 1971/, Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie /1976/, Jese niky /1977/.

Warto zaznaczyć, że tylko jeden z wymienionych szczytów należy do Polski, osiem leży na granicy / w przybliżeniu/, a pozostałe siedemnaście leży całkowicie po stronie czeskiej. Ze szczytów najbliższych granicy 1400 m warto wymienić: Rużową Horę /1390/ i kulminację Kozich Hřbetów /1390/ C oraz Tępy Szczyt /1388/ P, leżące w Karkonoszach/ oraz Velky Maj /1384/ i niewybitny Velky Ded /1380/ C leżące w Jese nikach.

ZAMEK W KAMIENNEJ GÓRZE • Grzegorz Sarnecki

W drugiej połowie XIII w. na wzgórzu nad Zadrną, po przeciwległej stronie miasta, znajdował się zamek. Odegrał on ważną rolę w obronie księstwa świdnickiego przed agresją czeską, broniąc dostępu do Śląska przez Bramę Lubawską. Z zamku tego nie pozostały jednak żadne ślady.

Zachowały się jednak ruiny późniejszego zamku, położonego w północnej części miasta, na terenach zalewowych Bobru.

O pierwszym założeniu tego drugiego zamku niewiele wiadomo, ponieważ nie zachowały się żadne, związane z tym faktem dokumenty. Przypuszczalnie pierwszym właścicielem był członek zakonu templariuszy. Zakon ten, rozwiązany w 1312 r. papieskim brewe, miał w Kamiennej Górze /w pobliżu rynku/ swój klasztor. W 1417 r. jako długoletni właściciel zamku wymieniony jest von Kreppel /Krzepiel/. Pochodząca od jego nazwiska nazwa zamku Kreppelhof zachowała się jako oficjalna do końca wojny, a i dziś, jako Krzepielów, jest używana częściej niż oficjalna polska nazwa - Grodztwo.

Z czasów panowania rodu Krzepielów pochodzą zachowane do dziś resztki okrągłej wieży południowo - zachodniej.

W roku 1555 zmieniają się właściciele Krzepielowa - od tej pory są nimi Gotshowie /znani później jako von Schaffgotsch/. Dzisiejszy kształt zamku zawdzięczamy Hansowi Gotsche-rycerzowi i kanclerzowi księstwa świdnicko-jaworskiego. Był on również fundatorem kościółka w Raszowie, który stanowi miejsce ostatniego spoczynku jego rodziny. Znajdują się tu tumby: jego /+1565/ i jego małżonki Salomei /+1567/.^x

W początkach XVII w. zamek należy do rodziny von Dyhren. Od nich to wykupuje Kamienna Góra w 1616 r. czo końskie i brukowe /od drogi wiodącej przez miasto/ za 1500 talarów, 36 groszy i 12 halerzy.

Następni właściciele zamku to rodzina Promniców /von Promnitz/. Po wymarciu tej rodziny zamek przechodzi wprawdzie w 1786 r. na własność rodziny Reisgraf zu Stolberg-Wernigerode, ale przez ponad sto lat stoi pusty.

^x- Dane dotyczące daty budowy zamku są sprzeczne: W źródłach niemieckich /2,3/ podana jest cytowana tu data śmierci Hansa Gotsche /1565/, natomiast wg źródeł polskich zamek zbudowano w latach 1566-1569. Również kościółek w Raszowie wybudowany został podobno po roku 1565.

Pełny tytuł nowego właściciela brzmi: Reisgraf zu Stolberg, Königstein, Rochefort, Wernigerode, Herren zu Eppstein, Müntenzenberg, Bremberg, Aigmont, Lohra und Klettenberg, zu Perswaldau, Kreppelhof, Ober und Niederleppersdorf und Rochau, sowie auch Janowitz, Domherr des hohen Stifts zu Halberstadt.^{xx}

Ponownie zamek zostaje zamieszkaný około 1824 r. Dokument /Urbarium/ Komisji Powiatowej z 1786 r. mówi o własności Krzepielowa, Dolnego i Górnego Daleszowa oraz Wieściszowic. Wynika z niego, że siedzibą rodziny Stolberg było wówczas Wernigerode, ponieważ wszystkie trzy wymienione powyżej gminy musiały co dwa lata wysyłać posłów do tego miasta.

W rękach rodziny Stolberg zamek pozostaje aż do końca II wojny światowej.

W 1827 r. zamek odwiedził przyszły cesarz Wilhelm I. Na jego cześć aleję lipową, biegnącą od zamku w kierunku miasta, nazwano Aleją Książęcą.

9 maja 1945 r. oddziały Armii Radzieckiej wyzwalały Kamienną Górę, a wraz z nią i zamek Krzepielów. Ponieważ w tym regionie nie toczyły się żadne większe walki, zamek wyszedł z wojny bez szwanku. Kilka lat po wojnie do budynków gospodarczych wprowadził się PGR, zamek zaś pozostał nadal niezagospodarowany. Jako tzw. "poniemiecki" i pozbawiony jakiegokolwiek opieki ulegał szybkiej dewastacji. Po wojnie odbywały się w nim jeszcze bale, ale w połowie lat sześćdziesiątych zniszczona już była prawie cała więźba dachowa, częściowo wystrój architektoniczny i zaczęły pękać ściany.

Aktualnie zachowały się już tylko, grożące zawaleniem, resztki murów. Mimo iż opracowano plany zabezpieczenia budowli, jako tzw. trwała ruina, zamek nadal niszczeje. Podobnie rzecz wygląda z Aleją Książęcą. Większość drzew została zniszczona przez próchnicę, a samą aleję przecięto obwodnicą.

Główna część zamku, dwupiętrową, składającą się z trzech załamanych pod kątem prostym skrzydeł, była jedną z najpiękniejszych świeckich budowli renesansowych na Śląsku. Terasowy wykusz z łukową bramą wjazdową i duża kwadratowa wieża zamkowa były wybudowane dopiero w XIX w. przez Stolbergów. Bramę wjazdową wymienia w swoich studiach nad Krzepielowem A. Landsberger, jako najpiękniejszą bramę renesansową Śląska. Fosa, która otaczała

xx - Tytuł rodziny Stolberg przytoczono w oryginalnym, niemieckim brzmieniu, aby uniknąć przekłamań przy tłumaczeniu. Graf-hrabia, Reisgraf-wielki hrabia /hrabia Rzeszy/, Rochau-Wieściszowice, Ober und Niederleppersdorf-Górny i Dolny.

czała zamek z trzech stron została niemal całkowicie zasypana.

Z zamkiem związana jest legenda o czarnym pudlu. Podobno wędrowców, którzy przekroczyli dziedziniec zamkowy odprowadza Aleją Książęcą do granic miasta czarny pudel, który potem znika.

L I T E R A T U R A

W języku niemieckim:

1. A. Landsberger - Schloss Kreppelhof, Wir Schlisier, Jg.2, 1922, str. 9-10;
2. pod red. E. Kunicka - Heimatbuch des Kreises Landeshut in Schlesien, Landeshut 1929, str. 593-595;
3. pod red. H. Weczerka - Handbuch der Historischen Städten-Schlesien, Stuttgart 1977, str. 250;
4. H. Lutsch - Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien, Breslau 1889, t.III, str. 385;
5. K. A. Müller - Vaterlandische Bilder, oder Geschichte und Beschreibung sämtlicher Burgen und Ritterschlösser Schlesiens, wyd.II, Glogau 1844, str. 527;

W języku polskim:

6. Krystyna i Józef Pilchowie - Zabytki Dolnego Śląska, Wrocław 1962, str. 63;
7. Bohdan Guerguin - Zamki Śląskie, Warszawa 1957, str. 51-52.

ZABYTKI

W Siedlęcinie oprócz rycerskiej wieży mieszkalnej i dwóch zabytkowych kościołów znajduje się jeszcze ciekawa pamiątka któregoś z "minionych okresów".

Na murze oddzielającym jedno z gospodarstw od szosy, pomiędzy dawnym kościołem protestanckim, a rożnem, zachowały się /częściowo wymalowane białą farbą napisy-hasła:

"PROGRAM WYBORCZY PROGRAMEM MŁODZIERZY /pisownia oryginalna/

"NIE STRASZNE NAM RYKI " GŁOSU AMERYKI",

"UCIEKLI MAGNACI NARÓD SIĘ BOGACI",

i jeden nieczytelny na temat radia "Wolna Europa"

/TD/

MAPPA ZNACZY CHUSTA

Mapa - z łac. mappa - chusta - to obraz powierzchni ziemi lub wnętrza, pełny lub fragmentaryczny, przedstawiony na płaszczyźnie w pomniejszeniu w/g przyjętych reguł matematycznych, przy pomocy linii, barw i umownych znaków.

Najstarsza zachowana mapa, wykonana na glinianej tabliczce w Mezopotamii ma 4500 lat /obecnie znajduje się w Uniwersytecie Harwardzkim/ i przedstawia pół. Babilonię.

Największym kartografem był Ptolemeusz, na którego jednej z map po raz pierwszy pojawił się obraz ziem polskich.

Pierwsza mapa polska wykonana została w 1421 r. przez B. Wapowskiego, ojca polskiej kartografii dla papieża Marcina V, a obrazowała istotę sporu polsko-krzyżackiego.

Najsłynniejsza mapa Polski - to również dzieło Wapowskiego - wydane w 1526 r. techniką drzeworytniczą w skali 1:1000000.

Do XVIII wieku polskie mapy określano nazwami: "wypisanie", "opisanie", "malowanie krainy", "krajobrazy".

Do znanych zbieraczy map zalicza się m.in.: biskupa J. A. Załuskiego, E. Rastawieckiego, Emeryka Hutten Czapskiego, Rommra.

Najbogatsze zbiory map polskich zgromadzone są w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

/fragment ze Słowa Polskiego/

Krystyna Świętecka

FUCHA W PERLE

/przedruk z "Perspektyw",

31.10.1980/

-Robotnika złapie się na byle głupstwie i zaraz wielka sprawa. A jak idzie o kogoś ze szczebla, to mu gorsze płazem uchodzi. U nas w Wałbrzychu wsadzili robotnika za parę złotych. Powiedzieli, że : dobro społeczne ukradł. A były dyrektor zamku Książ, Przybyłowski, to dobra zamkowe ciężarówkami stamtąd wywoził i nic. Sprawa dokonanych w zamku Książ "renowacji" odżyła na nowo w powszechnych dziś dyskusjach nad naprawą Rzeczypospolitej.

...Wczoraj wieczorem poszliśmy z Konstantym do zamku... Przystęp doń okolony gęstym głuchym borem... Nagle stajesz nad głębokim przepaścistym jarem, w dole strumień huczy.

Boki spadziste nastrzępione jodłami; pośrodku jaru wznosi się opoka, na niej gniazdo arystokratyczne, zachowane w całości z zewnątrz i wewnątrz. Tam mury ostrołukami podparte, na kształt werońskich gmachów. Z jednej strony zamek zamieszkały wieżą, z drugiej wieża więzień połączona ze skrzydłem pierwszej arkadami, a od czwartej strony mały mur tylko nad przepaścią i widoki na jar, na bory, dalej na wzgórza, dalej na góry Czech... Ze szczytu, z wieży więzień nad kaplicą widok ogromny, cudnej piękności. Ogromne rany z gór sinych opasują ten obraz..." - tak w 1838 roku opisywał Zygmunt Krasinski XIII - wieczny zamek w Książu, dźwignięty na urwistej skale przez Bolka z linii świdnickiej. Zamek, stanowiący jeden z najznacniejszych europejskich zabytków architektury obronnej, zwany kluczem do Śląska, zabezpieczał ważne dla miast śląskich szlaki.

Zanim Dolny Śląsk, a wraz z nim zamek Książ wrócił do Macierzy, przez ziemie te przetoczyła się wojna. Zniszczenia nie ominęły i tego obiektu. Po wojnie ogrom potrzeb w odbudowie kraju przesunął restaurację zabytku na dalszy plan. Rzecz zresztą dotyczyła nie tylko "Śląskiej Perły".

W latach pięćdziesiątych na poły zdewastowany zamek udostępniono turystom i dziennikarskie alarmy spowodowały, że konserwator wojewódzki prowizorycznie zabezpieczył obiekt. Przez długie lata przechodził z rąk do rąk, zmieniały się koncepcje jego zagospodarowania. Brak było gospodarza.

● G r u n t t o d o b r a f i r m a

W 1971 roku, w wyniku wielu starań wałbrzyskich władz powiatowych, ówczesne PWRN we Wrocławiu podjęło uchwałę o zagospodarowaniu i renowacji Książa. Dyrektorujący na zamku pan W. Przybyłowski ściągnął do

prac renowacyjnych przedstawicieli Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Gdańska.

Zdawałoby się, że wybór "firmy" był nadzwyczaj korzystny, że nazwiska wsparte naukowymi tytułami - profesor, docent, doktor - i pełnione przez tych naukowców funkcje na uczelni gwarantują jakość wykonania robót, a także rzetelną troskę o przywrócenie świetności piastowskiemu zamkowi.

W 1972 r. zawarto z PWSSP umowę na renowację sal zamkowych, umowę obrastającą w miarę upływu czasu nowymi aneksami, poszerzającymi zakres zlecanych robót: złocenia, srebrzenia, rzeźba, jej rekonstrukcja, prace malarskie itp. Wykonawcą z ramienia PWSSP stał się Zakład Doświadczalny tej uczelni, reprezentowany przez mgr Jerzego Kędziore, który - jak się później okaże - wyręczać się będzie podwykonawcami. Ci znajdą kolejnych podwykonawców, po części pracujących "na murzyna" studentów i różnych dorywczo angażowanych pacykarzy nie posiadających żadnych kwalifikacji.

Gdy w 1974 roku zamek przejęło Sudeckie Zjednoczenie Przemysłowo-Rolnicze i powstało istniejące do dziś Przedsiębiorstwo Usług Turystyczno-Socjalnych "Zamek Książ" prace rekonstrukcyjno-renowacyjne były już w toku.

● F a r b a z a m i a s t z ł o t a

Sięgnijmy po akta sprawy, zakończonej w 1980 r. arbitrażowym orzeczeniem. Gruby plik protokołów, notatek służbowych, sporządzonych przez komisję złożoną ze specjalistów do spraw odbudowy i rekonstrukcji zamków i pałaców, konserwatorów zabytków z Wrocławia, Wałbrzycha, Jeleniej Góry. Komisje oceniające postępy prac na zamku już od 1976 r. miały zastrzeżenia co do jakości tych prac. Przede wszystkim złotniczych: złocenia żyrandola - wbrew umowie - wykonane zostały nie złotem, ale farbą nie nadającą się do tego celu.

Z protokołu datowanego 27.08.1976 r. wynika, że już wówczas komisja zaleca usunięcie tej farby z mniejszego żyrandola i zaniechanie metody polichromowania przy złoceniach pozostałych żyrandoli i kandelabrow; zaleca też korzystniejsze rozłożenie barw przez zastosowanie dwóch metod złocenia, dokonanie korekty złocen przy kominkach w Sali Maksymiliana, przerwanie złocen w sali nr 7 do czasu zatrudnienia fachowca złotnika. Te zalecenia dotyczą tylko fragmentów możliwych do poprawienia. Pozostałe fragmenty już wówczas nie nadają się do poprawy.

Z notatki służbowej sporządzonej w dwa miesiące później wynika, że wykonawca nie uwzględnił uwag. W protokole z 8.11.1977 r. komisja zwróciła między innymi uwagę, że do odbioru należy zgłaszać prace kompletnie zakończone, a nie - jak w przypadku dużego żyrandola - "w ogóle nie wykonane". I dodała, że w salonie nr 4 srebrzenia zostały

wykonane niezgodnie z ustaleniami: zamiast płatków srebra położono płatki aluminium, a i to niestaramnie.

Ponownej renowacji lub wymiany wymagają wszystkie uprzednio wykonane prace. Jest to widoczne już wówczas - w 1977 r. Jest już wtedy nowa dyrekcja zamku. Przybyłowski ulotnił się w nieznane, zabierając kilku ciężarówkami skolekcjonowane przez siebie mienie.

Ponowna rekonstrukcja nowe koszty. Skąd wziąć fundusze? Zerwać umowę z wykonawcą? Z jaką firmą? Mogą okazać sobie zapłacić za niedotrzymanie umowy. Znowu byłyby koszty.....

Więc znowu perswazje, zalecenia. I absolutna bez troska wykonawcy i nadzorujących go gdańskich specjalistów i projektantów. Zaproszeni na konsultacje nie przyjeżdżają w terminie, zasłaniając się zajęciami na uczelni, przyjeżdżają kiedy chcą, i odjeżdżają kiedy chcą i wystawiają słone rachunki za te podróże. Jakże jednak nie płacić takim słowom.....

Bezpośredni wykonawca, Jerzy Kędziora też unika spotkań i uzgodnień. Później, za ten brak kontaktów i uzgodnień wszyscy przedstawiciele PWSSP będą obciążać inwestora i komisję. Ale na razie prace w toku. Magister Kędziora, pewny aprobaty swoich zwierzchników, przekazuje do odbioru prace nie wykonane, do złocen i srebrzeń używa farby i aluminium, a zaangażowani do "fuchy" podwykonawcy podwykonawców knocą....

Te działania określi później powołany przez konserwatora zabytków na wniosek arbitrażu-rzeczoznawca jako "sprzeczne z elementarnymi zasadami sztuki konserwatorskiej, nieudolne, prymitywne, wręcz amatorskie".

Opinia obejmująca całość opracowana zostanie w 1979 r. Wówczas, gdy spór o zapłatę za ową skandaliczną "renowację" wejdzie na arbitrażową wokandę i toczyć się będzie ze zmiennym szczęściem przez blisko dwa lata.

● W y r w a ć d o l e

Na razie - 16 lipca 1977 r. - ni stąd ni zowąd, bez żadnych uzgodnień, wykonawca zawiadomił inwestora, że za trzy dni nastąpi odbiór wykonanych prac. Inwestor jest w kropce. Nie ma nawet czasu na zawiadomienie konserwatora, specjalistów z komisji. Nie zgadza się na ten termin, wykonawca nie zamierza go jednak przesunąć. Chodzi przecież o to, żeby oceniający nie zdążyli się zebrać i oceniać. I aby tym sposobem zdobyć podkładkę pod późniejszy rachunek za "wykonane roboty".

Tak powstaje protokół robót sporządzony przez wykonawcę i przez tegoż podpisany, dzięki któremu wykonawca reprezentował jednocześnie i siebie, i inwestora. Za przedstawiciela inwestora i konserwatora zabytków nie można bowiem uznać pracownika zamku nie upoważnionego do odbioru prac i oddelegowanego tylko do oprowadzania komisji, który

.....

skierowanego do arbitrażu o zapłatę za wykonane prace-stanie się później w interpretacji J.Kędziory i nadzorujących go naukowców koronnym dowodem rzekomego wykonania prac.Stanowić też będzie podstawę do żądania zapłaty 770 tys.zł.Gorzej, że rozpatrujący spór arbiter z Okręgowej Komisji Arbitrażowej ową zapłatę zasądził.I to z odsetkami.Nada też orzeczeniu rygor natychmiastowej wykonalności.

Uzasadnienie tej niczym nie uzasadnionej decyzji warte jest zacytowania:

"....Pozwany w ewidentny sposób utrudniał powodowi pracę,co znalazło m.in.wyraz w zawiadomieniu organów ścigania o rzekomych nadużyciach przy renowacji budynku."I dalej komentarz własny arbitra:"Postępowanie takie nie sprzyja należytej współpracy".... "Inwestor stwarzał trudności..."Zdarzało się, że ktoś z Gdańska przyjeżdżał i znajdował dyrektora/nowego ,bo dawny ,ten właśnie który ściągnął tu fachowców z PWSSP, w 1976 r. w nieznane-przyp.autora/zajętego lub wyjeżdżającego właśnie w jakichś sprawach,tak, że nie można było dokonać ustaleń.Wspólne przeglądy wykonanych prac / a jednak dyrektor był kiedyś uchwytny!- przyp.autora/nie dawały rezultatu ze względu na sztywne stanowisko pozwanego."

Ustalenie ,co wadliwe ,a co nie -uznał arbiter za niemożliwe z uwagi na półtoraroczny okres czasu ,który upłynął od zakończenia robót i użytkowanie m.in,jednej z sal w krócej dokonano renowacji.

To rażąco wadliwe orzeczenie uchyliła -wskutek odwołania inwestora Główna Komisja Arbitrażowa,przekazując sprawę pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia z zaleceniem dokonania oceny przez rzeczoznawcę wartości wykonanych robót.Wskazany przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków rzeczoznawca ustalił, że należności za wykonane roboty nie przekraczają 360 tysięcy złotych, że kwotę 770 tysięcy złotych wyliczono: wpisując do rachunku m.in. pozycje za nie wykonane prace, naliczając ceny według cennika który nie miał zastosowania do tych prac.Nie mówiąc już o tym, że "srebrzenia i złocenia"wykonane zostały nie srebrem i nie złotem,lecz materiałen znacznie,znacznie tańszym niż wyceniony i zalecany, że prace pozbawione zostały barwnego efektu i wszystko to zostało wykonane niezgodnie z elementarnymi zasadami sztuki konserwatorskiej.

W oparciu o te ekspertyzy Okręgowa Komisja Arbitrażowa,rozpatrująca sprawę ponownie w 1980 r.,zasądziła na rzecz PWSSP tylko 361 tys. złotych.

Powstają wszakże pytania:Czy jednak na tym sprawa się kończy? Dlaczego arbitraż w tej sytuacji nie uruchomił organów ścigania?

● ".....J e l e n i e "

Oglądałam efekty "renowacji sal zamkowych.Rzeczoznawca nie przes-

dził w ocenie. Tandetne, jarmarczne złocenia, także srebrzenia, pseudo-rzeźby-jaskrawo odbijają się od szlachetnych w rysunku i kolorze autentyków, od tonacji całości. Jeśli do tego dodać jeszcze plafon zamalowany przez docenta Zabłockiego scenami z polowania za jedyne 80 tysięcy złotych....

Na pytania turystów, kto i kiedy wykonał to straszne malowidło/nawet locha ma tu szablę/, oprowadzający odpowiadają, że to pozostałość poniemiecka. Jak tu się przyznać, że to wytwór bujnej fantazji pana docenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych! Poziom tej pracy identyczny jak sprzedawanych na wiejskich jarmarkach i odpustach jeleni przy wodopoju.

Wykonawcy istotnie znaleźli "jelenia". Tylko, że tym "jeleniem", którego udało się nabić w butelkę jest zabytkowy zamek-perła Śląska. Jak jelenie zostali też potraktowani ci, którym dobro zabytku leżało na sercu.

Zmarnowano społeczne pieniądze, wyrzucono "na fuchę". Wykonawcy tej fuchy i nadzorujący ich naukowcy stracili chyba poczucie wstydu, prezentując pod swoją firmą stłęczeniu taką realizację. I jak tu oceniać inaczej niż z kodeksem karnym w ręku prawidłowość rozliczeń, rachunki akceptowane przez odpowiedzialnych przedstawicieli PWSSP w Gdańsku? Toż to ewidentna próba wyłudzenia nienależnych kwot.

Sprawa była i jest głośna. Aż dziw, że wałbrzyska prokuratura nie uznała za stosowne objąć jej postępowaniem przygotowawczym.

Szkoda społeczna jest znaczna i nie ogranicza się do samych złotych, aczkolwiek i one nie są bez znaczenia wobec skromnych funduszy przeznaczonych na rekonstrukcję zabytków. Tak wykonana renowacja oznacza w istocie swoistego rodzaju dewastację-trudną do odrobienia i na dobitkę podwójnie kosztowną. Nadto obniżenie rangi zabytku klasy zerowej, jakim jest zamek w Książu/błąd - przyp.red./

● O d d z i e l n y r o z d z i a ł

Myślę, że takim oddzielnym, wymagającym zbadania rozdziałem tej niesławnej historii jest kolekcjonerska działalność byłego dyrektora zamku - Przybyłowskiego. Jak wspomniałam - mówi się, iż wywiózł kilka ciężarów "skolekcjonowanych" przedmiotów. Gdzie się w nie zaopatrzył? Wałbrzyskie organa ścigania nie wykazały dotąd zainteresowania i tą sprawą.

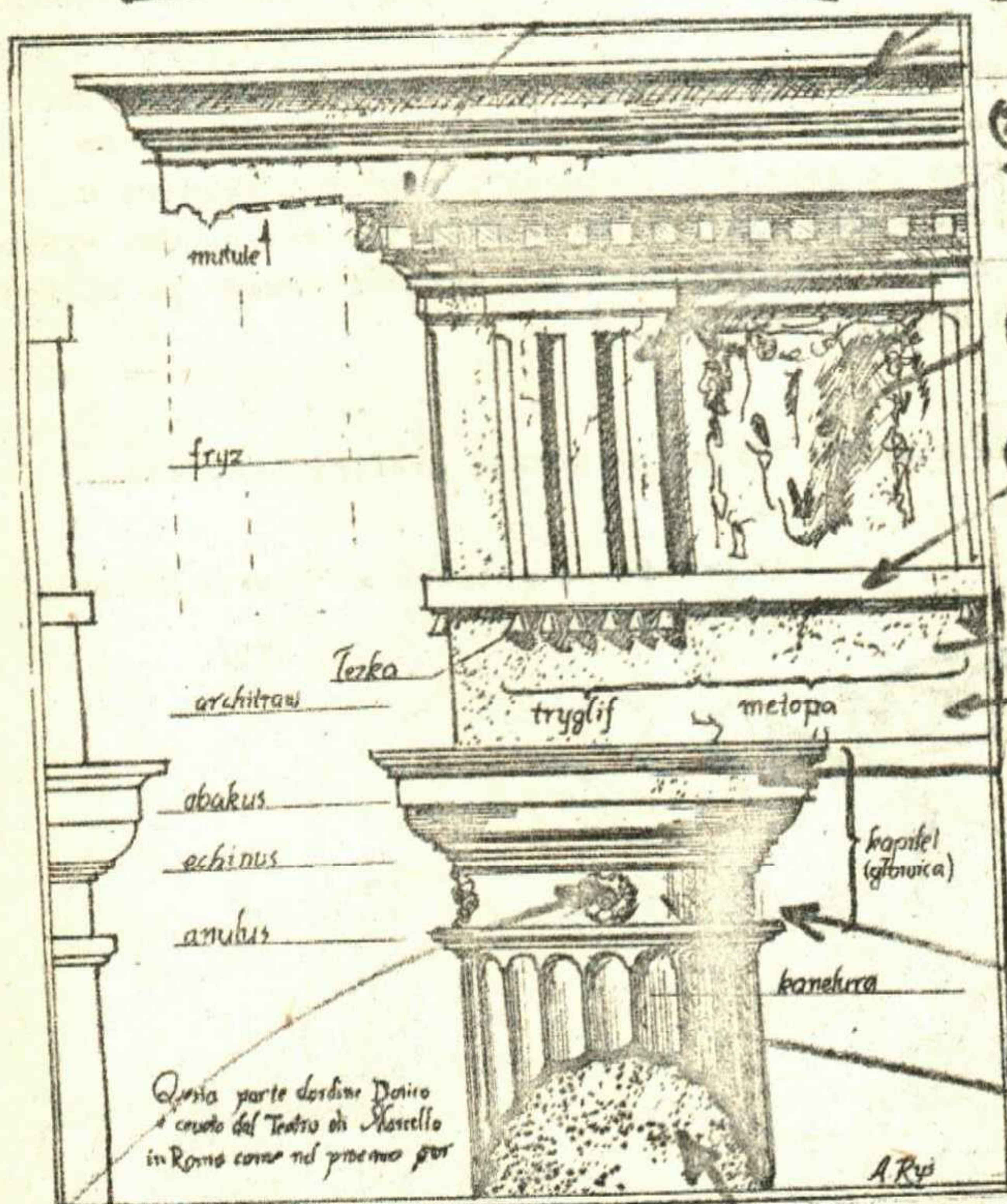
I kolejne pytania: skąd się biorą tacy dyrektorzy? Kto decyduje o ich nominacjach i na jakiej podstawie?

Zbyt często się zdarza, że do "robienia w kulturze" kieruje się ludzi bez sprawdzenia i kwalifikacji.

I wreszcie problem ostatni: Jeśli na sprawę działalności pana Kędziory i jego patronów spojrzeć od strony moralnej, obywatelskiej - jakże ją przyjdzie oceniać.

Wiem, że to truizm, ale stwierdzić należy, że tytuły naukowe, stanowiska czy nawet osiągnięty dorobek nie mogą stanowić fasady dla tego rodzaju działalności. Szkodliwej społecznie zarówno ze względu na uszczerbek w zabytkach narodowych, jak i na fakt, że na owych fuchach zarabiają ludzie, którzy są nie tylko nauczycielami, ale i wychowawcami młodego pokolenia. Jak oddziałują takie wzorce nie trzeba nikogo przekonywać.

guma do żucia - zTgaa



① Zx popa
na lepiku

② gnieźnik
żeliwny
żebrowy

③ odpady
z tzeru

④ płyta
pilśniwa

⑤ PCW
+ glinobitki

⑥ plastelina

⑦ tekstura

eternit
falisty

Kapsel
po mleku

10
styropian

PRODUKCJA UBOCZNA

/nowe legendy /

Wałbrzyskie Zakłady Graficzne "Kalkomania", których budynek znajduje się obok dworca kolejowego Wałbrzych-Miasto, zajmują się produkcją tzw. grafiki użytkowej. Są to przede wszystkim kalkomanie używane do zdobienia ceramiki.

Ale plotka głosi, że grupka pracowników tego zakładu, wykazując zawsze przecieź cenną inicjatywę, postanowiła wdrożyć do produkcji nowy wyrób. Były to banknoty 100 złotych /jeszcze te duże z portretem robotnika/. Produkt okazał się dochodowy, więc pracownicy ci zaczęli prowadzić dość wystawny tryb życia. Jednak pewnego razu, podczas wspólnej kolacji w jednej z miejscowych restauracji, gdy przyszło do płacenia rachunku, okazało się, że brakuje im pieniędzy. Jeden z uczestników zaofiarował się, że zaraz doniesie brakującą sumę. Wyszedł do szatni i po chwili wrócił z..... rulonem nierzniętych jeszcze 100 złotych i poprosił kelnera o nożyczki. Jak widać nie był on całkiem trzeźwy. Kelner wyszedł niestety nie po nożyczki lecz aby zatelefonować po milicję /może też nie był trzeźwy.../

WZG "Kalkomania" dalej produkuje grafikę użytkową.

/na podstawie notatki w "Słowie Polskim"
sprzed kilku lat/

/TD/



OCHRONA GATUNKOWA ROŚLIN W POLSCE

Dnia 30 kwietnia 1983 r. Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wydał nowe rozporządzenie w sprawie wprowadzenia ochrony gatunkowej roślin, które weszło w życie dnia 1 czerwca 1983 r. /Dziennik Ustaw nr 27, poz. 134/. Zgodnie z tym rozporządzeniem następujące gatunki dziko rosnących roślin objęte zostały całkowitą ochroną:

drzewa:

1. cis pospolity /*Taxus baccata*/,
2. limba /*Pinus cembra*/,
3. brzoza ojcowiska /*Betula oycoviensis*/,
4. jarzab szwedzki /*Sorbus intermedia*/ i jarzab brekinia /*Sorbus terminalis*/,

krzewy i krzewinki:

5. kosodrzewina /*Pinus mughus*/,
6. sosna błotna /*Pinus uliginosa*/,
7. brzoza niska /*Betula humilis*/ i brzoza karłowata /*Betula nana*/,
8. woskownica europejska /*Myrica gale*/,
9. wierzba borówkolistna /*Salix myrtilloides*/ i wierzba lapońska /*Salix lapponum*/,
10. malina moroszka /*Rubus chamaemorus*/,
11. wiśnia karłowata /*Cerasus fruticosa*/,
12. szczodrzeniec zmienny /*Cytisus albus*/,
13. wawrzynek wilczełyko /*Daphne mezereum*/ i wawrzynek główkowy /*Daphne cneorum*/,
14. rokitnik zwyczajny /*Hippophaë rhamnoides*/,
15. kłokoczka południowa /*Staphylea pinnata*/,
16. bluszcz pospolity /*Hedera helix*/,
17. różanecznik żółty /*Rhododendron flavum*/,
18. chamedafne północna /*Chamaedaphne calyculata*/,
19. wrzosiec bagienny /*Erica tetralix*/,
20. wiciokrzew pomorski /*Lonicera periclymenum*/,
21. zimowiół północny /*Linnaea borealis*/,

rośliny zielne:

22. długosz królewski /*Osmunda regalis*/,

23. pióropusznik strusi /*Matteucia struthiopteris*/,
24. podrzeń żebrowiec /*Blechnum spicant*/,
25. języczek zwyczajny /*Phyllitis scolopendrium*/,
26. salwinia pływająca /*Salvinia natans*/,
27. skrzyp olbrzymi /*Equisetum maximum*/,
28. widłaki /*Lycopodium*/ - wszystkie gatunki, z tym, że wolno ścinać kłosa zarodnikowe lecz nie wolno ich zrywać,
29. poryblin jeziorny /*Isoetes lacustris*/ i poryblin koleczasty /*Isoetes echinospora*/,
30. goździki /*Dianthus*/ - wszystkie gatunki, z wyjątkiem goździka kartuzka /*Dianthus carthusianorum*/ i goździka kropkowanego /*Dianthus deltoides*/,
31. kyszczec wiechowaty /*Gypsophila paniculata*/,
32. lepnica litewska /*Silene lithuanica*/,
33. pełnik europejski /*Trollius europaeus*/,
34. pluskwica europejska /*Cimicifuga europaea*/,
35. orlik pospolity /*Aquilegia vulgaris*/,
36. tojad /*Aconitum*/ - wszystkie gatunki,
37. powojnik prosty /*Clematis recta*/,
38. sasanki /*Pulsatilla*/ - wszystkie gatunki,
39. zawilec narcyzowy /*Anemone narcissiflora*/ i zawilec wielkokwiatowy /*Anemone silvestris*/,
40. młęk wiosenny /*Adonis vernalis*/,
41. grążel żółty /*Nuphar luteum*/ i grążel drobny /*Nuphar pumilum*/,
42. warzucha polska /*Cochlearia polonica*/,
43. rosiczki /*Drosera*/ - wszystkie gatunki,
44. rojniki /*Sempervivum*/ - wszystkie gatunki,
45. parzydło leśne /*Aruncus silvester*/,
46. ostrołódka kosmata /*Oxytropis pilosa*/,
47. groszek wschodniokarpacki /*Lathyrus laevigatus*/,
48. kotewka-orzech wodny /*Trapa natans*/,
49. len złocisty /*Linum flavum*/ i len włochaty /*Linum hirsutum*/,
50. dyptam jesionolistny /*Dictamnus albus*/,
51. mikołajek nadmorski /*Eryngium maritimum*/,
52. arcydzięgiel litwor /*Archangelica officinalis*/,
53. mlecznik nadmorski /*Glaux maritima*/,
54. pierwiosnka omączona /*Primula farinosa*/,
55. pomocnik baldaszkowy /*Chimaphila umbellata*/,

56. wielosił błękitny /*Polemonium coeruleum*/,
57. żmijowiec czerwony /*Echium rubrum*/,
58. lulecznica kraińska /*Scopolia carniolica*/,
59. naparstnica zwyczajna /*Digitalis grandiflora*/,
60. gnidosz królewski /*Pedicularis sceptrum - Carolinum*/
i gnidosz rozesłany /*Pedicularis silvatica*/,
61. goryczki /*Gentiana*/ - wszystkie gatunki, z wyjątkiem
goryczki trojęściowej /*Gentiana asclepiadea*/,
62. niebielistka trwała /*Sweetia perennis*/,
63. grzybięczyk wodny /*Limnanthemum nymphoides*/,
64. barwinek pospolity /*Vinca minor*/,
65. zerwa kulista /*Phyteuma orbiculare*/,
66. lobelia jeziorna /*Lobelia Dortmanna*/,
67. ożota zwyczajna /*Linosyris vulgaris*/,
68. szarotka alpejska /*Lentopodium alpinum*/,
69. arnika górską /*Arnica montana*/,
70. omieg górski /*Doronicum austriacum*/,
71. dziewięciślił popłocholistny /*Carlina onopordifolia*/
i dziewięciślił bezłodygowy /*Carlina acaulis*/,
72. ostrożeń pannoński /*Cirsium pannonicum*/,
73. wężymord stepowy /*Scorzonera purpurea*/,
74. kosatka kielichowata /*Tofieldia calyculata*/,
75. pajęcznica liliowata /*Anthericum liliago*/,
76. lilia złotogłów /*Lilium martagon*/,
77. szachownica kostkowata /*Fritillaria meleagris*/,
78. śniedek cienkolistny /*Ornithogalum Gussonei*/ i śniedek
baldaszkowaty /*Ornithogalum umbellatum*/,
79. szafirek miękkolistny /*Muscari comosum*/ i szafirek
drobnokwiatowy /*Muscari botryoides*/,
80. śnieżycza wiosenna /*Leucoium vernalis*/,
81. śnieżyczka przebiśnieg /*Galanthus nivalis*/,
82. kosaćce /*Iris*/ - wszystkie gatunki, z wyjątkiem
kosaćca złotego /*Iris pseudoacorus*/,
83. turówka wonna /*Hierochloë odorata*/,
84. ostnice /*Stipa*/ - wszystkie gatunki,
85. storczykowate /*Orchidaceae*/ - wszystkie gatunki,

grzyby:

88. smardzowate /*Morchelaceae*/ - wszystkie gatunki,
89. szmaciak gałęzisty /*Sparassis crispa*/,
90. soplówka gałęzista /*Hericium ramosum*/ i soplówka jodłowa /*Hericium coralloides*/,
91. modrzewnik lekarski /*Laricifomes officinalis*/,
92. flagowiec olbrzymi /*Meripilus giganteus*/,
93. żagwica listkowata /*Grifola frondosa*/ i żagwica okółkowa /*Grifola umbellata*/,
94. szyszkowiec szyszkowaty /*Strobilomyces floccopus*/,
95. podgrzybek pasożytniczy /*Xerococcus parasiticus*/,
96. purchawica olbrzymia /*Langermannia gigantea*/,
97. sromotnikowate /*Phallaceae*/ - wszystkie gatunki.

W myśl rozporządzenia niedozwolone jest:

- 1/ niszczenie, zrywanie, ścinanie lub usuwanie z naturalnych stanowisk /wykopywanie/ roślin podlegających całkowitej ochronie oraz zbywanie, nabywanie, przenoszenie i wywożenie ich za granicę w stanie świeżym lub suszonym,
- 2/ niszczenie owocników wszelkich gatunków grzybów nie zbieranych w celach konsumpcyjnych na ich naturalnych stanowiskach w lasach, na łąkach, w murawach, zaroślach itp. ,
- 3/ rozgrzebywanie ściółki leśnej w poszukiwaniu i przy zbiorze grzybów jadalnych.

Zakazów określonych w punkcie 1/ nie stosuje się do roślin gatunków chronionych hodowanych w plantacjach i ogrodach, z tym że przenoszenie, przesyłanie i sprzedawanie hodowanych roślin gatunków chronionych może odbywać się wyłącznie na podstawie zezwoleń udzielanych przez terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego /wojewódzkiego konserwatora przyrody/.

Rozporządzenie wprowadziło również ochronę częściową następujących gatunków roślin leczniczych i przemysłowych dziko rosnących:

porosty:

1. płucnica islandzka /*Cetraria islandica*/, granicznik płucnik /*Lobaria pulmonaria*/ oraz wszystkie gatunki rodzaju brodaczk /*Usnea*/; zbiór porostów nadrzewnych jest dopuszczalny tylko z drzew ściętych w normalnym trybie gospodarki leśnej,

krzewy i krzewinki:

2. porzeczka czarna /*Ribes nigrum*/,
3. wilżyna ciernista /*Ononis spinosa*/,
4. kruszyna pospolita /*Frangula alnus*/,
5. bagno zwyczajne /*Ledum palustre*/,
6. macznica lekarska /*Arctostaphylos uva-ursi*/,
7. kalina koralowa /*Viburnum opulus*/,

rośliny zielne:

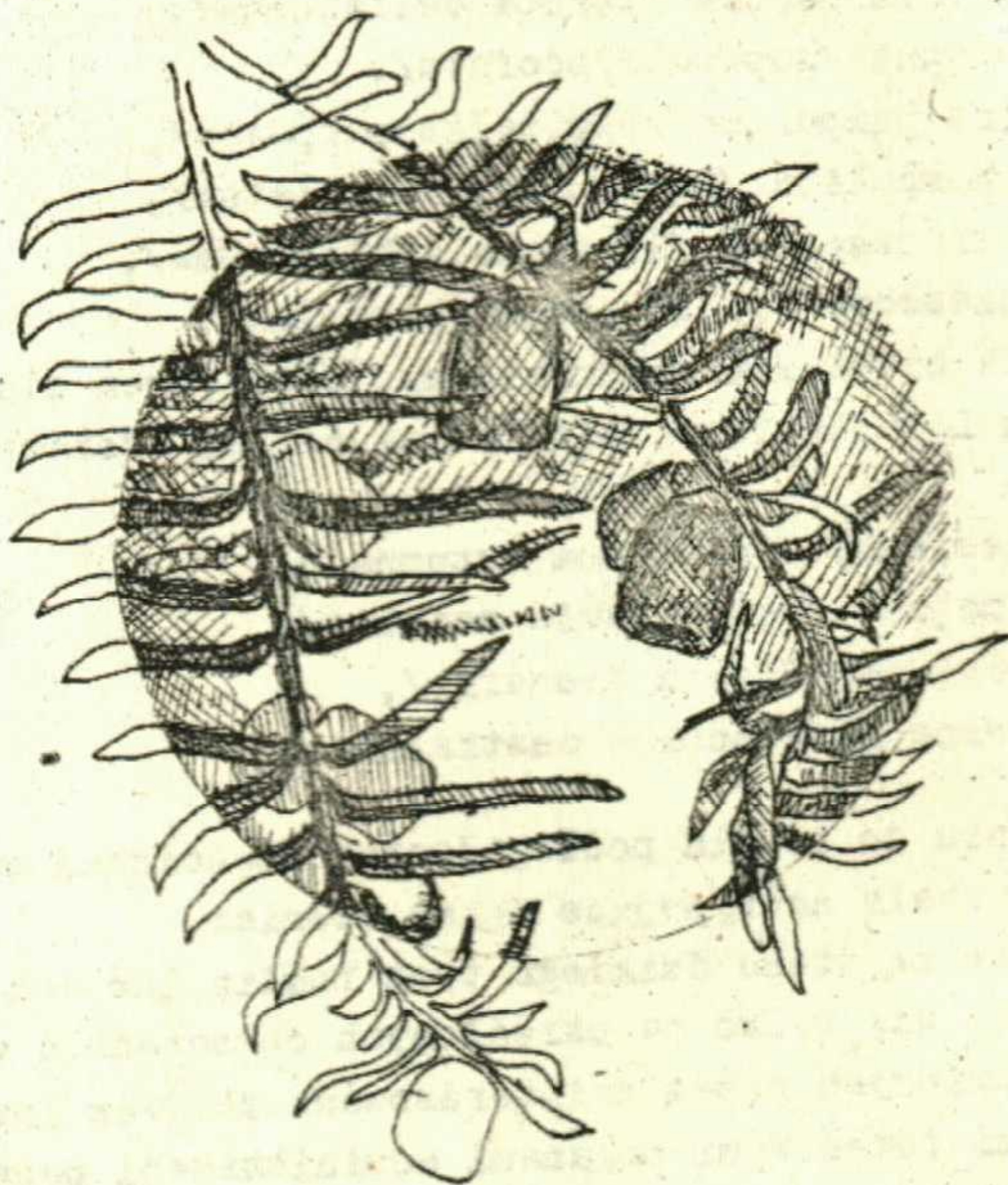
8. paprotka zwyczajna /*Polypodium vulgare*/,
9. kopytnik pospolity /*Asarum europaeum*/,
10. grzybienie białe /*Nymphaea alba*/ i grzybienie północne /*Nymphaea candida*/,
11. pierwiosnka wyniosła /*Primula elatior*/ i pierwiosnka lekarska /*Primula officinalis*/,
12. pokrzyk wilcza jagoda /*Atropa belladonna*/,
13. marzanka wonna /*Asperula odorata*/,
14. naparstnica purpurowa /*Digitalis purpurea*/,
15. centuria pospolita /*Centaurium umbellatum*/,
16. goryczka trojęściowa /*Gentiana asclepiadea*/,
17. kocanki płaskowe /*Helichrysum arenarium*/,
18. ciemniżyca biała /*Veratrum album*/, ciemniżyca zielona /*Veratrum Lobelianum*/ i ciemniżyca czarna /*Veratrum nigrum*/,
19. zimowit jesienny /*Colchicum autumnale*/,
20. konwalia majowa /*Convallaria maialis*/,
21. turzyca płaskowa /*Carex arenaria*/,
22. turówka lesna /*Hierochloë australis*/.

W odniesieniu do roślin podlegających częściowej ochronie wprowadzone zostały następujące ograniczenia:

- 1/ pozyskiwanie ze stanu dzikiego tych roślin lub ich części może odbywać się tylko na określonych obszarach i w ilościach uzgodnionych przez zainteresowane zbiorowisko instytucje z właściwymi terenowymi organami administracji państwowej stopnia wojewódzkiego i Naczelnym Konserwatorem Przyrody,
- 2/ zbioru roślin i ich części mogą dokonywać tylko osoby imiennie upoważnione przez instytucje określone w pkt 1.

Rozporządzenie nakłada na organa administracji państwowej stopnie wojewódzkiego obowiązek przeciwdziałania negatywnym zmianom środowiska, które mogą spowodować zagrożenie roślin chronionych.

Andrzej Wojciechowski



Sprawozdanie z działalności SKPS
w okresie od 1.12.1982r do 7.12.1983r

Walne Zebranie Koła w dniu 1.12.1982r wybrało Zarząd w składzie:

Anna Możanowicz - prezes
Witold Papierniak - v-ce prezes
Halina Stelmach - sekretarz
Wojciech Obłak - skarbnik
Tomasz Dudziak - członek
Ireneusz Krzyżanowski - członek
oraz Komisję Rewizyjną w składzie:
Bogumiła Łączyńska-Przepiórka
Michał Tomczak
Władysław Sarniak

Halina Stelmach w III.83r poprosiła o zwolnienie z funkcji sekretarza w Zarządzie a jej obowiązki pełniła nieoficjalnie /będąc członkiem sympatykiem/ Halina Czarniecka.
W V.83r członek Zarządu - Tomasz Dudziak został urlopowany z pracy w Zarządzie na czas trwania służby wojskowej.

STAN OSOBOWY KOŁA

Po Walnym Zebraniu w XII.82r SKPS liczy:

- 3 członków honorowych
- 49 członków zwyczajnych /w tym 1 osoba będąca równocześnie członkiem honorowym/
- 100 członków seniorów
- 13 członków sympatyków

W okresie kadencji obecnego Zarządu do Koła przyjęto:

- 3 osoby do grona członków zwyczajnych
- 13 osób do grona członków sympatyków

Obecnie Koło liczy /stan na 6.XII.83r/

- 3 członków honorowych
- 52 członków zwyczajnych
- 100 członków seniorów
- 26 członków sympatyków

Uprawnienia państwowe w gronie członków zwyczajnych posiadają 22 osoby, w całym Kole 31 osób / 23 osoby-kl.III, 8 osób-kl.II/. 1 osoba posiada uprawnienia miejskie i 1 terenowe dolnośląskie. Przodowników GOT jest 9

TP - 2

narciarskich- 1

DZIAŁALNOŚĆ KOŁA

I. Działalność zewnętrzna

- Rajdy:

W V.83r zorganizowano Rajd Sudecki, który osiągnął niewielkie rozmiary. Jesienna edycja tego Rajdu w X.83r nie doszła do skutku - przypuszczalnie w wyniku słabej reklamy. Do imprez tradycyjnych wszedł Rajd Geologiczny zorganizowany dwukrotnie w III i XI 83r.

W II 83r odbył się Rajd Biegówkowy. Następny Rajd tego typu jest przygotowywany w Masywie Śnieżnika w I 84r.

- Akcja Lato 83:

W ramach centralnej Akcji Lato prowadziliśmy obozy:

- 7 turnusów Szlaku Chatkowego po Ziemi Kłodzkiej
- 7 turnusów Karkonoszy Polskich

W ramach akcji środowiskowej 8 SGW / góry Bułgarii i Rumunii, Węgry/. Zorganizowaliśmy też 1 wyjazd rekonesansowy Koła w Paring Lothru w Rumunii.

Z dalszych wyjazdów zagranicznych wymienić należy udział:

- 2 osób w wyjeździe szkoleniowym Rady Przewodnickiej w Alpy Delfinatu
- 1 osoby w wyprawie Klubu Wysokogórskiego w Himalaje Garhwalu
- 2 osób w wyprawie KTP w Himalaje Centralne

- W XII.82r byliśmy organizatorami Plenum Rady Przewodnickiej w Myśliborzu.

- W V.83r odbyła się mini akcja sprzątania gór w okolicach Śnieżnika.

- W ramach II Wrocławskich Dni Turystyki 1 osoba wygłosiła prelekcję z przezroczami.

- W X.83r przy współpracy z AKT AR zorganizowaliśmy wieczór piosenki turystycznej.

- 18.XI.83r w kamienicze "Małgosia" odbyła się I Aukcja Wydawnictw Turystyczno-Krajoznawczych

- Członkowie SKPS brali udział w pracach:

- Zarządu OA PTTK /3 osoby/ i Komisji Rewizyjnej /1 osoba/.

W nowym Zarządzie OA PTTK od XI.83r znalazły się 3 osoby z Koła

- Wojewódzkiej Komisji Przewodnickiej /1 osoba/

- Prezydium Rady Przewodnickiej /1 osoba/

- Komisji Turystyki Górskiej /1 osoba/

- 3 osoby weszły w skład zreaktywowanej w tym roku KA ZW PTTK

- 1 osoba uczestniczyła w posiedzeniu KA ZG PTTK w Krakowie
Braliśmy też udział w środowiskowych sejmikach turystycznych
organizowanych głównie przez Politechnikę Wrocławską.

Poprzednie Walne Zebranie zatwierdziło przystąpienie SKPS
do Federacji Akademickich Klubów Turystycznych i zobowiązało
nowy Zarząd do wypracowania form działania w ramach FAKT.
Niestety, chociaż idea FAKT-u pozostała żywa, sama Federacja
przestała właściwie istnieć.

Członkowie SKPS uczestniczyli w imprezach organizowanych
przez inne Koła tj.:

- Przeglądzie Kultury Ludowej Polskich Gór "Drzewiej" -12 os.
- autokarówce Nieborów-Łowicz -2 os.
- Biegu Gwarków
- Biegu Piastów
- szkoleniowce w Henrykowie

Na rok 1984 do kalendarza imprez ZW PTTK zgłoszono:

- 1x Rajd Sudecki -pocz. maja
- 2x Rajd Geologiczny - kwiecień, październik
- 2x Aukcję Wydawnictw Turystycznych - marzec, listopad

II. Działalność wewnętrzna

Zebrania Koła odbywały się regularnie co środę w klubie
DS-T4 a po wakacjach T3. Jako ciekawostkę należy odnotować
fakt, że również w lecie odbywały się spotkania członków
Koła, choć miały one formę bardziej "towarzyską".

Na zebraniach oprócz części informacyjnej wyświetlane były
przezroczka z ciekawych wyjazdów członków Koła. Odbyły się
2 konkursy fotograficzne z nagrodami pt. "Znane obiekty
w nietypowym ujęciu" i "Przewodnik SKPS w akcji"

Odbyły się 3 prelekcje szkoleniowe:

- p. Sheera - Krzyże pokutne
- E. Hodery - 140 lat kolei na Dolnym Śląsku
- S. Mizi - Postać Piotra Włostowica

Kol. Tadek Łukawski zorganizował porady fotograficzne.

30.XI. miał miejsce wieczór andrzejkowy z próbą nawiązania
do "rauciku".

Z tradycyjnych imprez Koła wymienić też należy:

- zakończenie sezonu w Bielicach - XII.82r
- obóz noworoczny - Myślibórz
- rozpoczęcie sezonu - Szczeliniec Wlk. - III.83r
- obóz wielkanocny - Bardo Śląskie

Odbyło się też sporo kiluosobowych wyjazdów na narty biegowe

kamyki i zwykłych w Sudety i inne góry Polski.

Do ciekawszych imprez trzeba zaliczyć ekstremalno-idiotyczne przejście 120 pkt GOT w ciągu 1 doby ukończone przez 2 osoby, inne wyniki to: 1 os. - 101 pkt na GOT, 1 os. - rekord Polski kobiet 79 pkt na GOT.

Dla członków SKPS zorganizowano zaopatrzenie w :

- mapy /w skali 1:25000 i 1:100000/
- wydawnictwa Dolnośląskiego Towarzystwa Kulturalnego i innych kół przewodnickich
- sprzęt /adidasy-30 szt., plecaki Elbrus-23 szt., buty Himalaje 10 szt. i inne/

Członkom Koła umożliwiono "pochałturzenie" przez BORT z Łądką Zdroju - letnie obozy i autokarówki, czy też wycieczki za pośrednictwem BPT Almatu.

Zaczęła funkcjonować biblioteczka Koła, jednak nie udało się przejąć do niej książek znajdujących się w piwnicy Almatu.

III. Działalność szkoleniowa

W X.82r rozpoczął się kurs przewodnicki dający równocześnie uprawnienia państwowe. Do egzaminów przystąpiły 23 osoby.

Zakończenie egzaminów przewidywane jest do końca 83r.

18.X.83r ruszył nowy kurs przewodnicki, zapisało się około 120 osób. Odbyło się już 5 wycieczek szkoleniowych i 14 spotkań. Dwukrotnie w Kole zorganizowano egzamin na uprawnienia państwowe przewodnika sudeckiego. Na pierwszym z nich w kwietniu klasę podwyższyło 7 osób a 6 zdało na kl.III. Na drugim w październiku /był to egzamin praktyczny/ o podwyższenie klasy starała się 1 osoba a 4 osoby zdawały na III kl. Część teoretyczna dla tych osób i nowych chętnych odbędzie się w I kwartale 84r.

7 osób brało udział w kursie przewodników po Jaskini Niedźwiedziej /5 osób uzyskało uprawnienia, 2 w najbliższym czasie mają poprawki/ a 7 osób w kursie pilotów wycieczek zagranicznych "Guide" /6 osób z uprawnieniami/

Zorganizowano także 3 szkolenia wspinaczkowe w Górach Sokolich i 1 imprezę na orientację na Wzgórzach Niemczańsko-Strzelińskich a także 1 wyjazd szkoleniowy do Jaskini Niedźwiedziej.

IV. Działalność wydawnicza

Na tym polu sytuacja drgnęła nieco, choć nie uzyskano jeszcze wyników zadowalających.

Wydano:

- statut i regulamin kwalifikacyjny Koła - 80 szt.

- przewodnik Retezat - 950 szt.
- plakaty Koła - 2000 szt.
- papier firmowy Koła /2 formaty A4 i A5/ - po 1000 egz.
- 1 numer Plotkarza

W przygotowaniu na ten rok kalendarzowy jest kolejny Plotkarz i Bajdy Śląskie.

Do planu wydawniczego PTTK na 84r zgłoszonych zostało 15 pozycji /w większości przygotowywanych lub już gotowych/.

Na razie brak jest wiadomości co z tego planu zostało zatwierdzone.

Przygotowany i oceniony "Szlak dookoła Wrocławia" przewidywany w planie wydawniczym PTTK na 83r nieco się zdezaktualizował i wymaga przed wydrukowaniem dokonania poprawek.

V. Wnioski i podsumowanie

1. W dalszym ciągu w działalność Koła włącza się aktywnie tylko niewielka liczba osób. Reszta biernie przygląda się z boku co wpływa wyraźnie negatywnie na sposób pracy Koła, zwłaszcza teraz, gdy SKPS silnie się "zestarzał" /tylko 11 studentów/
2. Nie udało się uporządkować spraw "papierkowych" - czyli dokumentacji działalności, osobowej a także kroniki Koła.
3. Tegoroczna Akcja Lato miała niski poziom i była dość niestannie przygotowana
4. Poprawiły się stosunki z BPiT Almatu oraz zwiększyły możliwości działania w ramach OA PTTK
5. Dla prawidłowego funkcjonowania Koła niezbędne jest stałe a najlepiej własne pomieszczenie - co poleca się szczególnej uwadze nowego Zarządu

Konieczne jest też wypracowanie nowych form działania dla środowiska akademickiego.

Zarząd SKPS

Wrocław, dn. 6. XII. 1983r.

Apel do przewodników !

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA W WOJ. WAŁBRZYSKIM

Na terenie Sudetów znajduje się wiele cennych obiektów zabytkowych, które nieużytkowane, lub użytkowane w niewłaściwy sposób, niszczeją, grozi im szybkie zniszczenie.

Przeważnie są to dwory i pałace, rzadziej kościoły. Część z nich, ze względu na niezły jeszcze stan zachowania oraz atrakcyjne położenie, nadaje się do zagospodarowania na hotele, obiekty wczasowe i kolonijne, budynki mieszkalne itp. Instytucji lub osobie, która przejmie taki obiekt od Państwa, przysługuje pomoc finansowa, ulgi podatkowe, pierwszeństwo w przydziale materiałów budowlanych.

W Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Wałbrzychu opracowano katalog takich obiektów z terenu województwa wałbrzyskiego. Zawiera on spis i podstawowe dane o nich, m.in. dotyczące możliwości i kosztów przyszłej adaptacji. Zainteresowani mogą go obejrzeć w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu /Aleja Wyzwolenia 24, tel. 249-62, 246-56/. Tam też Wojewódzki Konserwator Zabytków może udzielić wszelkich dodatkowych informacji.

Ponieważ spora część, spośród zabytków opisanych w tym katalogu, znajduje się na uczęszczanych szlakach turystycznych, apelujemy do przewodników, aby pokazując je wycieczkom, udzielali im informacji o możliwości ich przejęcia i wykorzystania. Może w ten sposób znajdą się gospodarze i zagrożone zabytki ocaleją?

/TD/

Oto spis tych obiektów:

1. Bagieniec, gm. Jaworzyna Śląska - zespół dworsko-parkowy
2. Bronów, gm. Dobromierz - zespół pałacowo-parkowy
3. Długopole Górne, gm. Międzylesie - dwór
4. Głuszyca - zajazd
5. Gogołów, gm. Świdnica - zespół pałacowo-parkowy
6. Gorzanów, gm. Bystrzyca Kłodzka - zespół pałacowo-parkowy
7. Gostków, gm. Stare Bogaczowice - wiatrak
8. Jagielno, gm. Przeworno - zespół pałacowo-parkowy
9. Kamieniec Ząbkowicki - zespół pałacowo-parkowy
10. Kamieniec Ząbkowicki - kościół
11. Kłodzko - zespół młyna wodnego
12. Książnica, gm. Dzierżoniów - dwór
13. Lewin Kłodzki, gm. Kudowa Zdrój - zajazd
14. Międzylesie - zespół pałacowo-parkowy
15. Międzylesie - sukiennice
16. Międzylesie - 'Domy Tkaczy'

17. Mrowiny, gm. Żarów - zespół pałacowo-parkowy
18. Nowizna, gm. Dzierżoniów - zespół pałacowo-parkowy
19. Nowy Waliszów, gm. Bystrzyca Kłodzka - zespół dworsko-
-pałacowy
20. Pieszyce - zespół pałacowo-parkowy
21. Piława Dolna, gm. Dzierżoniów - pałac
22. Piława Górna - zespół pałacowo-parkowy
23. Piotrowice Świdnickie, gm. Jaworzyna Śląska - zamek
24. Pyszczyń, gm. Żarów - zespół pałacowo-parkowy
25. Różanka, gm. Międzylesie - dwór
26. Siedlimowice, gm. Żarów - zespół pałacowo-parkowy
27. Stanowice, gm. Strzegom - zespół pałacowy
28. Stare Bogaczowice - wiatrak
29. Strzegom - budynek poklasztorny
30. Szczepanów, gm. Marcinowice - zespół pałacowo-parkowy
31. Unisław Śląski, gm. Mieroszów - kościół
32. Walim-Rzeczka - kościół
33. Wilkanów, gm. Bystrzyca Kłodzka - zespół pałacowo-parkowy
34. Wierzbna, gm. Żarów - zespół dworsko-parkowy
35. Witostowice, gm. Ziębice - zamek
36. Witoszów Górny, gm. Świdnica - zespół dworsko-parkowy

LEGENDA DO PLANU

- ++++ - granica państwa
- - granice województw
- - ważniejsze drogi
- - miejscowości z obiektami do zagospodarowania
- ✚ - inne miasta